

Strefa Biznesu

Wrzesień-październik-listopad 2019 | Nr 03 (13) | 15 PLN (w tym 8% VAT) | strefabiznesu.GS24.pl POMORZE ZACHODNIE I ŚRODKOWE



Rozmawiamy z Michałem Sondejem, właścicielem firmy Zaxon, specjalizującej się w instalacjach fotowoltaicznych

ZAXON, CZYLI FOTOWOLTAIKA

ILE KOSZTUJE WESELE?

Dlaczego jest tak drogo /s. 16-17

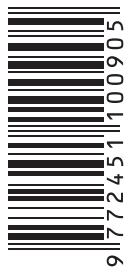
MIESZKANIA

Młodzi w Szczecinie chcą być na swoim /s. 18-19

ELEKTROMOBILNOŚĆ

Definiujemy na nowo ruch w mieście /s. 24-27

FOT. RADEK KOLESNIK



Energopol Szczecin w tarapatach /s. 14-15

Dwanaście kilometrów obwodnicy Szczecinka /s. 20-21

Era podcastów rozpoczęła się na dobre /s. 36-37

Konferencja na **statku**?



FOT. PAWEŁ WERĘGOWSKI

Pokład **Party Boat** jest otwarty zarówno na spotkania biznesowe jak i rozrywkowe:
konferencje • spotkania firmowe • szkolenia • imprezy integracyjne
Nie martw się o sprzęt, mamy wszystko czego potrzebujesz.



ZAREZERWUJ PARTY BOAT
DO KOŃCA PAŹDZIERNIKA
I SKORZYSTAJ Z **5% RABATU!**

WYSTARCZY, ŻE UŻYJESZ HASŁA „STREFA BIZNESU”



Dowiedz się więcej: www.partyboat.szczecin.pl |  partyboatszczecin | tel. 785 330 330

Kompleksowe wsparcie biznesu na Pomorzu

Wsparcie Inwestycyjne dla przedsiębiorców

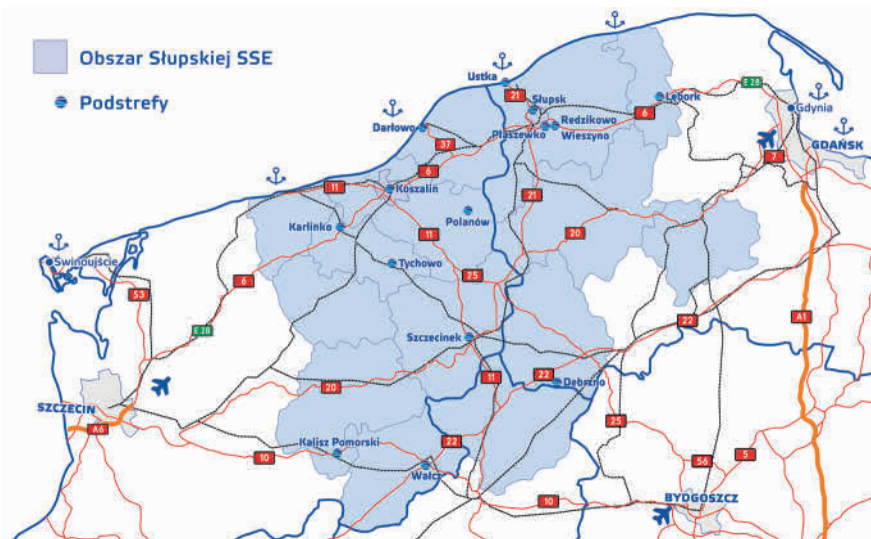


Zwolnienie w podatku dochodowym dla przedsiębiorców planujących budowę lub rozbudowę swojej firmy

Program **Polska Strefa Inwestycji (PSI)**, uchwalony na początku września 2018 r. Rozporządzeniem Rady Ministrów (Dz. U. poz. 1713), umożliwia uzyskanie pomocy publicznej przez przedsiębiorców, planujących realizację nowej inwestycji w sektorze przemysłowym lub nowoczesnych usług dla biznesu. Pomoc na inwestycję udzielana jest przed rozpoczęciem projektu na podstawie uzyskanej tzw. **decyzji o wsparciu** (decyzja administracyjna), którą na wniosek przedsiębiorcy wydaje **Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A.**, zarządzająca obszarem Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Obszar Słupskiej Strefy (mapa obok) zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Przedsiębiorczości i Technologii (Dz. U. 2018, poz. 1698), obejmuje **16 powiatów**, zlokalizowanych na terenie trzech województw: pomorskiego, zachodniopomorskiego oraz wielkopolskiego.

Każdy przedsiębiorca, planujący inwestycje we wskazanym na mapie obszarze środkowego Pomorza, może ubiegać się o uzyskanie decyzji o wsparciu na czas 10-15 lat. Kryteria ubiegania się o wsparcie w ramach PSI



są uzależnione m.in.: od wielkości przedsiębiorcy (mikro, mały, średni, duży), intensywności pomocy publicznej w regionie, stopy bezrobocia w powiecie.

Przykładowo inwestując 1 mln zł (m.in. koszt zakupu działki, budowa hali, biurowca, zakup/leasing maszyn i urządzeń) **można zaoszczędzić** w podatku dochodowym **250 - 550 tys. złotych** (odpowiednią kwotę wydatków inwestycyjnych mnożymy przez intensywność pomocy regionalnej w danym województwie dla MŚP lub dużego przedsiębiorcy: 25%, 35%, 45% lub 55%). Wyz-

sze nakłady inwestycyjne zwiększają kwotę możliwego zwolnienia w podatku dochodowym.

Zapraszamy przedsiębiorców do kontaktu w celu analizy możliwości uzyskania wsparcia.

Zespół ds. Promocji i Pozykiwania Inwestorów
tel. 59 840 11 73
invest@parr.slupsk.pl
www.sse.slupsk.pl
f /SlupskSEZ

Zaplecze 3D - Specjalistyczne usługi dla firm



Nowoczesne usługi dla przedsiębiorców na Pomorzu

W ramach Słupskiego Inkubatora Technologicznego rozwijamy nowoczesne zaplecze z innowacyjnymi usługami. **Oferujemy doradztwo oraz usługi** z wykorzystaniem najnowszych rozwiązań i technologii w zakresie:

- **pomiarów 3D** - sprawdzimy dokładność wykonanego przedmiotu, zmierzmy i porównamy go z modelem CAD, wskażemy jakie są różnice pomiędzy projektem a wykonanym elementem;
- **inżynierii odwrotnej** - stworzymy wersję cyfrową istniejącego przedmiotu, możli-

wą do dalszych zmian w programie CAD lub gotową do wykonania na drukarce 3D albo obrabiarce CNC;

- **druku 3D / prototypowania** - prototypy drukowane na najnowocześniejszych drukarkach 3D w technologiach: MEM/FDM - szybko i niedrogo wydruki, SLS - małe serie, duża wytrzymałość wyprodukowanych detali oraz PolyJet - najdokładniejsze wydruki, multimateriałowość, możliwość tworzenia form wtryskowych. Pomożemy w doborze odpowiedniej technologii;
- **pomiarów termowizyjnych** - szerokie spektrum usług dla przedsiębiorców, branży energetycznej, ciepłowniczej, kontrola OZE i inne, w tym pomiary wykonywane z powietrza;
- **instalacji fotowoltaicznych** - analiza i wybór najlepszego rozwiązania, technologii, które można byłoby wdrożyć w celu uzyskania np. oszczędności;

- **efektywności energetycznej;**
- **zarządzania strategicznego i optymalizacji procesów produkcyjnych**, budowania marki przedsiębiorstwa, ochrony praw własności intelektualnej, opracowanie strategii zarządzania.

W naszej stałej ofercie znajdują się specjalistyczne szkolenia w zakresie **OZE** np. projektowanie instalacji fotowoltaicznych, **techniczne, jak GD&T-GPS** dedykowane wszystkim inżynierom mającym kontakt z dokumentacją techniczną obejmującą rysunki oraz modele 3D, **komputerowe**, jak Ms Excel czy AutoCad i inne wg potrzeb.

Zespół Słupskiego Inkubatora Technologicznego
Tel. 59 714 18 40
sit@sit.slupsk.pl
www.sit.slupsk.pl
f /SIT.Slupsk

Oddając Czytelnikom kolejne wydanie „Strefy Biznesu”, chciałbym zachęcić tych spośród nich, którzy zajmują się biznesem w różnych odsłonach, do udziału w konkursie, plebiscycie i akcji promocyjnej jednocześnie o nazwie - „Nasze Dobre z Pomorza”. Organizatorem jest „Głos Dziennik Pomorza”, którego wydawca jest także wydawcą „Strefy Biznesu”. 520 lokalnych firm uczestniczyło dotąd w liczącej już 12. edycji akcji. Jeśli twoja firma ma ciekawy produkt, projekt, usługę - wybierasz jedną z wielu kategorii i zgłaszasz do konkursu. Produkty te zostaną przez naszą redakcję ocenione i zakwalifikowane do uczestnictwa w konkursie. Spośród nominowanych kapituła konkursu Nasze Dobre nagrodzi we wszystkich kategoriach te produkty, które na różny sposób są wyjątkowe: odniosły sukces, są innowacyjne, ciekawe, rozwojowe. Kapitułę konkursu tworzą autorytety reprezentujące zarówno biznes i gospodarkę, jak i przedstawiciele samorządu, organizacji przedsiębiorców i świata nauki. Polska gospodarka rozwija się w ostatnich latach bardzo mocno, bardzo szybko i bardzo ciekawie. Warto to zauważyć, a jeszcze bardziej docenić wysoki poziom produkcji i świadczonych usług przez firmy z naszego regionu. Dzięki konkursowi chcemy promować produkty, które stworzono u nas, na Pomorzu. Co roku zależy nam przede wszystkim na wyłuskaniu tych niepowtarzalnych, mogących stać się swoistą wizytówką regionu. Jest to oczywiście propozycja także dla firm z wieloletnią, ugruntowaną pozycją, które w profilu swojej działalności lokują coraz nowe, lepsze i udoskonalone produkty i usługi. Chcemy wszystkie te firmy wypromować i pokazać, że ich produkty warto kupować, z usług korzystać, i w firmach tych pracować.

Kategorie konkursu Nasze Dobre z Pomorza to: budownictwo, produkcja żywności, gastronomia, handel, technologia i innowacje, zdrowie i uroda, turystyka i rekreacja, usługi dla biznesu, dom i ogród, rolnictwo, motoryzacja. Jest też kategoria pracodawca roku. W obecnej edycji pojawia się też po raz pierwszy nowa kategoria, stworzona dla spółek miejskich, które w ostatnich latach bardzo się zmieniły i unowocześniły. Wszyscy uczestnicy zostaną zaprezentowani w kolejnych wydaniach „Głosu” oraz naszych portalach internetowych a laureaci mogą liczyć dodatkowo na obecność na łamach kolejnego wydania „Strefy Biznesu”. Na zgłoszenia firm, produktów i usług czekamy do 30 września. O szczegółowe informacje o plebiscycie, jego przebiegu, zasadach pytać możecie Państwo drogą mailową: anna.szczek@polskapress.pl. Informacje i zapowiedzi publikujemy także na naszych informacyjnych stronach internetowych: gs24.pl, gk24.pl i gp24.pl.



Krzysztof Nałęcz
redaktor naczelny „Strefy Biznesu”





GLC 200 d Business Edition - średnie zużycie paliwa 5,9 l/100 km, średnia emisja CO₂ 154 g/km.

Znajdź nowego Mercedesa dostępnego od ręki

Jeżeli masz ustaloną kwotę, jaką chcesz przeznaczyć miesięcznie na ratę leasingu i poszukujesz nowego samochodu do firmy - sprawdź naszą ofertę samochodów Mercedes-Benz dostępnych od ręki na naszej wyszukiwarce Stock Browser dostępnej pod kodem QR lub adresem:

<https://oferta.mercedes-benz.pl/mojsiuk>



Mojsiuk Sp. z o.o. Sp.K., ul. Pomorska 88, Szczecin Dabie, tel.: +48 91 48 08 712, 48 08 719;
ul. Koszalińska 89, Stare Bielice k/Koszalina, tel.: +48 94 34 77 372



FOT. ARCHIWUM WŁASNE

(44-45)

Akcja aplikacja. Klikasz i jesz, gdzie chcesz



FOT. DARIUSZ GŁĘSZ

(12)

Kim są najbogatsi ludzie w Polsce

(14-15)

Energopol Szczecin w tarapatach

(16-17)

Najdroższy dzień życia

Co składa się na koszty wesela? Ile i komu powinniśmy zapłacić, żeby ten dzień goście zapamiętali na całe swoje życie.

(18-19)

Mieszkalnictwo

Aż 60 procent młodych chce w Szczecinie mieszkać w swoich własnych mieszkaniach. Ale rynek wynajmu rośnie.

(20-21)

Dwanaście kilometrów obwodnicy

Dobiega końca - nie bez problemów - największa inwestycja drogowa w dziejach Szczecinka. 400 mln zł na obwodnicę.

(24-27)

Transport

Dzięki elektromobilności na nowo definiujemy ruch. Wszystko przez rosnący rynek pojazdów elektrycznych.



FOT. PIXABAY

(24-27)

(30-34)

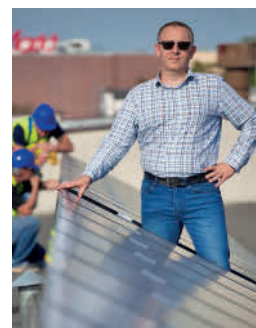
Fotowoltaika to dla firm rozsądny wybór. Potwierdza to matematyczna analiza.

(36-37)

Koniec z ciszą. Era podcastów rozpoczęła się na dobre. Co na tym zyskujemy?

(50-51)

Patent na przyjemność. Za każdy trzeba płacić, za niektóre duże pieniądze.



Na okładce Andrzej Sondej, właściciel firmy Xaxon
Fot. Radek Kolesnik

REDAKCJA

Strefa Biznesu
Pomorzec Zachodnie i Środkowe
Nowy Rynek 3
70-533 Szczecin
e-mail:
redakcja.gs24@polskapress.pl
Polska Press sp. z o.o.
Oddział Koszalin

Prezes oddziału:

Piotr Grabowski

tel. 94 347 35 99

Redaktor naczelny:

Krzysztof Nałęcz

tel. 59 848 81 00

Dyrektor Działu Reklamy:

Ewa Żelazko

tel. 94 347 35 27

Redaktor wydania:

Jarosław Jaz

tel. 91 481 33 81

Produkcja i kolportaż:

Paweł Świątkowski

tel. 697 770 202

Prenumerata:

Infolinia

94 340 11 14

WYDAWCA

Polska Press sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672
Warszawa, tel. 22 201 41 00,
faks: 22 201 41 10

Prezes zarządu:

Dorota Stanek

Wiceprezes zarządu:

Dariusz Świąder

Członkowie zarządu:

Paweł Fafara,

Magdalena Chudzikiewicz

Projekt graficzny

Tomasz Bocheński

Dyrektor Biura Reklamy

Maciej Kossowski

Dział wydawniczy

Izabela Marciniak

Produkcja

Dorota Czerko

Public Relations

Joanna Pazio

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i nie zwraca materiałów niezamówionych. Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk i wykorzystywanie w jakiegokolwiek innej formie bez pisemnej zgody zabronione.

Druk: COMgraph sp. z o.o.

Prestizowy magazyn „Forbes” opublikował ranking najbogatszych ludzi na świecie w 2019 roku. Oto ci, którzy znaleźli się w pierwszej dziesiątce.

Jeff Bezos, Amazon, majątek o wartości 131 mld dolarów

1 Amazon, międzynarodowy gigant handlu internetowego, Jeff Bezos założył w 1994 roku w Seattle. Na początku swego istnienia Amazon był księgarnią internetową. Potem jej asortyment poszerzył się o DVD, sprzęt komputerowy, sprzęt elektroniczny, meble, towary spożywcze i wiele innych. Centra dystrybucyjne Amazon znajdują się także w Polsce: w Bielanach Wrocławskich, w Sadach pod Poznaniem, Kołbaskowie koło Szczecina oraz od 2017 roku w Sosnowcu.

Bill Gates, Microsoft, majątek wart 96,5 mld dolarów

2 Jego majątek w ciągu roku wzrósł o 6,5 mld dol. Obecnie założyciel Microsoftu, choć wciąż zasiada w radzie nadzorczej firmy, koncentruje się głównie na działalności charytatywnej prowadzonej przez Bill and Melinda Gates Foundation.

Warren Buffett, Berkshire Hathaway, majątek wart 82,5 mld dol.

3 Berkshire Hathaway to amerykański holding z siedzibą w Omaha w Nebrasce. W jego skład wchodzi ponad 60 firm, w tym ubezpieczyciela Geico, producenta baterii Duracell i sieci restauracji Dairy Queen.

Bernard Arnault z rodziną, LVMH, 76 mld dolarów

4 LVMH to Louis Vuitton Moët Hennessy - francuski koncern z siedzibą w Paryżu, jeden z największych producentów produktów luksusowych. Grupa LVMH to ponad 60 różnych marek z pięciu działów: wina i napoje alkoholowe, zegarki i biżuteria, perfumy, odzież, sklepy detaliczne. Spółka zatrudnia ok. 65 tys. osób i prowadzi 2400 sklepów.

NAJBOGATSINA ŚWIECIE WEDŁUG „FORBESA”

Najbogatszym człowiekiem świata według magazynu „Forbes” jest Jeff Bezos. Założyciel Amazona, największego sklepu internetowego świata, ma majątek wartości 131 miliardów dolarów.



Mark Zuckerberg, najmłodszy miliarder z pierwszej dziesiątki

Carlos Slim Helu z rodziną, telekomunikacja, 64 mld dolarów

5 Meksykański przedsiębiorca (rocznik 1940), syn emigrantów z Libanu, magnat telekomunikacyjny, właściciel Telmexu.

Amancio Ortega, Zara, 62,7 mld dolarów

6 Hiszpański przedsiębiorca (rocznik 1936), założyciel firmy odzieżowej Zara. Syn kolejarza. W wieku 12 lat rozpoczął pracę w La Maja - małym sklepie odzieżowym. Swój pierwszy sklep „ZARA”, otworzył w roku 1976.

Larry Ellison, Oracle, 62,5 mld dolarów

7 Lawrence Joseph „Larry” Ellison (ur. w 1944 roku) to współzałożyciel oraz prezes Oracle Corporation. Oracle to drugi na świecie (po Microsoftzie) pod względem przychodów sprzedawca oprogramowania do obsługi przedsiębiorstw, głównie systemów zarządzania bazą danych.

Mark Zuckerberg, Facebook, 62,3 mld dolarów

8 Urodzony w 1984 roku główny twórca serwisu społecznościowego Facebook. Najpopularniejszy dziś serwis społecznościowy został uruchomiony 4 lutego 2004 r. na Uniwersytecie Harvarda w USA i był początkowo przeznaczony przede wszystkim dla uczniów szkół średnich i studentów szkół wyższych (college'ów, uniwersytetów).

Michael Bloomberg, Bloomberg L.P., 55,5 mld dolarów

9 77-letni obecnie amerykański przedsiębiorca, polityk, w latach 2002-2013 burmistrz Nowego Jorku. Firma Bloomberg L.P. zajmuje się dostarczaniem informacji finansowych za pomocą systemów komputerowych dla podmiotów biznesowych z Wall Street.

Larry Page, Google, 50,8 mld dolarów

10 Urodzony w 1973 roku programista, współtwórca najpopularniejszej obecnie wyszukiwarki internetowej, Google. Od września 1998 roku nieprzerwanie jest członkiem zarządu Google Inc. Podczas studiów na Uniwersytecie Stanforda poznał Sergeya Brina i wspólnie stworzyli - opartą na algorytmie PageRank - wyszukiwarkę Google, która zrewolucjonizowała ten segment rynku usług internetowych.

Na dalszych miejscach znaleźli się Charles i David Koch (Koch Industries, po 50,5 mld dolarów), Mukesh Ambani (ropa i gaz, 50 mld dolarów), Sergey Brin (Google, 49,8 mld dolarów), Françoise Bettencourt Meyers (L'Oreal, 49,3 mld dolarów).

Oprac. na podstawie „Forbesa”

2021

rok będzie ostatnim, w którym będziemy przestawiać zegary – postanowił Parlament Europejski. Państwa członkowskie UE same zdecydują, jaki czas – zimowy czy letni – wprowadzą u siebie.

2,6%

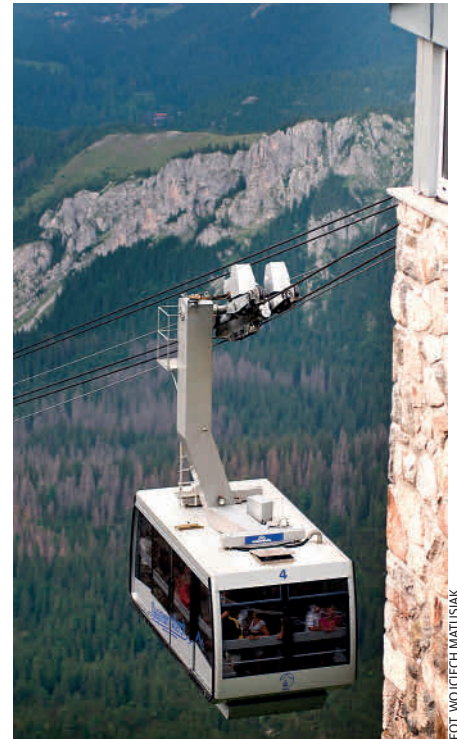
o tyle wzrósł w 2018 r. rynek dla paliw samochodowych, a o 3 proc. wzrosła konsumpcja wszystkich paliw płynnych – wynika z raportu Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego.

111

miliardów dolarów zarobił w 2018 r. naftowy gigant Saudi Aramco (Saudi Arabian Oil Company). Według „The New York Times”, to najbardziej dochodowa firma na świecie.

38,9%

sprzedaży online polskich małych i średnich przedsiębiorstw trafia do krajów poza Unią Europejską. To lepszy wynik niż w przypadku przedsiębiorstw z Francji (36,2 proc.) czy Niemiec (34,4 proc.). Wciąż jednak jesteśmy w tyle za takimi krajami jak Wielka Brytania (59 proc.), Norwegia (57,1 proc.) czy Czechy (53 proc.). MŚP stanowią ok. 99 proc. wszystkich firm, generując 2/3 całkowitego zatrudnienia.



FOT. WOJCIECH MATUSIAK

176,7

mln złotych zapłacił Polski Fundusz Rozwoju za przejęcie 99,7 proc. akcji Polskich Kolei Liniowych, będących właścicielem m.in. kolejek na Kasprowy Wierch i Gubałówkę.

FOT. NBP



200

złotych ma nominal złotej monety, którą 3 kwietnia Narodowy Bank Polski wyemitował z okazji 200-lecia Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie.

7228 EURO

wyniosła w 2018 roku siła nabywcza przeciętnego Polaka. To zaledwie połowa kwoty, jaką miał do wydania statystyczny Europejczyk – wynika z badań GfK.

Klub Go Go o najwyższym standardzie w Szczecinie!

www.bbclub.pl

badabingclubszczecin



BADABING

Wojska Polskiego 11, Szczecin
48 690 654 480

jeremie 2



Środki pieniężne dla osób chcących rozpocząć własną działalność gospodarczą oraz dla firm już istniejących na rynku. Koszalińska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. udziela wsparcia w postaci pożyczek osobom, które mają pomysł na prowadzenie własnej działalności gospodarczej oraz wspiera przedsiębiorców mających na celu rozwój własnego biznesu. Środki pochodzą z RPO WZ na lata 2014-2020, a w ramach projektu zarządzane są przez Bank Gospodarstwa Krajowego pełniąc rolę Menadżera Funduszu Funduszy. Oferujemy Państwu poniższe produkty finansowe.

Mikropożyczka Jeremie 2 EFS na rozpoczęcie działalności gospodarczej i utworzenie nowego miejsca pracy

	Mikropożyczka na rozpoczęcie działalności gospodarczej	Mikropożyczka na utworzenie nowego miejsca pracy
Kwota pożyczki	do 99 000,00 zł (tj. do 20 -krotności wysokości przeciętnego wynagrodzenia w poprzednim kwartale – wartość na dzień 01-06-2019)	do 20 000,00 zł
Okres spłaty	do 84 miesięcy	do 36 miesięcy
Okres karencji	do 12 miesięcy	do 6 miesięcy
Oprocentowanie	Stałe 0,175% (0,1 stopy redyskonta weksli NBP)	Stałe 0,175% (0,1 stopy redyskonta weksli NBP)
Grupa docelowa	Osoby bezrobotne lub biernie zawodowo: a) osoby pozostające poza rynkiem pracy w wieku 30 lat i więcej należące do następujących grup: – osoby w wieku 50 lat i więcej, – kobiety, – osoby z niepełnosprawnościami, – osoby długotrwale bezrobotne, – osoby o niskich kwalifikacjach b) osoby niepracujące w wieku 18-29 lat (do dnia poprzedzającego dzień 30 urodzin) z wyłączeniem osób zarejestrowanych jako bezrobotne w PUP c) osoby w wieku 30 lat i więcej należące do grup docelowych: – osoby odchodzące z rolnictwa i ich rodziny, – osoby ubogie pracujące, – imigranci oraz reemigranci, – bezrobotni mężczyźni w wieku 30-49 lat, – osoby zatrudnione na umowach krótkoterminowych lub pracujący w ramach umów cywilno-prawnych, których zarobki miesięczne nie przekraczają wysokości minimalnego wynagrodzenia.	Przedsiębiorcy, którzy otrzymali Mikropożyczkę na rozpoczęcie działalności gospodarczej.
Cel finansowania	Wydatki związane z rozpoczęciem działalności gospodarczej.	Wydatki związane z utworzeniem nowego miejsca pracy
Inne	Brak innych opłat i prowizji.	

Pożyczka Jeremie 2 dla prowadzących działalność gospodarczą

Mikropożyczka

- Kwota pożyczki do 100 000,00 zł
- Okres spłaty – do 60 miesięcy (5 lat)
- Wkład własny – niewymagany
- Karencja – maksymalnie do 6 miesięcy
- Oprocentowanie – od 1,87 % na zasadach pomocy de minimis
- Opłaty i prowizje – 0,00 %
- Cel finansowania:

- Wsparcie Start – up (firmy działające 1-24 m-cy)
- Finansowanie przedsięwzięć przedsiębiorstw przyczyniających się do tworzenia warunków sprzyjających budowie konkurencyjnego sektora MSP na terenie woj. zachodniopomorskiego,
- Wsparcie inwestycji zarówno w środki trwałe, jak i wartości niematerialne i prawne, jak również kapitał obrotowy pod warunkiem, że będzie on powiązany z działalnością inwestycyjną lub dalszą ekspansją przedsiębiorstwa, na które zostało przyznane finansowanie.

Pożyczka Obrotowo Inwestycyjna

- Kwota pożyczki od 100 000,01 zł do 500 000,00 zł
- Okres spłaty – do 84 miesięcy (7 lat)
- Wkład własny – niewymagany
- Karencja – maksymalnie do 8 miesięcy
- Oprocentowanie – od 2,88 %
- Opłaty i prowizje – 0,00 %
- Cel finansowania:

- Wsparcie MSP prowadzących działalność w Specjalnych Strefach Włączenia (SWW) woj. zachodniopomorskiego, wykaz stref (SWW) podano w załączniku,
- Finansowanie przedsięwzięć przedsiębiorstw przyczyniających się do tworzenia warunków sprzyjających budowie konkurencyjnego sektora MSP na terenie woj. zachodniopomorskiego,
- Wsparcie inwestycji zarówno w środki trwałe, jak i wartości niematerialne i prawne, jak również kapitał obrotowy pod warunkiem, że będzie on powiązany z działalnością inwestycyjną lub dalszą ekspansją przedsiębiorstwa, na które zostało przyznane finansowanie.

Wnioski aplikacyjne dostępne na stronie internetowej KARR S.A. www.karsa.eu w zakładce JEREMIE 2 oraz JEREMIE 2 EFS.
Kontakt: Koszalińska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. ul. Przemysłowa 8, 75-216 Koszalin, tel. 94 347 51 74, 94 347 51 75, adres email: jeremie@karsa.pl

WODA 4711 SŁYNNA JAK KOLONIA

Prawdziwa woda kolońska jest tylko jedna – Koelnisch Wasser No 4711. To dzieło XVIII-wiecznego włoskiego emigranta, Johanna Marii Fariny, założyciela firmy Eau de Cologne w niemieckiej Kolonii. Ale skąd w nazwie perfum numer 4711? Farinę zainspiował numer domu, w którym mieściła się fabryka i tak nazwał swój pachnący produkt.

Firma istnieje już od ponad 300 lat, jest prowadzona przez ósme pokolenie Farinów. W fabryce pracuje pół setki pracowników, a w starej kamienicy pod numerem 4711 w centrum Kolonii znajduje się sklep firmowy oraz muzeum. Koelnisch Wasser jest dziś niszowym produktem dla wybranych, dlatego firma Fariny bardzo rzadko korzysta z reklam prasowych czy telewizyjnych, a mimo tego flakoniki z 4711 znajdziemy w każdej szanującej się perfumerii. Zamieszczona obok reklama perfum na tle pięknej panoramy Kolonii ukazała się 56 lat temu w czasopiśmie „Quick”.

W przeszłości wody kolońskiej rodziny Farinów używali m.in. królowa Wiktoria oraz Napoleon Bonaparte.

W przedwojennej Polsce, w Czechowicach, mieściła się filia fabryki wody kolońskiej marki 4711 Zygryda Bochnera.

JAN



Zauber der Stadt am Rhein

Das Filigran der Domtürme vor dem dunklen Abendhimmel, die Lichter der Schiffe auf dem Strom... ein unvergesslicher Blick auf das lebensfrohe Köln. Festlich und heiter, harmonisch gewachsen aus Tradition und Fortschritt, aus alter Kultur und jungem Lebensmut – das ist Köln am Rhein, weltberühmt wie der frühlingsfrische Duft von 4711 ECHT KÖLNISCH WASSER.

4711. Immer dabei!



AUS KÖLN AM RHEIN GEHEN TÄGLICH DIE BLAUGOLDENEN 4711-ERZEUGNISSE IN ALLE LÄNDER DER ERDE – ALS QUALITÄTSEZERZEUGNISSE VON WEI



FOT. RADEK KOLEŚNIK

Dworek Jamneński: dobra lokalizacja na konferencje, służbowe imprezy

Przestronne dwie sale, które mogą pomieścić nawet 200 gości, świetna lokalizacja, kilka minut od plaży, doświadczony zespół – to tylko niektóre z atutów Dworku Jamneńskiego.

Dworek Jamneński jest nowo wybudowanym obiektem zlokalizowanym w miejscowości Łązy w wyjątkowym położeniu między jeziorem Jamno oraz wybrzeżem Morza Bałtyckiego. Znajduje się blisko szerokiej, piaszczystej plaży w otoczeniu urzekającej zieleni okolicznych lasów sosnowych w centrum cichej miejscowości.

W obiekcie znajdują się dwie duże sale o powierzchni 250 m², które w połączeniu w jedną umożliwiają zorganizowanie konferencji nawet dla 200 uczestników. Sale są wygłuszone, zaizolowane z dostępem do światła dziennego. Każda z nich jest klimatyzowana i wentylowana oraz wyposażona w nowoczesny sprzęt multimedialny z dostępem do sieci WI-Fi, umożliwiając prowadzenie prezentacji w trakcie trwania eventu. Całości dopełnia szklana ściana okien z kilku stron z widokiem na otaczającą zielenią. Każda z Sal posiada kilka niezależnych wyjść z budynku do strefy odpoczynku.

Dworek ma też zaplecze do organizowania mniejszych kameralnych szkoleń czy warsztatów w sali wyposażonej w kominek opalany naturalnym drewnem.

Ważnym elementem służbowych wydarzeń takich jak konferencje czy szkolenia jest wyżywienie – o to dba szef kuchni, który razem ze swoją załogą, jest w stanie spełnić dowolne kulinarne życzenia gości. Kuchnia w oparciu o najlepsze lokalne składniki (w tym oczywiście dary Bałtyku) przygotowuje dania regionalne w nowoczesnej odsłonie.

Dworek Jamneński zapewnia nie tylko sprawną organizację konferencji i wyżywienie, ale i zakwaterowanie. Ośrodek dysponuje 65 pokojami, zdolnymi ugościć 150 osób. Pokoje i apartamenty wyposażone są w TV, lodówki, wygodne biurka do pracy i Internet.

Goście konferencji mogą też oczywiście korzystać z infrastruktury ośrodka – w czasie wolnym wykorzystywać bliskość morza i jeziora, spędzać czas w barze, czy kawiarni, a już niedługo w strefie SPA&Wellness.

Przy osiąganiu celów biznesowych duże znaczenie ma możliwość odpoczynku w komfortowych warunkach w zacisznym otoczeniu. U nas zrelaksujesz się i nabierzesz sił na kolejne wyzwania zawodowe!

Zapraszamy do odwiedzin w naszym ośrodku oraz oczywiście do współpracy.



FOT. RADEK KOLEŚNIK

Więcej
informacji
na stronie:
www.dworekjamnenski.pl

Prestżowy magazyn „Forbes” od lat publikuje rankingi najbogatszych ludzi świata. Przygotowuje także zestawienia najbogatszych Polaków. Poniżej najnowszy ranking, z początku 2019 roku. W tym roku na pierwszym miejscu znalazł się Michał Sołowow. Jego majątek oszacowano na 13,3 mld złotych. Drugą pozycję w rankingu magazynu zajął twórca Polsatu, Zygmunt Solorz-Żak (10,01 mld zł). Podium najbogatszych osób w naszym kraju zamykają Dominika Kulczyk i Sebastian Kulczyk (majątek po 6,818 mld zł).

MICHAŁ SOŁOWOW

1 Majątek: 13,3 mld złotych. Właściciel takich spółek jak Synthos, Cersanit czy Barlinek. Z powodzeniem restrukturyzuje kupowane przez siebie firmy. Jego pierwszym biznesem, założonym w 1988 roku, była spółka budowlana Mitex, którą po wprowadzeniu na giełdę w 1999 roku, sprzedał w 2002 francuskiej grupie Eiffage. Sołowow działał także w branży medialnej, był m.in. właścicielem „Przekroju”, „Życia Warszawy”, „Echa Dnia” i kieleckiej rozgłośni radiowej - Radio Tak. Był kierownikiem rajdowy.

ZYGMUNT SOLORZ

2 Majątek: 10,01 mld złotych. Właściciel wielu przedsiębiorstw działających na rynku mediów, telekomunikacji i finansów, założyciel Telewizji Polsat. Aktualnie największe zyski czerpie z sieci komórkowej Plus i platformy satelitarnej Cyfrowy Polsat.

DOMINIKA KULCZYK

3 Majątek: 6,8 mld złotych. Przedsiębiorczyni i inwestorka, aktywna również w obszarze filantropii. Przewodnicząca Rady Nadzorczej Kulczyk Holding, a także współzałożycielka Grupy Firm Doradczych Values. Córka Grażyny i Jana Kulczyków.

SEBASTIAN KULCZYK

3 Ex aequo z siostrą Dominiką. Majątek: 6,8 mld złotych. Drogi biznesowe rodzeństwa Kulczyków się rozeszły, jednak majątek, jakim dys-

NAJBOGATSZI POLACY WEDŁUG „FORBESA”

W Polsce przybyło miliarderów. W 2019 ich liczba wynosi 42, natomiast w 2018 było ich 37. A kto jest w pierwszej dziesiątce? Oto lista najbogatszych Polaków AD 2019



Biznesmen Michał Sołowow to także były kierownik rajdowy

ponuje Sebastian Kulczyk, pozwolił uplasować mu się na 3. miejscu zestawienia najbogatszych Polaków w 2019 roku.

JERZY STARAK

5 Majątek: 6 mld złotych. Działa w branży spożywczej i farmaceutycznej. Jest właścicielem Polpharmy i Polfy. Posiada udziały w Kruszwicy i Herbacpolu. Urodzony w Cieszynie.

TOMASZ BIERNACKI

6 Majątek: 5,95 mld złotych. To twórca dynamicznie rozwijającej się sieci sklepów spożywczych Dino. Media o samym Biernackim jednak niewiele wiedzą - poza tym, że mieszka w Krotoszynie. Tam w 1999 r. otworzył pierwszy sklep.

DARIUSZ MIŁEK

7 Majątek: 3,9 mld złotych. Jest twórcą firmy CCC. Obecnie to druga co do wielkości w Europie sieć sklepów zajmująca się sprzedażą butów. W młodości kolarz. Ścigał się w Górniku Polkowice. Wygrał ponad sto wyścigów, a w 1992 roku został wicemistrzem Polski seniorów.

PAWEŁ MARCHEWKA

8 Majątek: 3,5 mld złotych. Firma Marchewki - Techland - to druga po CD Projekt polska firma zajmująca się produkcją gier wideo. Obecnie firma koncentruje się na drugiej części gry „Dying Light”. Budżet produkcji wynosi kilkaset milionów zł.

ZBIGNIEW I MATEUSZ JUROSZKOWIE

9 Majątek: 3,5 mld złotych. Zbigniew Juroszek to człowiek, który stoi za firmą deweloperską Atal (siedziba w Cieszynie), natomiast jego syn Mateusz zarządza zakładami bukmacherskimi STS.

BOGDAN I ELŻBIETA KACZMAREKOWIE

10 Majątek: 3,1 mld złotych. Właściciele spółek Com40 i Correct, produkujących materace i meble tapicerowane dla sieci IKEA. W Polsce spółka Com40 zatrudnia ponad 2,5 tysiąca pracowników. Oprac. na podstawie „Forbesa”



NAJWIĘKSZY DYSTRYBUTOR NA POMORZU

- ▶ drzwi i podłogi
- ▶ deska barlinecka
- ▶ drewno budowlane
- ▶ drewno C24 i KVH
- ▶ impregnaty Remmers
- ▶ montaż drzwi i podłóg





FOT. SEBASTIAN WOLOSZ

Energopol Szczecin prowadzi rozmowy z kontrahentami i bankami. Liczy na pozytywne skutki restrukturyzacji

Jedna z bardziej znanych firm w tarapatkach

Marek Rudnicki

Energopol Szczecin wpadł w kłopoty finansowe. Od razu odczuli to pracownicy firmy, która zatrudnia około tysiąca osób, gdy na ich kontach przestały pojawiać się pieniądze. Wygodnie byłoby stwierdzić, że to wina spółki, ale nie jest to do końca prawda. Ta, jak to często bywa, ma kilka twarzy.

Wielkie inwestycje za grube pieniądze

Energopol Szczecin prowadzi w kraju kilka bardzo ważnych inwestycji.

W Zachodniopomorskiem - drogowe. M.in. buduje obwodnicę Przeclawia i Warzymic, rozbudowuje węzeł Kijewo

na wjeździe do Szczecina oraz przebudowuje odcinek autostrady A6 od węzła Szczecin Dąbie do węzła Rzęśnia. W Łódzkiem, wraz z Przedsiębiorstwem Budowy Dróg i Mostów z Mińska Mazowieckiego, jest wykonawcą budowy tunelu średnicowego pod Łodzią. A na konto tych prac zamówił dwie ogromne maszyny TBM, które mają wierceć tunel pod miastem.

Łódzka inwestycja to 1,6 mld zł. W Zachodniopomorskiem budowa obwodnicy Warzymic i Przeclawia w ciągu DK13 to koszt 140 mln zł. Przebudowa węzła Kijewo (miała potrwać do wakacji roku 2020) - około 57 milionów złotych. Natomiast przebudowa odcinka autostrady A6 Szczecin Dąbie - Rzęśnia - 35,4 mln.

Na początku lipca Energopol złożył w szczecińskim sądzie rejonowym wniosek o upadłość.

- GDDKiA nie otrzymała żadnej informacji od firmy Energopol Szczecin, dotyczącej złożenia wniosku o upadłość - komentował zdziwiony rzecznik szczecińskiego oddziału GDDKiA. - Nie jest nam znana treść tego wniosku. Dowiedzieliśmy się o tym od dziennikarzy i już poprosiliśmy firmę Energopol Szczecin o wyjaśnienie tej sytuacji w kontekście realizowanych kontraktów, biorąc pod uwagę deklarowaną przez nich gotowość prowadzenia robót i ukończenia inwestycji.

Nie był to pierwszy przypadek, który stał się udziałem firmy. W sierpniu ubiegłego roku do Sądu Rejonowego Szczecin - Centrum wpłynął wniosek o upadłość EnerGOPOLU Szczecin. Złożyła go firma Auris Rental, a chodziło o prace przy obwodnicy Wałcza i inne prace na S3 i S6. Energopol publicznie negował wniosek: - Wniosek o ogłoszenie upadłości jest całkowicie bezzasadny.

Piotr Żak
Nikt nie będzie pracować za darmo. Bo nie prowadzimy działalności charytatywnej. To są zupełnie dwie różne działalności. Chcemy prace kontynuować i chcemy je dokończyć, ale na uczciwych warunkach ekonomicznych.

W samym Szczecinie firma też miała kłopoty. Np. w maju ub.r. nie skończyła remontu torowiska w terminie. Tłumaczyła: - Nie dostała dostawę betonu i asfaltu. Upadłość zaskoczyła też władze miasta Tamobrzegu, gdzie spółka jest generalnym wykonawcą budowy obwodnicy miasta za 61 mln zł, która miała powstać do 2020 r.

- Urząd Miasta Tamobrzega nie został poinformowany przez firmę EnergoPol o złożeniu wniosku o upadłość - w magistracie byli zdziwieni. - Informację tę znamy z mediów.

W sierpniu na ogrodzeniu firmy w Szczecinie pojawił się baner: - EnergoPol, GDDKiA i PKP toczą spór, a pracownicy głodują.

Po trzech tygodniach EnergoPol wycofał wniosek i złożył nowy, o restrukturyzację firmy.

Piotr Żak, rzecznik prasowy spółki poinformował, że przyczyną złożenia wniosku było „zaleganie z płatnościami firm zamawiających”.

- Przede wszystkim GDDKiA - tłumaczył. - Są to roszczenia kontraktowe, które EnergoPol wysunął wobec GDDKiA, a sięgające ponad stu milionów złotych.

Później okazało się też, że EnergoPol oczekiwał płatności z PKP PLK (inwestycja Łódzka), których nie otrzymał, przez co nie mógł wypłacić pieniędzy pracownikom. Główną przyczyną roszczeń był, jak tłumaczy Piotr Żak, „wzrost cen pracy i materiałów od czasu zawarcia tych kilka lat temu umów”.

Tłumaczenia i przetrzucanie się odpowiedzialnością

Po rozmowach z PKP PLK, pieniądze zostały przesłane przez kolejną firmę na konto EnergoPolu, ale nadal trwał spór z oddziałem szczecińskim GDDKiA, któremu spółka zarzucała „zaległości płatnicze”.

- Są to roszczenia kontraktowe, które EnergoPol wysunął wobec GDDKiA, a sięgające ponad stu milionów złotych - mówił Piotr Żak.

- Firma EnergoPol ma zgłoszone roszczenia, ale nie są to pieniądze, które GDDKiA jest firmie winna - nie zgadzał się z takim stwierdzeniem Mateusz Grzeszczuk, rzecznik prasowy GDDKiA O/Szczecin. - Każde zgłoszenie jest analizowane. Tam, gdzie jest zasadne, gdy trzeba coś nowego wprowadzić, zwiększyć ilość środków finansowych, tam płacimy. W kontrakcie mamy przewidziane takie sytuacje. Roszczenie kontraktowe może być odrzucone, a wówczas przysługuje odwołanie do sądu. Może być częściowo uznane i uznane całkowicie. Na dziś nie mamy żadnych należności, które musielibyśmy wypłacić firmie EnergoPol. Stwierdzenie więc, że jesteśmy EnergoPolowi coś winni, jest nieporozumieniem.

Reakcja rzecznika EnergoPolu nie była spokojna. - Trzeba wiele z tych rzeczy, które mówią przedstawiciele GDDKiA dzielić przez „dwa”, „cztery”, a czasami przez „szesnaście”, a nie brać wszystkiego tak, że oni mają rację. To, gdzie jest prawda, to będą przynawały sąd. Nie chciałbym tylko, aby te sądy przyznawały rację dopiero po pięciu latach, gdy firma padnie i przyznają kilkadziesiąt milionów odszkodowania. Mam nadzieję, że w tym przypadku sądy będą działały szybko.

Trwały rozmowy między kierownikami obu firm. EnergoPol cały czas zapowiadał, że chce zakończyć wszystkie inwestycje i nie ma zamiaru schodzić z budów.

Projekty nie były zgodne ze stanem faktycznym

Koniec sierpnia i kolejne zarzuty w sprawie niedotrzymywania terminów oraz „pustki na placach budowy” EnergoPolu. Tym razem wyphyła na światło dzienne kwestia projektów, które od GDDKiA otrzymał EnergoPol.

- Nie chcę tu mówić o szczegółach technicznych - zarzeka się Piotr Żak, ale naciskany, wymienia niektóre: - Na przykład

wadliwe zaprojektowanie ekranów, w projektach źle przedstawione podłoże gruntowe. Efekt był taki, że zamiast zająć się budowaniem drogi, najpierw trzeba było zająć się utwardzaniem podłoża, bo było nie takie, jak przedstawione nam w projekcie. Powiem tak - projekt przedstawiony przez GDDKiA był z roku 2010, a przetarg odbył się w 2017 roku. Nie wzięto w ogóle pod uwagę zaistniałych zmian. Dlatego uważam, że jest potrzebna spokojna rozmowa, żeby nie mówić półprawd, ćwierćprawd, a rozmawiać rozsądnie i zgodnie ze stanem faktycznym.

Rzecznik pytany o węzeł Kijewo, gdzie nic się nie dzieje od dłuższego czasu, stwierdza:

- Prace tu są absolutnie zaawansowane, biorąc pod uwagę prace projektowe. Powtarzam, to jest kwestia odpowiedzialności za źle przygotowanie projektów. Trzeba bowiem pamiętać, że węzeł Kijewo czy węzeł Rzęśnia nie są zadania w formule „zaprojektuj i buduj”. To jest bardzo skomplikowany, pomieszany system, który spowodował, że trzeba było wykonać bardzo wiele dodatkowych prac na skutek wadliwego przygotowania projektu przez GDDKiA. A teraz GDDKiA próbuje koszty tych wszystkich prac zrzucić na EnergoPol.

Ze strony przeciwnej pada zarzut, że na placach budowy nie ma ludzi i sprzętu, a pracownicy są przetrzucani z jednego miejsca „zapalnego” na drugie. Powraca przykład niewralgicznego dla ruchu turystycznego i Szczecina węzła Kijewo.

- Przejeżdżam bardzo często przez ten węzeł z racji wykonywanej pracy i tam nie widać pracowników - mówi wprost Mateusz Grzeszczuk. - Gdy EnergoPol ruszał z inwestycją na Kijewie, było mrowie pracowników i sprzętu. Aż nie wierzyłem, że to EnergoPol robi. A jednocześnie prace na A6 stały, bo firma przetrzuciła wszystkie siły na drugą budowę. Stały i stoją do tej pory. Ja rozumiem, że firma EnergoPol może mieć zastrzeżenia co do przygotowania projektu itd. Ale jeśli codziennie się przejeżdża przez ich plac budowy i człowiek widzi, że tam nie ma pracy, to przepraszam, ale krew zalewa. Wystarczy przejechać kawaleczek dalej, gdzie buduje konkurencyjna dla nich firma i jest tam mrowie ludzi i sprzętu. Z całym szacunkiem, nie wszystko jest winą GDDKiA. Nie może nagle tak być, że nagle EnergoPolowi pracowników zabrakło.

Na pytanie skierowane do Piotra Żaka, czy EnergoPol mimo tych obecnych trudności dotrzyma terminu oddania węzła Kijewo (chodzi o zapowiadany lipiec 2020 roku), ten odpowiada, że tak, ale zaraz zastrzega się:

- Powiem tak. Jeśli urzędnicy przestaną mnożyć trudności, a zaczną trochę rozmawiać ekonomicznie oraz przyznawać choć trochę nam racji, nawet gdy mamy tylko 50 proc. racji, jeżeli zaczną się zachowywać racjonalnie, to myślę, że to jest spokojnie do wykonania, w miarę w terminie. Ja nie określam, co do dnia końca prac, że do końca lipca 2020 roku, ale nikt nie płakałby w tej chwili, że to będzie w połowie sierpnia. Nie w tym rzecz. Jest to do skończenia w miarę z planem.

Milnik i po chwili dodaje w kontekście żądań finansowych wobec GDDKiA:

- Nikt nie będzie pracować za darmo. Bo nie prowadzimy działalności charytatywnej. To są zupełnie dwie różne działalności. Dziś firma nie płaci, a jeżeli się nie płaci, to ludzie nie pracują. Dla nas jest kluczowe, aby odzyskać płynność finansową. I wtedy realizacja wszelkich inwestycji będzie postępowała zgodnie z planem. Podkreślam, chcemy je kontynuować i chcemy je dokończyć, ale nauczonych warunkach ekonomicznych i prawnych.

Do tych żądań ustosunkowuje się Mateusz Grzeszczuk i powtarza: - GDDKiA nie ma żadnych zaległości płatniczych wobec firmy EnergoPol Szczecin S.A. Wszelkie płatności dla wykonawcy są realizowane terminowo, zgodnie z warunkami kontraktu. Co więcej, GDDKiA reguluje również zgodnie z zasadą solidarności odpowiedzialności faktury, których firma EnergoPol Szczecin nie płaci podwykonawcom.

Mateusz Grzeszczuk
GDDKiA nie ma żadnych zaległości płatniczych wobec firmy EnergoPol Szczecin S.A. Wszelkie płatności dla wykonawcy są realizowane terminowo, zgodnie z warunkami kontraktu. Mówię to z pełną świadomością.



Targi ślubne są doskonałą okazją do zapoznania się z ofertą wielu przedstawicieli szerokiej branży ślubnej w jednym miejscu

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Najważniejszy i zarazem najdroższy dzień w życiu. Sprawdzamy, ile kosztuje wesele

Tekst: Albert Ciesielski

Ten dzień ma być wyjątkowy. Zmieniając stan cywilny, rozpoczynamy nowy etap w naszym życiu. Sama ceremonia to jedno, ale równie ważne w tym dniu jest przyjęcie, które wspomina się przez długie lata. W takich chwilach nie myślimy o oszczędnościach. Może właśnie dlatego branża ślubna ma się dobrze i omijają ją kryzysy. Sektor ślubny dynamicznie się rozwija. Wchodzą nowe trendy, a na rynku pojawiają się nowe firmy. Ekonomiści doliczyli się, że wartość rynku ślubnego w naszym kraju przekracza już siedem miliardów złotych. Młode pary w podarowanych w dniu ślubu kopertach otrzymują od 2,5 do 3 mld złotych rocznie.

Planowanie ślubu, tak jak w przypadku każdego planowanego wydatku, trzeba rozpocząć od ustalenia budżetu. Według najnowszych wyliczeń ekonomistów, zdecydowana większość organizowanych w naszym kraju przyjęć weselnych mieści się w kwocie pięćdziesięciu tysięcy złotych. Choć przyjęcie dla stu i więcej osób to już wydatek około 60-80 tys. zł. Limit określają sami państwo młodzi, bo podobnie jak przy urządzeniu domu, góra granica praktycznie nie istnieje. Trzeba zadbać o zaproszenia, dekorację kościoła i sali, suknię i garnitur, zespół

muzyczny, fotografa, operatora kamery, nocleg dla pary młodej i gości, transport, weselne menu i napoje. To wszystko to tak zwana podstawa wesela. W dalszej kolejności można pomyśleć o pokazach, muzykach w kościele czy atrakcjach dla weselników.

Najczęściej pierwsze przygotowania rozpoczynają się nawet dwa lata przed wyznaczoną datą ślubu. Wynika to z potrzeby rezerwacji sali i zespołów muzycznych. Najpopularniejsze pomieszczenia i zespoły mają ściśle wypełnione grafiki nawet na trzy lata do przodu. Gdy nie mamy tyle czasu, to można skorzystać z pomocy wedding planera czy konsultanta ślubnego, który odciąży nas od wszystkich trudności związanych z organizacją ślubu i wesela.

- Honorarium agencji za kompleksową organizację ślubu i wesela to koszt ok. 10 tysięcy złotych. W ramach kompleksowej organizacji wliczona jest również koordynacja dnia ślubu, czyli obecność koordynatora, który przejmuje na siebie wszelkie kwestie organizacyjne w dniu ślubu - mówi Karolina Ostachowicz, właścicielka agencji Glamour Event, która jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Konsultantów Ślubnych. - Średni czas pracy, który poświęcamy na kompleksową organizację wraz z koordynacją, waha się między 250-300 godzin - dodaje Karolina Ostachowicz.

Młode pary, które decydują się same zorganizować ślub i wesele, często przed konkretnymi wyborami odwiedzają targi ślubne. W lutym takie targi odbywają się w całej Polsce. Pod jednym dachem można zapoznać się z ofertą kilkudziesięciu wystawców z sektora branży ślubnej.

Na tego typu wydarzeniach można zapoznać się z pełną gamą usług związanych z planowanym ślubem. Swoje stoiska mają tam jubilerzy, u których można zamówić obrączki. Zespoły muzyczne prezentują swoje umiejętności, a niekiedy najlepsi restauratorzy pokazują, co można włączyć do weselnego menu.

- Przyjechalismy na targi, by poszukać jakichś inspiracji. Wesele planujemy na 20 czerwca 2020 roku. Jeszcze nie mamy zamówionej sali ani nie wybrałam sukni i zespołu - mówiła podczas styczniowej Wielkiej Gali Ślubnej w Szczecinie Alicja Podkowińska.

Przygotowania do najważniejszego dnia w życiu mogą trwać nawet dwa lata

Strefa branzowa *Ile kosztuje ślub i wesele?*

Następna tego typu impreza odbędzie się w stolicy Pomorza Zachodniego jesienią tego roku oraz w styczniu przyszłego roku.

Suknia ślubna glamour i krata dla pana młodego

Od wielu sezonów w modzie ślubnej królował styl boho. Bohema i sielskie klimaty odchodzą jednak w zapomnienie. Wiosną i latem 2019 roku wśród trendów dotyczących sukien ślubnych dominował styl glamour oraz tiule, koronki, brokat i mocno wycięte plecy. Głębokie wycięcia w kształcie litery „V” sprawdzają się z przodu oraz na plecach. Wyszczuplają sylwetkę, nadając jej lekkości. Modne są też różnego rodzaju prześwity. Na wybiegach można zaobserwować, że odchodzi się od klasycznych białych sukni i stawia na kolor. Rezygnuje się ze śnieżnej bieli na rzecz sukien ślubnych w kolorze ecru, beżu, nude, szarości, pudrowego różu lub jasnego odcienia błękitu.

- Oczywiście nie oznacza to, że panie nie wybierają już białych sukni ślubnych. Białe w modzie ślubnej jest od zawsze, to tradycja i klasyka - zaznacza Dorota Wróbel, właścicielka i projektantka salonu sukien ślubnych Fasson. - W tym roku zdecydowanie powróciły błyszczczenia, m.in. na gorsecie i na spódnicy, wróciły też brokatowe spódnice. Ten styl boho, który królował w ostatnich latach, powoli odchodzi z mody. Suknie robią się bardziej bogate, glamour. W tym roku modne są także delikatne prześwity na ciele - dodaje.

W modzie męskiej zawsze popularna jest klasyka. Garnitur ślubny w czarnym kolorze to elegancja w najprostszym postaci. Uniwersalne są też granatowe garnitury. Można zdecydować się też na szarości lub grafitowy kolor. Dodatki to muszka lub krawat, pasek i spinki do mankietów. Popularność zyskały również garnitury w kratę. Regułą jednak jest to, by garnitur pasował do sukni panny młodej. Często też wybierane są stroje, których można użyć jeszcze kilka razy.

Skromne obrączki ślubne i wystrzałowe atrakcje

Obrączki ślubne są symbolem miłości i wierności. Od kilku sezonów w modzie obrączkowej dominuje prostota i klasyka. Zwykle przeważają obrączki z żółtego złota. Komplet obrączek można kupić już za 1,5 tys. zł, choć ceny sięgają też 4 tys. zł. Niektóre obrączki mogą zdobić kamienie, ale nie jest ich za dużo i są bardzo delikatne. Młode pary często decydują się także na obrączki z białego złota i tu ceny średnio wynoszą ok. 2 tys. złotych, ale oczywiście bywają i droższe.

Popularne natomiast stają się liczne atrakcje dodatkowe w trakcie wesela. Widowiska pirotechniczne mogą trwać do godz. 22, bo później obowiązuje cisza nocna. - Proponujemy taniec z ogniem lub światłem - mówi Irmina Kot-Zagalska, właścicielka firmy zapewniającej ślubne atrakcje. - Często ma to miejsce przed oczepinami. Pokaz trwa 15 minut, jego koszt waha się od 1,3 do 1,5 tys. zł - dodaje. Młodzi decydują się także na wynajęcie animatorów dla dzieci, którzy zajmą się maluchami, gdy rodzice będą bawić się na parkiecie.

Własna historia o miłości na zdjęciach oraz filmie

Wyjątkowe, ale ulotne chwile chcemy zachować na zawsze i jest na to sposób. Taką chwilą niewątpliwie jest nasz ślub oraz wesele. I właśnie dlatego w budżecie ślubnym musi znaleźć się miejsce na takie pozycje jak zdjęcia oraz film. Średnia cena za fotografa ślubnego w naszym regionie to ok. 2,5-5 tys. Z kolei za film zapłacimy od 5-6 tys. zł w górę. Na zdjęciach pokazane są przygotowania pana i panny młodej, uroczystość kościelna lub w urzędzie stanu cywilnego, zabawa na weselu, a także plener, który zwykle jest już w późniejszym terminie.

- Dominuje naturalna fotografia ślubna. Nie ma już sztucznie pozowanych zdjęć - wyjaśnia Anna Hornik, współwłaścicielka studia PrimePhot.

Najdroższe wesele świata

W 2018 roku Mukesh Ambani nie żałował pieniędzy na wesele swojej córki. Najbogatszy mieszkaniec Indii wydał na tygodniowe wesele prawie 100 mln dolarów. Uświetnił je już m.in. prywatny koncert amerykańskiej gwiazdy muzyki pop Beyoncé. Po występie piosenkarka na Instagramie pokazała się w tradycyjnym hinduskim stroju. Na wesele zostało zaproszonych 5100 gości.



Obrączki ślubne symbolizują miłość, wieczność oraz nierozwalną więź zawartego małżeństwa

Lubią być tam, gdzie coś się dzieje

*Aż 60 proc. młodych
chce w Szczecinie
mieszkać
w swoich
własnych
mieszkaniach.
Ale rynek wynajmu
mieszkań rośnie.
Dlaczego?*

Bogna Skarul



FOT. ANDRZEJ SZKOŃKI

W Szczecinie w sierpniu 2019 roku cena metra kwadratowego mieszkania wynosiła przeciętnie 6 tys. zł. Od kwietnia tego roku ta cena się nie zmieniła, ale w porównaniu do lipca sprzed roku wzrosła o 19 proc. W tej chwili za mieszkanie o powierzchni około 40 metrów kwadratowych trzeba zapłacić około 240 tys. zł.

Ceny za wynajem mieszkań idą w górę

Tymczasem ceny za wynajem mieszkań o podobnej powierzchni w Szczecinie idą w górę. Jeszcze pół roku temu za wynajem dwupokojowego mieszkania trzeba było zapłacić od 1,4 tys. zł do 1,7 zł. W tej chwili ceny oscylują od 1,5 tys. zł do nawet 2,2 tys. zł (bez opłat administracyjnych i licznikowych).

- Ale od września ceny mogą znowu poszybować - twierdzą agenci nieruchomości. - Na rynek wchodzi bowiem poszukujący mieszkań studenci, ale też osoby, które w nowym miejscu rozpoczynają swoją drogę zawodową.

Coraz częściej więc właśnie studenci (przy pomocy swoich rodziców) decydują się na kupno mieszkania. Dlaczego? To proste. Rata kredytu, jaką będą płacić w banku, jest nawet o 350 zł niższa. Ta różnica między opłatą za wynajem a opłatą za kredyt hipoteczny w banku wynosi nawet ponad 30 proc.

Osoby młode stanowią ponad 60 proc. klientów banków, które udzielają kredytów hipotecznych. Ich kredyty średnio wynoszą 255 tys. zł. Natomiast starsi, którzy szukają już nieco większych metraży mieszkań, biorą kredyty w wartości średniej 273 tys. zł.

Popyt na mieszkania na wynajem rośnie

Dlaczego jednak, mimo dość znaczącej różnicy cen między wynajmem mieszkania a spłatą zobowiązań w banku, popyt na mieszkania na wynajem rośnie.

Przyczyn jest kilka.

- Oczywiście, żeby zaciągnąć kredyt, trzeba posiadać przynajmniej 10 proc. wkładu własnego - zauważa Jarosław Sadowski z Expandera. - Poza tym do raty trzeba doliczyć różne inne koszty związane z zakupem mieszkania.

W sumie na start do własnego M, biorąc kredyt hipoteczny, trzeba mieć w kieszeni około 50 - 70 tys. zł. Na sumę tę składa się nie tylko 10 proc. własnego wkładu, ale też opłaty notarialne, a także pieniądze potrzebne na zagospodarowanie mieszkania.

- I nie ma to dużego znaczenia, czy kupujący decyduje się na mieszkanie w stanie deweloperskim, czyli prawie bez niczego, czy już urządzone i wyposażone z rynku wtórnego - podkreślają agenci nieruchomości.

Co jeszcze składa się na cenę mieszkania

W pierwszym przypadku trzeba mieszkanie wyposażać w najprostsze nawet sprzęty (umywal-



Firmy deweloperskie korzystają z koniunktury na rynku mieszkaniowym. Tylko w 2018 roku do użytku oddano w Polsce 184,8 tys. nowych mieszkań

Różnica między ratą kredytową spłacaną co miesiąc bankowi a ceną mieszkania wynajmowanego to w Szczecinie aż 30 procent

kę, toaletę, kuchnię itp.). Nie mówiąc już o wstawieniu drzwi w mieszkaniu, pomalowaniu ścian, ułożeniu podłogi w pokojach czy kafelków w łazience.

- Z kolei, jeśli decydujemy się na mieszkanie z rynku wtórnego, to najczęściej te gotowe do zamieszkania od zaraz są znacząco droższe - mówi przedstawiciel firm pośredniczących.

Ale to nie jedyne powody sporego zainteresowania wynajmem mieszkań w Szczecinie.

Wielkomiejski klimat

- Młodzi lubią być tam, gdzie coś się dookoła dzieje - twierdzi Bartosz Kwieciński z Expandera, firmy z rynku finansowego, zajmującej się między innymi szukaniem kredytów. - Znacznie bardziej niż ich dziadkowie czy rodzice cenią sobie miejski styl życia. Zaobserwowaliśmy, że ci, będący klientami Expandera, zwykle chcą mieszkać w dużych metropoliach, najlepiej w ich centrach lub w dobrze skomunikowanych dzielnicach. A w takich miejscach mieszkania są znacznie droższe.

- Ta grupa klientów lubi spędzać dużo czasu poza domem i poszukuje przede wszystkim inwestycji mieszkaniowych z rozbudowaną infrastrukturą w okolicy - dodaje Jarosław Sadowski. - Przez tę grupę wybierane są głównie nieruchomości zlokalizowane w centrum miast lub z dobrym dojazdem do innych dzielnic. Poza tym młodzi nie lubią się przywiązywać do jednego miejsca, często zmieniają pracę i przeprowadzają się między miastami, dlatego niechętnie inwestują we własne mieszkanie, które może stać się dla nich zbędnym balastem.

Szkoda im pieniędzy na remont

28-letni Krzysztof, który już od momentu ukończenia studiów w Szczecinie wynajmuje w mieście mieszkanie, dodaje także, że po 5-6 latach każde lokum wymaga choćby odświeżenia.

- A to kosztuje - tłumaczy. - Poza tym zabiera sporo energii i czasu. Wolę więc zmienić mieszkanie na odnowione, z nową pralką, lodówką czy odkurzaczem niż w taki sprzęt inwestować swoje pieniądze.

Z kolei 32-letnia Alina, mama 3-letniego Stasia, podkreśla, że woli w tej chwili zapewnić swojemu dziecku ciekawe wakacje, niż pieniądze wydawać na własne mieszkanie.

- Oczywiście, że mnie co miesiąc boli jak muszę płacić właścicielowi mieszkania ratę za wynajem, ale zawsze wtedy sobie tłumaczę, że za kredyt też musiałabym płacić raty - mówi. - A tak jestem wolna. Nawet jak się zdarzy, że stracę pracę, to ze Stasiem przeniosę się do rodziców. Nie będę miała zobowiązań kredytowych - twierdzi i dodaje, że ma głęboko w pamięci znajomych, którzy w kryzysowej dla siebie sytuacji finansowej musieli sprzedać mieszkanie z kredytem i na tym sporo stracił.

bogna.skarul@polskapress.pl

Dwanaście kilometrów obwodnicy Szczecinka za 400 milionów złotych

Dobiega końca - nie bez problemów - największa inwestycja drogowa w dziejach Szczecinka. Obwodnica miasta kosztowała ponad 400 milionów złotych i całkowicie zmieni gospodarczą rzeczywistość miasta.



Od 10 sierpnia - to ostatni ustalony termin zakończenia budowy obwodnicy Szczecinka - powinniśmy już nią jeździć. Od jakiegoś czasu było jasne, że ten termin jest nierealny. Jest już po wakacjach i droga nadal nie jest gotowa, ale na wielkim placu budowy widać już, że wykonawca jest na ostatniej prostej.

- Obecne zaawansowanie prac i tempo ich realizacji dają perspektywę zakończenia niezbędnych robót na obwodnicy w miesiącach wrzesień-październik - mówi Mateusz Grzeszczuk, rzecznik Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Szczecinie.

Finat miał być wiosną, będzie jesienią?

Eurovia, generalny wykonawca obwodnicy Szczecinka, wystąpił z kilkoma roszczeniami w zakresie wydłużenia terminu zakończenia inwestycji. GDDKiA sprawdza, na ile są one zasadne. Przypomnijmy, że inwestor już raz zgodził się na anektowanie umów, wydłużając termin zakończenia prac z kwietnia na sierpień.

Poślizgi - jak tłumaczy wykonawca - wynikają między innymi z powodu wyjątkowo niesprzyjających warunków atmosferycznych, wystąpienia osuwisk po gwałtownych opadach. - Całość inwestycji została dodatkowo opóźniona z uwagi na konieczność likwidacji kilku nielegalnych wysypisk śmieci, a także potrzebę wykonania, nieuwzględnionych w dokumentacji technicznej, wymian gruntu - wyjaśnia Mateusz Grzeszczuk. - Złożone roszczenia podlegają analizie ze strony inżyniera kontraktu oraz GDDKiA. Dopiero po jej zakończeniu będzie można określić ewentualny okres przedłużenia kontraktu.

Przejezdności przed wyborami?

Jest jeszcze jedna opcja - tzw. przejezdność, czyli puszczanie ruchu (z np. ograniczeniami dotyczącymi prędkości), zanim wszystkie prace zostaną ukończone. - Możliwe jest wcześniejsze udostępnienie trasy głównej, po ukończeniu niezbędnych prac, w tym wykonaniu elementów bezpieczeństwa ruchu drogowego i pozytywnym zakończeniu audytu w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz uzyskaniu stosownych pozwoleń - przyznaje rzecznik GDDKiA.

Zmotoryzowani wyglądają tego dnia z utęsknieniem, bo uciążliwości trwającej trzeci rok budowy teraz dają się szczególnie we znaki. Wszystko za sprawą długiego objazdu ulicy Słupskiej i mającej się zakończyć w sierpniu budowy wiaduktu na Bugno.

Inwestycja z problemami

Przetarg na budowę obwodnicy w ciągu drogi krajowej nr 11 w trybie „zaprojektuj i zbuduj” rozstrzygnięto jesienią 2015 roku. 12-kilometrową obwodnicę Szczecinka za 322,817 mln zł (razem z odszkodowaniami za wywłaszczenia to ponad



Budowa kładki dla pieszych nad obwodnicą Szczecinka na stacji kolejowej Chyże

400 mln zł) buduje konsorcjum firm Eurovia Polska i Warbud. Obwodnica zacznie się od Turowa na południu i skończy na wylocie na Koszalin na północy. Będzie wykonana w standardzie drogi ekspresowej z dwiema jezdniami po dwa pasy ruchu każda.

Po „odchudzeniu” projektu powstaną dwa węzły drogowe umożliwiające zjazd do Szczecinka. Węzeł Wschód połączy obwodnicę z terenami przemysłowymi (okolice Kronospanu) i Centrum z DK20 (okolice ulicy Słupskiej). Wszystkie z wiaduktami, mostami, estakadami, drogami dojazdowymi, ekranami dźwiękochłonnymi czy przejazdami dla zwierząt.

Będzie łącznik. A co z całą S11?

Do 2025 roku - zgodnie z zapowiedziami ministra infrastruktury - będzie także gotowy zarzuty wcześniej w ramach oszczędności łącznik obwodnicy z DK20. Ma kosztować 90 mln zł.

Oczywiście, nie tylko z punktu widzenia Szczecinka, ale i całego Pomorza Środkowego kluczowe jest ukończenie budowy całej drogi krajowej nr 11 w standardzie ekspresówki. I tu są pozytywne informacje. GDDKiA jest na etapie roz-

strzygania przetargu na budowę odcinka S11 z Koszalina od Bobolic. Otwarto oferty cenowe w przetargach na S11 z Koszalina do Bobolic o długości 47,7 kilometra. Dla odcinka Koszalin - Zegrze Pomorskie o długości 16,8 kilometra wpłynęło 10 ofert, najtańszą z kwotą około 481,38 mln zł złożyło konsorcjum NDI.

Dla odcinka Zegrze Pomorskie - Klanino (węzeł Koszalin Południe) o długości 19,28 kilometra wpłynęło 14 ofert, najtańszą z kwotą około 478,3 mln złotych złożyła firma Mostostal Warszawa.

Dla odcinka Klanino (węzeł Koszalin Południe) - Bobolice o długości 11,6 kilometra wpłynęło 12 ofert, najtańszą z kwotą około 393,21 mln złotych złożyło konsorcjum NDI. W najtańszej wersji budowa całości pochłonie 1,352 miliarda złotych! Termin realizacji inwestycji to 36-39 miesięcy. Zgodnie z obecnymi założeniami roboty budowlane powinny ruszyć w 2021 roku, a zakończenie planowane jest na 2023 rok.

- Inwestycja polegać będzie na budowie dwujezdniowej drogi ekspresowej na odcinku Koszalin - Bobolice - informuje Mateusz Grzeszczuk. - W ramach zadania powstaną 4 nowe węzły drogowe, a węzeł Koszalin Zachód budowany w ramach obwodnicy Koszalina i Sianowa zostanie rozbudowany. Nowa trasa w większości będzie poprowadzona nowym przebiegiem, w oddaleniu od obecnej DK11. Ten odcinek umożliwi całkowite ominięcie Koszalina, włączając się w budowaną obwodnicę Koszalina i Sianowa na węzle Koszalin Zachód.

We wstępnej fazie projektowej są kolejne odcinki S11: z Bobolic do Szczecinka i dalej na południe do Poznania i autostrady A2. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to do stolicy Wielkopolski dojedziemy ekspresówką za 5-7 lat.

Mateusz Grzeszczuk, rzecznik GDDKiA o przejezdności obwodnicy Szczecinka: - Możliwe jest wcześniejsze ukończenie trasy głównej

ThinkBook

LENOVO THINKBOOK 13s - ZBUDOWANY DLA BIZNESU, ZAPROJEKTOWANY DLA CIEBIE

Seria ThinkBook powstała jako idealne rozwiązanie dla małych i średnich przedsiębiorstw. To doskonałe połączenie nowoczesnego, smukłego designu i łatwości użytkowania urządzeń konsumenckich z wytrzymałością i bezpieczeństwem klasy biznes znanymi z serii ThinkPad. Nowa linia urządzeń powstała jako odpowiedź na potrzeby klientów, którzy chcieliby korzystać z jednego laptopa zarówno do pracy biurowej jak i wykorzystywać go w czasie wolnym.

STYLOWY, LEKKI ALE I WYTRZYMAŁY

Lenovo ThinkBook 13s przy wadze zaledwie 1,32 kg zachowuje wysoką wytrzymałość, odporność na wstrząsy czy zmiany temperatury. Ultrasmukła konstrukcja (jedynie 15,9 mm grubości) rozkłada się do 180°, a zawiasy umożliwiają stabilne ustawienie ekranu pod komfortowym kątem. Co więcej węższe 5,5-milimetrowe ramki boczne pozostawiają więcej miejsca na ekranie i pozwoliły na zmniejszenie rozmiaru urządzenia przy jednoczesnym zachowaniu dużej przekątnej wyświetlacza wynoszącej 13,3" nadając całości nowoczesny i elegancki wygląd. Dzięki temu ThinkBook 13s świetnie sprawdzi się nie tylko w biurze, ale również poza nim zachowując wysoką mobilność, co czyni z niego perfekcyjnego towarzysza podczas podróży czy pracy z dowolnego miejsca na ziemi. Dodatkowo ekran o rozdzielczości FHD został wyposażony w technologię HDR Dolby Vision™, dzięki której wyświetlany obraz jest jaśniejszy, o większym kontraście i z wyjątkowo wiernie odtworzonymi kolorami.

DŁUGA PRACA NA BATERII I SZYBKIE ŁADOWANIE

Mimo kompaktowych rozmiarów i niewielkiej wagi Lenovo ThinkBook 13s oferuje aż 11 godzin działania, pozwalając na cały dzień pracy na baterii bez konieczności podłączania do zasilania. Dodatkowo zastosowana technologia szybkiego ładowania RapidCharge pozwala na uzupełnienie energii do 50% w zaledwie w 30 min i pełne naładowanie w 2h. Takich rezultatów nie udałooby się osiągnąć, gdyby nie zastosowanie najwyższej klasy energooszczędnych podzespołów.

TAK PROSTY W OBSŁUDZE JAK TWÓJ SMARTFON

Tak zaawansowane rozwiązania nie oznaczają wcale skomplikowanej konfiguracji czy użytkowania. Preinstalowane oprogramowanie Lenovo Vantage zawiera pakiet narzędzi do profilaktycznej diagnostyki sprzętu, personalizacji ustawień czy automatycznej instalacji krytycznych aktualizacji. W ThinkBook 13s dostępna jest też funkcja stanu wstrzymania przy zachowaniu połączenia w Windows, która zapewnia łączność charakterystyczną dla smartfonów. Oznacza to możliwość otrzymywania powiadomień o nowych mailach, połączeniach przez Skype czy aktualizacji aplikacji nawet przy zamkniętej pokrywie laptopa, a wznowienie pracy po jej otwarciu jest błyskawiczne po wciśnięciu jednego przycisku. ThinkBook 13s wyposażony jest również w system mikrofonów przystosowany do rozpoznawania mowy upraszczający komunikację z komputerem.

To tylko niektóre z inteligentnych technologii zwiększających produktywność w laptopach Lenovo.

BEZKOMPROMISOWA WYDAJNOŚĆ I MULTIMEDIALNOŚĆ

ThinkBook 13s to także najwyższa wydajność zapewniająca płynne działanie i niezakłóconą pracę. Laptop jest wyposażony w procesor Intel® Core™ 8. generacji, szybki dysk SSD w standardzie oraz układ graficzny Integrated Intel UHD 620 lub dedykowaną 2 GB kartę graficzną AMD Radeon™ 540X. Zawiasy pokryto indem w celu zminimalizowania zakłóceń sygnału Wi-Fi, a wygodna, podświetlana klawiatura jest odporna na przypadkowe zalanie cieczą. Dla zapewnienia najlepszego obrazu zastosowano także wyświetlacz IPS FullHD Premium z technologią Dolby Vision® o jasności 300 nitów prezentujący bogate oraz żywe kolory. Dopełnieniem multimedialnych doznań są głośniki HARMAN® z technologią czystego i dynamicznego dźwięku Dolby Audio™ i dwa mikrofony Skype for Business certified.

NAJWYŻSZY POZIOM BEZPIECZEŃSTWA

Lenovo uznaje kwestie bezpieczeństwa i ochrony danych za najwyższy priorytet. ThinkBook 13s posiada zabezpieczenia spełniające standardy klasy korporacyjnej, z których korzystają także największe firmy decydujące się na komputery z rodziny ThinkPad. O ochronę prywatności dba wbudowana osłona kamery ThinkShutter™. ThinkBook 13s jest dodatkowo wyposażony w dotykowy czytnik linii papilarnych zintegrowany z przyciskiem POWER pozwalający na bezpieczne i szybkie uwierzytelnianie oraz logowanie do systemu. Ponadto urządzenie posiada zabezpieczenia takie jak dedykowany układ dTPM2.0, technologie FIDO oraz Vantage Wi-Fi Security.

SERWIS GODNY SERII THINKPAD

Przestoje w pracy firmy związane z koniecznością naprawy urządzenia, mogą mieć negatywny wpływ na produktywność i w konsekwencji wizerunek firmy. Rozszerzone opcje serwisowe klasy biznesowej jak Lenovo Premier Support oferują profesjonalne wsparcie na miejscu następnego dnia roboczego czy międzynarodowe usługi gwarancyjne.

Lenovo ThinkBook 13s jest już dostępny w Polsce wraz z szerokim wachlarzem dedykowanych akcesoriów. Na jesieni dołączą do niego kolejni przedstawiciele rodziny ThinkBook - modele 14" i 15".

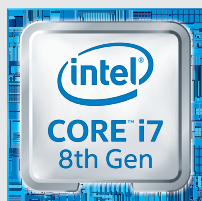
Windows 10 Pro to doskonałe rozwiązanie dla firm.

Sprawia, że każda przestrzeń jest idealnym miejscem pracy.

Cały dzień bez zasilania dzięki baterii z technologią RapidCharge

ThinkBook

Lenovo



LENOVO THINKBOOK POSIADAJĄCY
PROCESOR INTEL® CORE™ i7
ÓSMEJ GENERACJI

ZBUDOWANY DLA BIZNESU.
ZAPROJEKTOWANY DLA CIEBIE.



WIĘCEJ NA: [LENOVO.COM](https://www.lenovo.com)

© 2019 Lenovo. Wszelkie prawa zastrzeżone. Lenovo, ThinkBook oraz logo Lenovo to znaki towarowe firmy Lenovo. Inne nazwy firm, produktów lub usług mogą być znakami towarowymi bądź usługowymi należącymi do innych właścicieli. Powyższa treść nie stanowi oferty w rozumieniu prawa i ma charakter informacyjny. Za ewentualne błędy firma Lenovo nie ponosi odpowiedzialności.



Dzięki elektromobilności na nowo definiujemy ruch

Oskar Masternak

Rynek pojazdów elektrycznych rośnie w bardzo szybkim tempie. Zdają sobie z tego sprawę najwięksi producenci pojazdów z całego świata. Pod koniec sierpnia elektryczne skutery i rowery zaprezentowała ikona amerykańskiej motoryzacji, jaką w oczach wielu jest Harley-Davidson.

Tymczasem również w naszym kraju kwitnie handel elektrycznymi rowerami, deskorolkami, skuterami i hulajnogami.

- Trudno nadażyć z zamawianiem towaru, tak szybko znika z półek. I trudno się dziwić,

bo ceny są przystępne. Pojazd łatwo dobrać do potrzeb użytkownika. Wybierając sprzęt dla siebie, warto skorzystać z pomocy sprzedawcy, który wie o nim wszystko - mówi Rafał Styczyński, doradca klienta w sklepie jednej z największych w Polsce sieci marketów ze sprzętem elektronicznym.

Od czego się zaczęło?

Na świecie pierwsze pojazdy elektryczne powstawały już ponad sto lat temu i, jak łatwo się domyślić, były to samochody. W Polsce największą popularnością do tej pory cieszyły się produkowane w Mielcu meleksy. Początkowo

miały służyć jedynie jako wózki golfowe, jednak z czasem zaczęły pojawiać się na ulicach. Ich produkcję rozpoczęto w 1971 roku z przeznaczeniem na eksport na rynek amerykański. Początkowo produkowano je w wersji trójkołowych wózków golfowych, do 1973 roku rozszerzono gamę wyrobów o czterokołowe wózki pasażerskie, bagażowe i golfowe. Najpopularniejszym wariantem w Polsce stał się dwuosobowy pojazd towarowy z odkrytym nadwoziem. W wariantcie Melex WGE-3 mógł przewozić 150 kg ładunku. Stopniowo pojawiały się także warianty z zakrytą kabiną. Do 1977 r. wyprodukowano ponad 46 tysięcy meleksów,



FOT. PIXABAY

Ulice i chodniki stały się miejscem eksperymentów największych światowych gigantów. Dla nas oznacza to coraz więcej możliwości na szybkie i bardzo często efektywne przemieszczanie się

z których znaczna część była eksportowana. W PRL produkcja roczna sięgała około 10 000 sztuk.

W 1993 r., w wyniku podziału i prywatyzacji WSK PZL-Mielec, Melex zaczął funkcjonować jako osobne przedsiębiorstwo. 1 września 2004 roku przedsiębiorstwo to zostało kupione przez Andrzeja i Dorotę Tyszkiewiczów i zaczęło funkcjonować jako spółka jawna Melex A&D Tyszkiewicz.

Współcześnie pojazdy o tej nazwie są produkowane w kilkunastu odmianach o różnym przeznaczeniu, w trzech kategoriach: pojazdy pasażerskie, bagażowe i specjalne. Używa się

ich, między innymi, na polach golfowych, stacjach dużych miast, lotniskach, dworcach, cmentarzach, w fabrykach, centrach logistycznych, parkach, ogrodach zoologicznych i innych terenach zamkniętych.

Pojazdy z Mielca są bardzo popularne w swojej klasie tak bardzo, że wózki elektryczne innych firm często nazywane są meleksami. Melex jest zastrzeżonym znakiem towarowym. W dwóch wersjach graficznych został zastrzeżony przez Wytwórnę Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Mielec”, a w jednej przez spółkę „Melex A&D Tyszkiewicz”. Ponadto spółka ta zastrzegła „meleks” jako znak słowny.

Dla każdego coś się znajdzie

Moda na małe pojazdy elektryczne, które mają służyć głównie do przemieszczania się po mieście, nadeszła wraz z pojawieniem się na rynku Segway HT (czyli Segway Human Transporter). Według założeń amerykańskiego producenta, pojazd ten miał całkowicie zrewolucjonizować poruszanie się po miejskich arteriach.

Ten dwukołowy, jednoosobowy pojazd elektryczny jest zasilany z wbudowanych akumulatorów. Najważniejszym elementem Segwaya jest komputer pokładowy, który jest odpowiedzialny za utrzymanie równowagi. Pojazd może rozwijać prędkość do 20 kilometrów >>>



Elektryczny monocykl pozwala rozpedzić się nawet do 50 km/h. Początkujący mogą doczepić dodatkowe koła

FOT. PAVEL KACHETA

►►► na godzinę. Segwayem kieruje się przez przechylenie tułowia w odpowiednią stronę. Powoduje to zachwianie stanu równowagi. Komputer, dążąc do jej przywrócenia, przesuwa pojazd tak, żeby zapobiec jego wywróceniu. Skutkiem jest ruch Segwaya w danym kierunku. Do wykrywania pozycji pionowej pojazdu wykorzystany jest efekt żyroskopowy. Największym minusem tego urządzenia jest jego cena. Podstawowa wersja kosztowała około trzydziestu tysięcy złotych, co przy pozostałych elektrycznych pojazdach było bardzo wygórowaną kwotą.

Obecnie najpopularniejsze są elektryczne hulajnogi. Stało się tak za sprawą mobilnych wypożyczalni, które jak grzyby po deszczu wyrastają w największych polskich miastach. Póki co ta moda nie dotarła jeszcze na Pomorze Zachodnie, ale indywidualni użytkownicy i właściciele są coraz częściej widoczni na ulicach i chodnikach.

Teraz na hulajnogach nie jeżdżą wyłącznie dzieci. Można spotkać przemierzających się na nich biznesmenów, przedsiębiorców i polityków. Hulajnoga stała się wyznacznikiem stylu życia i elementem miejskiej kultury. Główną zaletą tego środka lokomocji jest to, że nie wymaga od użytkownika praktycznie żadnego wysiłku i większych umiejętności.

Urządzenie dzięki napędowi elektrycznemu pozwala osiągać prędkość w wersji dla dzieci - do 20 kilometrów na godzinę, a dla młodzieży i dorosłych do 25 kilometrów na godzinę, a po podpięciu dodatkowego akumulatora prędkość tę podwoić. Na jednym ładowaniu przejedziemy dystans odpowiednio do 20 i do 35 kilometrów. To znakomity pomysł na prezent dla osób w każdym wieku. Cena w zależności od modelu waha się w granicach 600-2500 złotych - mówi Rafał Styczyński.

Najlepszy komfort jazdy da hulajnoga z amortyzatorami na tylnym kole lub ta z pompowanymi kołami. Przed zakupem warto zwrócić uwagę na hamulce oraz na kwestię bezpieczeństwa. Koniecznie trzeba pomyśleć o kasku, ochraniaczach na łokcie i kolana, tak jak w przypadku ro-

weru. Szczególnie dotyczy to dzieci, ale i starszym użytkownikom przyda się takie wsparcie.

Bardziej skomplikowane i trudniejsze w użytkowaniu są elektryczne deskorolki. Od użytkownika wymaga przede wszystkim lepszego zmysłu równowagi. Również grupą docelową przeważnie są dzieci i młodzież.

- Deska elektryczna to pojazd nieco bardziej wymagający. Przede wszystkim wymaga utrzymania równowagi i umiejętności balansowania ciałem, bo nie ma kierownicy. Wszystkie zwroty, prędkość, hamowanie uzyskuje się, przechylając ciało, ma bowiem zamontowany żyroskop. Deska elektryczna jest dla osób od 20 do 120 kilogramów wagi, rozwija bezpieczną prędkość do 12 kilometrów na godzinę. Może mieć wmontowany bluetooth. Jest bardzo zwrotna, a jazda nią daje wielką frajdę. Są deski przeznaczone na twarde powierzchnie i takie z pompowanymi kołami na powierzchni mniej komfortowe. Ładowane elektrycznie urządzenie może jeździć przez pół godziny. Kosztują od 500 do 800 złotych - mówi nasz ekspert.

Kolejnym pojazdem, który coraz śmielej wkracza na miejskie ulice, są elektryczne rolki.

- Obecnie na rynku jest tylko kilka modeli takich rolek. Najczęściej kupują je rodzice dla kilkuletnich dzieci. Starsi klienci podchodzą raczej do nich z rezerwą - mówi Rafał Styczyński.

Najczęściej zamontowany jest w nich samobalansujący się mechanizm, który pozwala poruszać się bez wysiłku i bezpiecznie. Nie ma w nich butów, tylko specjalne platformy, na których się stoi. Rolki elektryczne mogą rozpędzić się do 12 km/h i są trzy razy szybsze od chodzenia. Są odporne na kurz, wodę i błoto. W pełni naładowane akumulatory pozwalają na 45-minutową jazdę. Jak przekonuje jeden z producentów, „rolki elektryczne ważą zaledwie 7 kg, są lekkie i łatwe do przenoszenia w torbie lub dłoni, dzięki czemu możesz zabrać je gdziekolwiek zechcesz”.

Rozwiązaniem dla odważniejszych miłośników nowinek technicznych jest elektryczny mo-

nocykl. Średnie wymiary urządzenia to 47 cm wysokości, 40 cm długości i 18 cm szerokości. Waży średnio od 8 do 18 kg. Najczęściej może rozwinąć prędkość trzydziestu kilometrów na godzinę. Są jednak modele, które rozpędzają się do prawie pięćdziesięciu km/h.

- Jest to urządzenie dla osób lubiących emocje. Steruje się nim poprzez odpowiedni balans ciała i nacisk na pedały. Klienci cenią sobie jego zasięg. W zależności od wagi użytkownika i średniej prędkości można przejechać na jednym ładowaniu od 20 do nawet 50 kilometrów - tłumaczy Styczyński.

Najnowsze technologie pozwoliły stworzyć monocykle elektryczne o stosunkowo małej masie (poniżej 15 kg), zasięgu ponad 60 km, prędkości maksymalnej do 50 km/h, wodoodporne i bardzo wytrzymałe. Coraz częściej standardowym wyposażeniem stają się bardzo przydatne światła do jazdy w nocy czy wysuwana rączka ułatwiająca transport urządzenia.

Zdecydowanie mniej emocji przynosi poruszanie się za pomocą hoverboardu. Jest to rodzaj deskorolki elektrycznej.

- Jest to chyba jeden z najpopularniejszych obecnie prezentów dla dzieci. Stosunkowo łatwo można nauczyć się sterowania, a i maksymalna prędkość nie jest zbyt duża - mówią sprzedawcy.

Na jednym ładowaniu przejedziemy najczęściej od kilku do kilkunastu kilometrów z prędkością nieprzekraczającą 10 km/h.

Klasyka wiecznie żywa

Protoplastą wszystkich elektrycznych pojazdów do poruszania się po mieście jest rower elektryczny.

Oferta rowerów elektrycznych jest na rynku naprawdę spora. Zakresy cenowe mogą przyprawić o ból głowy, bo najtańsze „elektryki” można znaleźć w okolicach 2000 zł, ale też z drugiej strony mamy takie za około 30 000 zł i przy pierwszym spojrzeniu wiele się one nie różnią od tych tanich. Bolesna prawda jest taka, że rower elektryczny jest dość drogą „zabawką” i jeśli chcemy, żeby posłużył on nam przez dłuższy czas i odpowiednio wspomagał nas w jeździe, dając przyjemność, a nie ciąg frustracji, to musimy się liczyć z wydatkiem rzędu co najmniej 6000-7000 złotych. Mniej więcej od tej granicy zaczynają się przecenione rowery z zeszłego sezonu, które posiadają wygodny silnik ulokowany centralnie, zapewniający płynne wspomaganie pedalowania.

Używanie roweru elektrycznego jest bardzo proste. Każdy tego typu pojazd wyposażony jest w silnik, baterię i moduł sterujący, który montujemy na kierownicy. Jeśli mamy naładowaną baterię, wystarczy wcisnąć przycisk włączający komputer i rower już jest gotowy do jazdy. Co się zaś tyczy ładowania baterii, to należy robić to po zdjęciu jej z roweru. Wystarczy ok. 7-8 godzin „karmienia” prądem ze zwykłego gniazdka i bateria powinna osiągnąć swoją maksymalną pojemność. Na module sterującym mamy możliwość wyboru poziomu wspomaganie silnika. To, jakie wybierzemy, zależy oczywiście od naszych

preferencji. Im słabsze wsparcie silnika, tym dalej zajedziemy, bo zużywane jest mniej energii elektrycznej, ale na początku, dla frajdy, i tak każdy ustawia maksymalne wspomaganie. Bo nie oszukujemy się - możliwość rozpędzenia się w niecałe 5 sekund do 30 km/h przy użyciu własnych mięśni daje naprawdę dużo radości. Wysoki poziom wspomagania przydaje się też na stromych podjazdach, które dzięki temu stają się dziecinnie łatwe do pokonania. Ma się wtedy wrażenie, że ktoś wciąga nas po nich na linie, a my pedałujemy tylko trochę.

Jeśli wybierzemy rower z większą pojemnością baterii, spokojnie możemy się nim wybrać na całonocną przejażdżkę za miasto. Maksymalnie naładowana bateria powinna wystarczyć na przejechanie od 60 do 150 km. Tak duży zakres wynika z tego, że, jak już wspominałem, możemy wybrać różne poziomy wspomaganie. Bardzo duży wpływ na szybkość wyładowania baterii ma również to, jakie przewyższenia czekają na naszej trasie. Na podjazdach bateria wyczerpuje się znacznie szybciej, a wbrew krążącym mitom nie ładuje się ona podczas zjazdów. Oczywiście z biegiem czasu bateria się zużywa i po około 4 latach regularnej jazdy zdecydowanie będzie już się nadawała do wymiany. Nie możemy też nigdy zapomnieć o naszym rowerze na zimę. Nawet jeśli go nie używamy, należy doładowywać baterię, gdyż nieużywana przez kilka miesięcy bateria po prostu „umrze”. Koszt takiej baterii to najczęściej ok. 1500-2000 zł, więc zdecydowanie warto mieć to na uwadze.

Młodszym bratem elektrycznego roweru jest skuter, który zapewnia większy komfort jazdy oraz można na nim rozwinąć większą prędkość.

Wypożycz elektryka

Na Pomorzu Zachodnim elektryczne skutery pojawiły się wiosną tego roku. Praktycznie w tym samym momencie wystartowały w Szczecinie dwie wypożyczalnie tych pojazdów i podobnie jak w innych miastach cieszą się dużą popularnością.

- Otworzenie floty w Szczecinie było dla nas kluczowe ze względu na duże zainteresowanie ekorozwiązaniem zarówno wśród mieszkańców, jak i podmiotów biznesowych. Na start udostępniliśmy 25 skuterów, a docelowo ma być ich 40. Jesteśmy zadowoleni, że możemy zaoferować w tym roku każdemu miastu jeszcze więcej naszych skuterów, a to jeszcze nie koniec tego, co będzie się działo - mówi Łukasz Banach, co-founder JedenŚlad.

Aby wynająć skuter od JedenŚlad lub Eco Share, wystarczy pobrać darmową aplikację na telefon (dostępna jest wersja na Android i iOS) i dokonać rejestracji. W Szczecinie strefa wynajmu skuterów obejmuje teren praktycznie całego miasta.

Wynajem pojazdów pozwala w szybki i łatwy sposób dojechać do pracy, zwiedzić miasto czy dotrzeć na spotkanie z przyjaciółmi. W ramach bezpłatnej aplikacji użytkownicy mogą sprawdzić dostępne pojazdy oraz ich zasięg, kontak-



FOT. GRZEGORZ DEWIBINSKI

tować się z biurem obsługi klienta, korzystać z kodów rabatowych oraz doładowywać konto na kolejne przejazdy.

Kierowca skutera ma do dyspozycji 2 certyfikowane kaski, akcesoria (m.in. czeplki jednorazowe, uchwyt na telefon), a sam skuter posiada ubezpieczenie. Bieżąca obsługa klienta może zareagować w każdej sytuacji, udzielając niezbędnej pomocy. Skutery mogą osiągać maksymalną prędkość 45 km/h. Ze względu na obecne przepisy prawa operatorzy nie wymagają prawa jazdy. Aby wypożyczyć skuter, wystarczy dowód osobisty (dla osób urodzonych przed 19 stycznia 1995, dla młodszych - wymagane jest prawo jazdy minimum AM).

Prawo nie nadąża

Rozwój elektromobilności przysparza wiele problemów prawnych. Począwszy od tego, gdzie można jeździć na przykład elektrycznym monocyklem oraz czy kierowca takiego pojazdu powinien posiadać ubezpieczenie.

Obecnie trwają prace nad nowelizacją Prawa o ruchu drogowym, która ma te wszystkie kwestie uregulować. Zawarty na trzech stronach projekt reguluje zasady korzystania z tzw. urządzeń transportu osobistego (UTO).

Nowelizacja wprowadza do ustawy nową definicję. Są to urządzenia transportu osobistego, do których zaliczane będą m.in. elektryczne hulajnogi. UTO mają być traktowane przez ustawę tak jak rowery. W związku z tym ich użytkownicy będą musieli posiadać uprawnienia do kierowania, takie same jak w przypadku rowerów (karta rowerowa, dowód osobisty). Ogranicza to wiek użytkowników, ponieważ kartę rowerową można otrzymać powyżej 10 roku życia.

Także w związku z tym zapisem użytkownicy e-hulajnóg będą zmuszeni poruszać się po drodze dla rowerów, pasie ruchu dla rowerów lub jezdni (z ograniczeniem prędkości do 30 km/h). Jednak ze względu na ich małą liczbę użytkownicy elektrycznych hulajnóg dalej będą mogli poruszać się po chodnikach pod pewnymi warunkami.

Restauracja LIDO: duet polskich smaków i belgijskiej kuchni na mistrzowskim poziomie

Nowy punkt pojawił się na gastronomicznej mapie naszego regionu — w plan nadmorskich spacerów wpiszcie koniecznie restaurację Lido, w nowym apartamentowcu Marina Royale w Darłównku.



FOT. RAJMUND WIEŃC

Genezą nowej darłowskiej restauracji tkwi w wielkiej kulinarnej pasji jednego z belgijskich udziałowców Marina Royale. Belgijska kuchnia jest wyjątkową - czerpie z kuchni francuskiej, niemieckiej czy holenderskiej. Belgowie cenią sobie sztukę kulinarną, w ich kraju jest wiele świetnych, uhonorowanych gwiazdkami restauracji. Darłowska restauracja Lido ma bazować na tej kulturze kulinarnej.

Czy to przepis na sukces i w naszych polskich warunkach? Agnieszka Jaworska, menadżerka restauracji LIDO, uważa, że tak, bo świetna kuchnia broni się sama. Po drugie w Darłówku takiego miejsca brakowało. I najważniejsze: nasze polskie smaki są podobne do tych belgijskich - mówi i podaje kilka przykładów - ot choćby policzki wieprzowe, które znalazły się w pierwszej karcie, po kilku tygodniach już wiadomo, że to jedno z najpopularniejszych dań. Oczywiście w karcie nadmorskiej restauracji zabraknąć nie może klasyków - ryby z belgijskimi frytkami, zupy rybnej.

Karcie dań, która podlegać będzie sezonowym zmianom, towarzyszy rozbudowana karta win oraz piw, z których Belgia jest słynna. W repertuarze nowej restauracji są i desery. Wiele z nich opartych jest o belgijską czekoladę, którą polewane są lody robione od podstaw z najlepszych składników, czekolada wypływa z czekoladowego ciastka (fondant w Lido nie zawiedzie fanów ekstremalnej słodyczy).

Za pierwszą kartą stoi szef kuchni z Belgii - Machiel van Bladel. Jego zadaniem jest wprowadzenie u nas najlepszych europejskich standardów i filozofię belgijskiej kuchni, która łączy w specyficzny sposób różne smaki - opowiada Agnieszka Jaworska. Pracuje z nim polski szef kuchni, który nie tylko zaznajamia się z tą filozofią kulinarną, ale i dodaje daniom polskiego ducha.

Karta nie jest bardzo rozbudowana, ale jest dobrze przemyślana. Są w niej różne danie - każdy znajdzie propozycję dla siebie. Karta będzie



FOT. RADEK KOLESNIK

W wystroju restauracji widać dbałość o każdy szczegół

Belgijska Restauracja Lido to element większej całości - powstającego nad samym morzem zespołu Marina Royale

ewoluować - po pierwsze jej zmiany wynikać będą ze zmian pór roku i dostępności składników. Po drugie zespół zamierza wsłuchiwać się uważnie w głosy swoich gości. Uniwersalność karty polega też na zróżnicowanych cenach - wielu gości może być onieśmielonych miejscem, wystrojem. Lokal postawił jednak na całkowitą transparentność - kartą dań dzieli się w mediach społecznościowych. - LIDO nie jest restauracją elitarną, nasze ceny nie odbiegają od cen w innych lokalach - tłumaczy Agnieszka Jaworska.

Pomysł, receptury, najlepsze składniki, doświadczony zespół to filary, na których buduje



FOT. RADEK KOLESNIK

Belgijska czekolada jest gwiazdą serwowanych w Lido deserów

się restaurację. To czy odniesie sukces, zależy od gości. Agnieszka Jaworska podkreśla, jak ważne jest stworzenie atmosfery: - Restauracja, jak cały nasz zespół apartamentowo-usługowy, ma niesamowitą lokalizację, morze jest tutaj dosłownie na wyciągnięcie dłoni. Cały nasz wystój podporządkowany jest temu widokowi. Planując jak wyglądać będzie nasza restauracja zależało nam też na tym by być blisko gości - dlatego kuchnia jest otwarta. Gdy znudzi nas już widok za oknami, o ile taki widok może się znudzić, można obserwować jak powstają nasze dania.

Restauracja działa od kilku tygodni. Dla założycieli to ważny czas. - Poznajemy naszych gości i dajemy się im poznać. Zależy nam na tym, by pokochali to miejsce. Chcieliśmy stworzyć przyjazną rodzinną przestrzeń, miejsce, w którym nasi goście będą chcieli odpocząć, ale też świętować ważne dla siebie chwile takie jak wesele, urodziny czy pierwszą komunię swojego dziecka - opowiada nasza rozmówczyni. - Mam dobre przeczucia, myślę, że Lido staje się takim miejscem, jakie sobie wymarzyliśmy.



FOT. RADEK KOLESNIK

Restauracja mieści się nad samym morzem przy ul. Bulwar Zachodzącego Słońca 1

Temat z okładki
Odnawialne źródła energii

*Rozmowa z Michałem
Sondejem, właścicielem
firmy Zaxon,
specjalizującej się
w fotowoltaicznych
instalacjach dla
przedsiębiorstw oraz
prywatnych inwestorów.*

Fotowoltaika to dla firm rozsądny wybór. Potwierdza to matematyczna analiza



FOT. RADEK KOLEŠNIK



FOT. RADEK KOLESNIK

Rachunki za prąd w tym roku są wyższe. I naiwnością byłoby oczekiwać, że to wyjątkowy rok. Zapewne rosnące ceny prądu sprawiają, że coraz więcej przedsiębiorców podejmuje decyzje o tym, by skorzystać z usług waszej firmy...

Ceny prądu rosną co roku. To trend stały. Firmy podwyższają ceny w sposób zrównoważony, cała gospodarka rozwija się, wzrasta w sposób zrównoważony. Przedsiębiorcy mogli kalkulować w swoich wyliczeniach coroczne podwyżki prądu. Przedsiębiorcy się tym nie przejmowali, traktowali to jako jeszcze jeden czynnik kształtujący ich koszty, ich ceny, choć oczywiście nie wszyscy wliczali to w cenę produktu czy usługi.

Ale coś się przecież zmieniło...

Tak. Podwyżki są wyższe. A zapowiadane podwyżki w tym roku i w następnych latach będą jeszcze wyższe - nie mówimy już o dwóch, trzech czy pięciu procentach, tylko - niektórzy straszą - że nawet o 80 procent może podskoczyć cena energii dla przedsiębiorstw. Czy tak będzie? Nie wiemy, bo to jest też polityka. Ale może się tak zdarzyć, że odczuwalna podwyżka ceny prądu dla małych i średnich firm będzie wynosiła między 30 a 50 procent, co oznacza, że przebijemy granicę tysiąca złotych za megawatogodzinę, choć już dziś niektóre firmy taką stawkę płacą, w taryfach C, czyli firmowych.

Zakładam, że nie dla każdej firmy prąd jest istotnym kosztem. Są jednak branże szczególnie energochłonne, w których prąd stanowi poważny element tej układanki kosztowej. Jakie to branże?

Głównie branże produkcyjne, gdzie zasilane są maszyny. Mniej firmy, które mają duże przestrzenie magazynowe. Ale też i biura. Biura są coraz bardziej energochłonne - mamy coraz więcej automatyki, elektroniki, komputerów, drukarek, dochodzą klimatyzatory. Mamy klienta, który praktycznie nie ma produkcji w swojej firmie, prowadzi działalność transportową, ale ma bardzo rozbudowane biuro spedycji, zatrudnia kilkadziesiąt osób i korzysta z energii z fotowoltaiki. Specyfika firm jest różna. Oczywiście, takie bezpośrednie przełożenie na produkt będą dostrzega-

ły firmy, które będą musiały w cenie produktu zawrzeć tą zwiększoną cenę energii, czyli firmy produkcyjne, bo wyprodukowanie jakiegoś produktu przez maszynę będzie teraz kosztowało nawet o kilkanaście procent więcej. Takie branże na pewno instalując fotowoltaikę zabezpieczą się przed wzrostami cen energii na przyszłość, bo nie wiemy, jak będzie. Wiemy, że w trendzie globalnym energia rośnie. Ma na to wpływ szereg czynników, takich jak polityka energetyczna Polski czy UE, koszty dystrybucji energii, modernizacje sieci, ceny za emisję, ceny i ilość kopalin, koszty wydobywania. Cena rośnie. Energii pierwotnej ze źródeł kopalnych jest coraz mniej, źródła się kurczą, szybciej zużywamy, niż znajdujemy nowe złoża, rosną koszty wydobywania. Siłą rzeczy odnawialne źródła energii będą musiały ten energetyczny deficyt zrównoważyć.

Cóż, całe nasze życie dziś zależne jest od energii...

W dzisiejszych czasach bez prądu nie funkcjonujemy.

Czy fotowoltaika to pomysł dla każdej firmy? Z każdej branży?

Tak, ale oczywiście nie dla każdej firmy jest jedno, takie same rozwiązanie. Dobrą informację mam dla mniejszych firm. Właśnie teraz toczą się prace nad zmianami przepisów dotyczących od-

Siedziba Zaxon Smart Energy Management znajduje się w Koszalinie, ale firma realizuje zlecenia w całej Polsce.

nawialnych źródeł energii. Zmiany mają dotyczyć małych i średnich przedsiębiorstw. Mają dostać możliwość bilansowania energii z odnawialnych źródeł - dziś z takiej możliwości korzystać mogą gospodarstwa domowe. To ważne, szczególnie dla firm, które nie pracują w soboty i niedziele, nie pracują popołudniami, gdyż energia jest wtedy produkowana. Nie korzystają z niej, ale mogą ją sobie zmagazynować w sieci, odebrać ją później i wykorzystać na potrzeby własne. Dotyczy to mikroinstalacji. Na takim rozwiązaniu zyska najbardziej przedsiębiorstwo, które rocznie zużywa do 50 megawatogodzin energii, ponieważ ono będzie w stanie taką energię zbilansować - instalacja będzie, nie będzie wymagała zbyt wielu formalności, a standardowe już dzisiaj rozwiązania sprawią, że będzie relatywnie tania. Duże firmy, duże przedsiębiorstwa - ich też nie ominą podwyżki. Dostajemy coraz więcej sygnałów od takich firm, również lokalnych, że podwyżki są bardzo bolesne i czas z tym coś zrobić. Duże firmy nie będą mogły się rozliczać na zasadzie prosumenckiej, ponieważ ta zasada kończy się przy określonym progu mocy. Oczywiście, duże firmy produkcyjne, posiadające duże powierzchnie dachowe czy też grunty obok siedzib swoich przedsiębiorstw, mogą korzystać z fotowoltaiki na zasadzie autoproducenta, czyli zasilać swoją sieć z instalacji o mocach 100, 200 czy 500 kilowatów. Największy projekt, jaki wykonaliśmy dla przedsiębiorstwa - autoproducenta, to ponad 2 megawaty na dachu ogromnej hali. W takich wypadkach kluczową rolę odgrywa szereg analiz, które oczywiście wykonujemy - są to analizy energetyczne, profile zużycia, analizy jakości energii, jak i analizy statyczne i dynamiczne konstrukcji. Samo hasło autoproducent oznacza, że taka firma całą wyprodukowaną energię zużywa na swoje potrzeby, a nie na sprzedaż.

Firma podejmuje decyzję, że chce przejść na odnawialne źródła energii. Montuje instalację. Bywa, że tej energii produkuje więcej niż potrzebuje. Czy istnieje dziś taka możliwość, by odsprzedać nadprodukcję?

I znów musimy tu rozgraniczyć dwa typy instalacji. W przypadku mikroinstalacji jest to bilansowanie, o którym już mówiliśmy. W bilansowaniu z założenia nadwyżki energii są traczone - jeżeli wyprodukujemy więcej, niż potrzebujemy, nikt nam za te nadwyżki nie zapłaci - po prostu przeinwestowaliśmy w system. W przypadku mikroinstalacji trzeba się mocno zastanowić nad istniejącym obecnie planem taryfowym i czy na pewno będzie się nam opłacało instalowanie największych instalacji, czyli do 50 megawatów. Spotykałem się z wieloma przedsiębiorcami, którzy dostali oferty od firm na instalacje, których nie potrzebują. Mało tego, zmiana planu taryfowego wymagana przy takiej instalacji będzie oznaczać, że tak naprawdę będą więcej płacili do tej pory z sieci, czyli taka instalacja się im nie zwróci. Tu trzeba być ostrożnym. Diabeł tkwi w szczegółach. I my te szczegóły klientom tłumaczymy od początku do końca, analizujemy każdy przypadek.



A co w przypadku większych firm, więc i większych instalacji?

Tu nadmiar energii sprzedajemy. Ale celem nie jest sprzedawanie nadwyżek, bo to się nie kalkuluje. Doradzamy klientom, by montowali mniejszą instalację, która pozwoli im w 100 procentach wykorzystać jej potencjał produkcyjny.

Dlaczego?

W dużych instalacjach nadwyżki są sprzedawane za niską cenę, cenę samej energii. Nikt nam nie zapłaci za przesył, nie zapłaci nam stawek jakościowych.

Podsumowując: pracując z klientami, dążycie do tego, by tak oszacować ich potrzeby energetyczne i tak dopasować do nich instalację, by byli samowystarczalni.

Ciężko utrafić w punkt, bo zawsze jest wiele zmiennych, szczególnie w firmach produkcyjnych. Szukamy w profilu energetycznym punktu mocy minimalnej. Analizujemy profil energetyczny przedsiębiorstwa, widzimy, jak pracuje, w których godzinach tej energii potrzebuje najwięcej i mogłoby produkować najwięcej energii. Analizujemy, czy są możliwe przesunięcia, np. uruchomienie kilku maszyn razem, kiedy jest największa produkcja energii ze słońca. Analizujemy ten profil. Jeśli udaje nam się go ustawić pod fotowoltaikę, to dopiero wtedy dobieramy odpowiedni system fotowoltaiczny. Czasem nie da się tego zrobić, bo na przykład produkcja to

czy się w systemie całodobowym. Wtedy proponujemy zejście z mocy. Wtedy firma nie będzie samowystarczalna, ale zaoszczędzi np. 40, 50 procent.

Czy te instalacje są „plastyczne”? Można je w ramach potrzeb firmy rozbudować za rok, dwa czy dziesięć?

Tak. I tak się dzieje. Rozbudowujemy systemy. W tej chwili mamy dwóch klientów, którym rozbudowujemy systemy, bo zwiększyły się ich potrzeby energetyczne. Firmy się rozwijają, cieszymy się, jak tak się dzieje. Jeśli tylko pozwala na to przestrzeń, zawsze można dołożyć ogniw fotowoltaicznych. System jest modułowy, możemy bardzo precyzyjnie rozbudowywać, dopasowywać systemy wraz z rozwojem firmy.

Przedsiębiorca trafia do was. Wie, że chce postawić na zieloną energię. Co dzieje się dalej?

Firma dostaje od nas pełną analizę, czyli dostaje od nas wiedzę, wystarczającą – według naszej opinii – do podjęcia decyzji. Oczywiście musimy odbyć kilka spotkań, wizji lokalnych, zebrać informacje. Na tej podstawie przygotowujemy symulację produkcji, z drugiej strony dopasowujemy profil energetyczny, czynimy pewne założenia wzrostu cen i widzimy, ile firma na takim rozwiązaniu może zaoszczędzić. Klient widzi też, kiedy ta inwestycja mu się to zwróci. Należy pamiętać, że inwestycje w infrastrukturę energetyczną nie należą do krótkoterminowych, musi-

my je rozważać w skali wielu lat. Pamiętać o tym, że przede wszystkim zabezpieczamy się przed podwyżkami cen. Dziś to najbardziej kluczowe, bo podwyżki są realne, są nieuniknione.

Czy firmy liczyć mogą na dofinansowanie inwestycji w odnawialne źródła energii?

Radzimy klientom, by szukali programów. Są branże, w których o takie dofinansowanie jest bardziej dostępne. Dla innych jest tak niskie, że nie oplaca się angażować czasu i udostępniać informacji o firmie po to, by uzyskać dofinansowanie rzędu 10 procent.

Które branże mogą liczyć na większe wsparcie?

Branże innowacyjne, w naszym regionie też hotele. Są programy dla obiektów zabytkowych, cała infrastruktura samorządowa, czyli nie tylko urzędy, ale i szkoły, ośrodki zdrowia. Doskonałym źródłem informacji o takich programach są strony internetowe instytucji takich jak urzędy marszałkowskie, fundusze ochrony środowiska, jest wiele godnych zaufania firm consultingowych, które zajmują się pozyskiwaniem środków na tego typu inwestycje. Prócz przedsiębiorców, pracujemy też z samorządami. Samorządy mają dużo łatwiejszy dostęp do dofinansowań. W ich przypadku to zwykle znaczący procent inwestycji. Bywa, że to 80 czy 90 procent.

Gdybym była przedsiębiorcą, który zastanawia się nad przejściem firmy na zieloną energię, zapewne interesowałoby mnie, czy ta transformacja nie oznacza przestoju...

Staramy się tego uniknąć. Dobrze wiemy, że pracujemy na żywym organizmie. Niedawno kończyliśmy instalację w sortowni odpadów. W takiej firmie każdy przestój to problem. Pracowaliśmy przy minimalnej liczbie wyłączeń. Zawsze tak wybieramy czas, by jak najmniej utrudniać firmie pracę. Czasem oznacza to dla nas pracę podłączeniową w środku nocy i prace przy latarkach. Tak na marginesie - ten moment połączenia naszej instalacji z wewnętrzną instalacją firmy jest zawsze stresujący, ekscytujący. Zanim nie połączymy tych dwóch systemów, nigdy nie wiemy, czy to zadziała tak, jak powinno, opieramy się na analizach matematycznych. Gdy „hebel” idzie w dół, widzimy, że wszystko działa, widzi to też inwestor, bo licznik nagle zwalnia. To moje ulubione chwile, gdy klient, nawet ten, który nie jest skory do śmiechu, nagle nie może opanować radości.

Następna istotna kwestia: serwis. Instalacje same w sobie są bardzo bezpieczne. Automatyka czuwa nad procesem produkcji energii, czyli nie stanowi zagrożenia dla zakładu, maszyn czy ludzi. Energia dostarczana z systemów fotowoltaicznych jest energią o bardzo dobrych parametrach jakościowych. Urządzenia, które wykorzystujemy, są to systemy czołowych producentów, nie stosujemy półśrodków.

Instalacje są monitorowane online. W przypadku jakichkolwiek anomalii, my jako firma i klient, dostajemy powiadomienia. Dzięki temu to rozwiązanie bezpieczne, choć oczywiście zdarzają się czasem awarie, ale nasz serwis jest szybki, jest na miejscu, producenci są europejscy, nie trzeba czekać aż część przypłyynie kontenerem z Chin.

Podkreślił Pan, że pracujecie na komponentach od europejskich producentów. Skąd wiecie, że są godni zaufania?

Mamy swoich faworytów, których wyłoniliśmy z długiej listy na podstawie doświadczenia. Pierwsze systemy naszego obecnego głównego dostawcy instalowałem jako pracownik innej firmy 12 lat temu. Do dziś pracujemy z firmą, z której komponentów wtedy korzystaliśmy. Przez te lata zainstalowaliśmy tysiące modułów tej firmy i ani jeden z nich nie był wadliwy. Stosujemy rozwiązania różnych firm, bo różne są potrzeby naszych klientów. Czasem korzystamy z tańszych rozwiązań, bo tego wymaga sytuacja. Tu jako przykład podać można farmy fotowoltaiczne - spokojnie możemy postawić na tańszy model sprzed kilku lat od sprawdzonego producenta. Taki panel nie musi być superinnowacyjny ani wyglądać. Inne potrzeby ma inwestor, który chce zamontować moduły na reprezentacyjnym budynku. Dla niego wybierzemy panele, które będą pełnić też funkcje estetyczne, które pięknie wkomponują się w bryłę budynku.



Farma fotowoltaiczna w Miastku to dzieło Zbigniewa Wolskiego, prezesa Energia Odnawialna Sp. z o.o., oraz firmy Zaxon

auto **DIUG**



Jeep

ALFA ROMEO I JEEP W ABONAMENCIE DLA FIRM



ALFA ROMEO

GIULIA
STELVIO
GIULIETTA

JEEP

RENEGADE
COMPASS
CHEEROKE
WRANGLER

ABONAMENT DLA FIRM LUB LEASING OD **100%**

auto **DIUG**

SALON I SERWIS

Słupsk, ul. Poznańska 74, tel. (59) 848 99 99 www.autodiug.pl
Dział Handlowy tel.: 603 763 104, 506 611 542



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Koniec z ciszą, rozpoczęła się era podcastów

Rozmawiała: Agata Maksymiuk

Jaki jest twój ulubiony podcast? A może podcasty?

Podstawą jest dla mnie „Mała wielka firma” Marka Jankowskiego. W moim odczuciu to największe kompendium wiedzy dla małych i średnich przedsiębiorców. Drugi podcast, którego słucham regularnie, również dotyczy biznesu. To „Herra online” Wojtka Herry. Wojtek mówi o sobie „stare dziecko TVN-u”. I coś w tym jest, bo w jego rozmowach słychać medialne i marketingowe zacięcie. Chętnie sięgam też do „MacGadki”, to jeden z najstarszych podcastów o sprzęcie marki Apple.

Chciałoby się powiedzieć, że przeżywamy teraz boom na podcasty. Ale czy na pewno jest to boom? Czy raczej sukcesywnie rozwijana stara-nowa forma komunikacji? W końcu już w 2005 r. Steve Jobs ogłosił, że Apple będzie wspierać podcasty w serwisie iTunes. To było 14 lat temu...

Na rynku amerykańskim podcasty są popularne od bardzo dawna. O boomie mówimy, ale mówimy tylko w kontekście Polski.

Jeśli spojrzymy na rynek, to na pewno zauważymy, że mniej więcej od roku duże mediowe marki zaczęły wprowadzać podcasty do swojej oferty. Wystarczy przywołać onet.pl, tok.fm czy lokalnie Radio Szczecin. Dzięki takim działaniom coraz więcej osób zauważa funkcjonalność tej formy wypowiedzi. Audycję może przygotować każdy w sposób wolny i nieskrępowany. Mocno śledzę nowe tytuły - wspomniany Marek Jankowski utworzył specjalną zamkniętą grupę w mediach społecznościowych, gdzie podcasterzy mogą wymieniać się uwagami, nowinkami i aktualizować swoją wiedzę. Widać, jak z kwartału na kwartał pojawia się coraz więcej projektów.

To dobrze czy źle, że projektów przybywa w takim tempie?

Dobrze. Duża liczba dostępnych podcastów znacznie wymusza realizowanie nowych projektów w sposób profesjonalny. Osoby, które będą chciały się utrzymać na rynku, będą musiały pracować nad tym, aby jakość audycji była wysoka - tematyka przemyślana, a goście właściwie dobrani. Osoby, które nie wytrzymają tempa, odpadną. To również szansa na zwiększenie różnorodności tematycznej. W Polsce wciąż mamy duże pole do zagospodarowania. Poza tym wiele osób w ogóle nie wie, co to jest podcast i jak się go słucha. Mam wielu znajomych, którzy mimo że są przedsiębiorcami i są na bieżąco z technologią i z rynkiem, to o podcastach nigdy w życiu nie słyszeli.

Czy na pewno nigdy nie słyszeli? Bo w zasadzie czym podcast różni się od audycji radiowej, słuchowiska czy audiobooka?

Podcast to treść audio w postaci słuchowiska, ale na żądanie. I właśnie ta ostatnia kwestia odróżnia podcast od innych form.

Rozmowa z Mariuszem Reczyńskim, współautorem podcastu „Wszystko, co nas kręci”

Możesz go słuchać kiedy, gdzie i jak chcesz. Ja na przykład lubię włączać audycje podczas gotowania - co nie do końca podoba się mojej żonie, bo mówi, że nie ma ze mną kontaktu (śmiech). Wiele osób włącza podcasty w trakcie jazdy autem, zamiast radia. Audobooki działają na podobnej zasadzie, tylko że są opracowaniem książki, a podcast to rozmowa lub rozważania autora na wybrany temat.

Niezależnie od intencji i pomysłu autora, robiąc podcast ma się jeden konkretny cel - trafić do odbiorców i zdobyć stałych słuchaczy. Tylko jak to zrobić, w momencie kiedy w internecie jest już wszystko? Dziś nie brakuje nawet audycji „tylko dla dorosłych”.

Jako początkujący podcaster mogę powiedzieć, że dobrze przygotowany materiał zawsze się obroni. Jeśli dźwięk, montaż, temat, goście i charyzma prowadzących będą na właściwym poziomie, to i odbiorcy się znajdą. Zawsze będą tematy i odcinki cieszące się mniejszym i większym zainteresowaniem. Wróć do przykładu „Małej wielkiej firmy”. Audycje z udziałem psychologa Miłosza Brzezińskiego biją rekordy wejść. Nie oznacza to, że inne odcinki programu są złe. Tak po prostu jest.

Trochę jak na You Tubie.

Trochę, bo to nieco inne formy. Oglądając filmy na You Tubie trzeba się skupić, oddać temu czas. Z badań Marka Jankowskiego wynika, że na YT zaangażowanie odbiorcy wynosi do 20 min, a na podcaście do 40 min. To dwa razy więcej. Wyniki te potwierdza również Michał Szafranski, autor popularnego w Polsce podcastu „Więcej niż oszczędzanie pieniędzy”.

A jak to było z Wami? W lipcu ruszyliście z projektem „Wszystko, co nas kręci”. Projekt zdaje się być zaplanowany od początku do końca, ma swój profil na FB, identyfikację graficzną... Jak wygląda Wasz plan? Po co i dla kogo to robicie?

Nasz podcast to pewnego rodzaju sprzeciw wobec hasła „w Szczecinie nic się nie dzieje”. Chcemy pokazać, że nie jesteśmy „wioską z tramwajami”. Mieszkają tu ciekawi ludzie i odbywają się ciekawe przedsięwzięcia. W ostatnich latach nasze miasto odwiedziło wiele wartościowych gości związanych z biznesem czy kulturą. Zauważyliśmy, że te osoby znacznie lepiej potrafią ocenić to, co się dzieje w Szczecinie. Pamiętam jak Paweł Tkaczyk 4 czy 5 lat temu powiedział mi, że Szczecin ma problem z marką do wewnątrz. Trudno się nie zgodzić. Sami oceniamy się znacznie gorzej, niż robią to ludzie z zewnątrz. Chcemy wpłynąć na tę ocenę, chcemy inspirować. Dlatego niedawno naszym gościem był choćby Konrad Pietracha - twórca portalu biletym.fm, najpopularniejszego serwisu sprzedaży biletów w zachodniej Polsce. Zaczynał od zera, dziś ma się czym chwalić. Takich ludzi jest więcej, chcemy ich przedstawić.

Nagranie i opracowanie nagranej rozmowy to sporo pracy - montaż, transkrypcja, publikacja... Zaczynając, czuliście się na to gotowi?

Przeszliśmy specjalne szkolenie, które przygotowało nas do realizacji projektu. Zależało nam i nadal nam zależy, żeby wszystko robić samemu. Chcemy poznać tę materię. Transkrypcja to w zasadzie jedyna rzecz, którą zlecamy. Jest bardzo czasochłonna i w dodatku wymaga wprawy w pisanie. Nie można z niej zrezygnować, bo pomaga w wyszukiwaniu informacji, można ją też wrzucić w e-booka. Jeśli chodzi o kwestie sprzętowe, które są sporą inwestycją, to musieliśmy poświęcić trochę czasu na wybór i testy. Wiemy, że niektórzy używają do tego tylko

smartfonów, inni inwestują w mikrofony, które nagrywają bezpośrednio na laptop. Zdecydowaliśmy się na bardziej konkretny sprzęt i nie żałujemy. Dzięki temu mamy w sobie dużo pewności siebie.

A co z kwestią samej publikacji? Do dyspozycji jest Spotify, iTunes, Google czy nawet You Tube. Na tak gigantycznych stronach jest miejsce dla początkujących inicjatyw?

Nasz projekt można odsłuchać w czterech miejscach. Są to: nasza strona internetowa, iTunes, Podcasty Google, Spreaker i Spotify. Zrobiliśmy małe badanie, które wykazało, że właśnie na tych kanałach ludzie najczęściej odsłuchują podcastów. Czy duże platformy pomagają? Na pewno, ale trzeba włożyć w to trochę pracy. Np. w iTunes warto zachęcać słuchaczy do zostawiania recenzji. Dzięki nim kolejne odcinki pną się w górę na listach z rekomendacjami. O pozytywną opinię na pewno łatwiej, jeśli zadba się o pozytywną jakość nagrania (uśmiech). Złemu produktowi nawet dobry marketing nie pomoże. Są też boxy promujące nowości. Dzięki nim co jakiś czas można pojawić się na czołówce strony. Rozpoznawalnym markom na pewno jest łatwiej na dużych stronach, ale zdecydowanie jest tam miejsce i dla tych początkujących.

Muszę zapytać jeszcze o kwestię, która dla wielu jest pewnie tą najbardziej nurtującą: czy da się na tym zarobić?

Bezpośrednio na podcastach nie zarobimy. Przynajmniej nie w Polsce. Projekt „Wszystko, co nas kręci” w swoim planie nie zakładał zarobkowania. Jego celem jest przekaz informacji. To co jednak powoli zaczyna działać w naszym kraju, to sprzedaż produktów i usług dodatkowych, np. kursy online „jak zacząć podcast”. Szczerze, chciałbym, żeby tak to zostało. W momencie, kiedy w podcasty zaczną angażować się duże firmy sprzedażowe i zacznie się gra o zarobek, wolność charakterystyczna dla podcastów zniknie. Pieniądże są ważne, ale nie są najważniejsze.



Podcast to treść audio w postaci słuchowiska, ale na żądanie. I właśnie ten ostatni punkt odróżnia podcast od innych form



FOT. RADEK KOLEŚNIK

ŚREBRNY DĘNAR TO DOWÓD, ŻE ZOSTALIŚMY DOSTRZEŻENI

Rozmawiała: Joanna Boroń

- Czy Denar od Koszalińskiej Izby Przemysłowo-Handlowej was ucieszył?

- Oczywiście. Nie zgłaszaliśmy się do udziału w konkursie. Ktoś nas nominował. Bycie zauważonym w takim konkursie dla takiej firmy jak nasza, dla każdej firmy, ma znaczenie. To dowód na to, że zostaliśmy dostrzeżeni na rynku lokalnym, a to dobry prognostyk rozwoju firmy na większych rynkach.

- Ale Termex-Fiber już dawno nie jest firmą, która działa tylko na lokalnym rynku. Dawno z tego lokalnego rynku wyszliście w świat...

- Koszalin i okolice to dziś jakiś ułamek naszej pracy, szacuję, że niecałe 10 procent. Ale dla nas to bardzo ważne procenty. Lokalnie współpracujemy z dwoma fabrykami domów, które stosują Termex, w samym tylko Koszalinie mamy czterech instalatorów, dla skali powiem, że w całej Polsce mamy ich ponad 40,

a do tego dochodzi jeszcze eksport do Danii, Austrii i Niemiec. Mam jednak świadomość, że tutaj na tym lokalnym rynku wiele jeszcze mamy do zrobienia. Dlatego czynimy takie próby, by dotrzeć z naszym produktem do jak najszerszego grona potencjalnych klientów, szczególnie deweloperów i producentów domów szkieletowych.

- Dziś coraz więcej mówimy o kosztach energii. Wiele osób pewnie trafia do was, bo chce oszczędzić na kosztach ogrzewania?

- Mamy dobrą bazę. Jeden z naszych stałych klientów firma ITS Koszalin - na rynku od ponad 25 lat, od wielu lat ociepla swoje domy celulozą. Ich klienci rocznie za ogrzewanie domu dostają rachunki w wysokości od 1 do 2 tys. zł – podkreślam: rocznie, często też w tych rachunkach jest ciepła woda. Mamy też klienta, który niedawno zmienił domy – pierwszy był ocieplany tradycyjną metodą, w nowym, o bardzo podobnej kubaturze, zastosował włókno celulozowe. Zauważył dwie

Rozmawiamy z Cyprianem Podlaszewskim współtwórcą firmy Termex-Fiber Sp. z o.o. z siedzibą w Białogardzie, która na naszym lokalnym rynku działa od 7 lat.

rzeczy: jeszcze niższe rachunki oraz lepsza izolacja od ciepła latem. Celuloza to naturalne tworzywo, które ma też i takie właściwości.

- Co jeszcze można dopisać do listy zalet ocieplenia z włókien celulozowych?

- Moglibyśmy wiele dopisać. Ot, choćby akustykę, z takich rozwiązań korzystają przecież studia nagrań. Ważne jest to, że jest to materiał wdmuchiwany, czyli szczelnie wypełnia każdą powierzchnię, jest to też materiał gęstszy niż wełna izolacyjna. To nam daje nie tylko lepsze ocieplenie, ale i lepsze wygłuszenie. Do tej listy atutów na pewno dopisać też trzeba kwestię techniczną – naszym materiałem o wiele łatwiej szczelnie ocieplić nawet najtrudniejsze powierzchnie, bo świetnie dopasowuje się do każdej powierzchni. Można też doszczelniać przestrzeń wcześniej ocieploną inną, bardziej tradycyjną metodą. Wełna celulozowa Termex też materiał ekologiczny. Unia dziś wymusza na producentach wyliczanie i podawanie tzw. śladu węglowego. Niektórzy producenci wełny szklanej już to zrobili. Z tych wyliczeń wynika ogólnie, że na 1 kg celuloza ma ten ślad węglowy mniejszy co najmniej 3-4-krotnie.

- Omówiliśmy zalety włókien celulozowych. Porozmawiajmy o tych, którzy decydują się na ich zastosowanie. Z kim najczęściej pracujecie?

To złożone pytanie. Pracujemy ze spółdzielniami i deweloperami, ich zamówienia są największe, bo zwykle jedyna taka inwestycja to kilka, a czasem i kilkadziesiąt lokali. W przypadku indywidualnych klientów – jest ich wiele. Niektórzy ocieplają domy nowo budowane, inni docieplają doceniając fakt, że

celulozę można zastosować stosunkowo tanio i bez robienia „demolki”. To ma zastosowanie np. gdy wełna po latach się skurczy, szczególnie ta słabej jakości. Celulozę zrobić można tzw. dodmuch – pod ciśnieniem wtłacza się ją w wolne przestrzenie. Tego typu klienci to ilościowo duża grupa.

- Włókna celulozowe to stosunkowo nowa metoda. Można wyciągnąć wnioski, że sprawdzona, bezpieczna?

- Tak. Ja sam pracuję w tej branży od 7 lat. Ale niektórzy z moich wykonawców czy firm sprzedających gotowe domy, korzystają z tej metody od ponad 25 lat. I to dowód, że się sprawdza.

- Wiele osób może bać się tej metody. Papier wydaje się wyjątkowo nietrwałym materiałem, łatwopalnym...

- Po pierwsze stosujemy odpowiednie preparaty, które sprawiają, że takie ocieplenie jest bezpieczne. Odpowiednio przetworzone włókna nie nabiorą wilgoci, nie będą pożywką dla grzybów, nie będą też się palić jak pochodnia. Powiem więcej – były prowadzone badania i eksperymenty, w których ocieplenie celulozowe wypada znacznie lepiej niż tradycyjna wełna. Staramy pisać się co jakiś czas na ten temat na naszej stronie i FB.

- Wiele osób podejmując decyzje o metodzie ocieplenia, kalkuluje koszty. To dla nich decydujący czynnik przy podejmowaniu decyzji...

- Nasze rozwiązanie jest konkurencyjne cenowo w porównaniu do innych metod.

Firma Termex-Fiber z Białogardu specjalizuje się w izolacjach z celulozy, którą pozyskuje m.in. z makułatury.

NATURA I RELAKS czyli GOLF!



ORGANIZUJEMY:

- ▶ wyjazdy integracyjne
- ▶ spotkania biznesowe
- ▶ eventy
- ▶ imprezy okolicznościowe

ZAPEWNIAMY:

- ▶ instruktorów
- ▶ catering
- ▶ noclegi
- ▶ transport

www.golfkcc.pl
biuro@golfkcc.pl
Kamień Country Club

Grębowo 42, 72-400 Kamień Pomorski

tel. 605-044-452

KILOMETR DROGI NAD MORZEM SPORO KOSZTUJE

Samo morze i plaże to już za mało. Bez porządnej infrastruktury wczasowicze odwrócą się od nadmorskich miejscowości. Pojadą tam, gdzie mają zagwarantowaną rozrywkę, ale też zadbane otoczenie - porządne ulice, chodniki, parki...

- Jeśli chcecie, by za kilka lat wczasowicze wciąż chcieli jeszcze do was przyjeżdżać na wakacje, a nie omijali tej miejscowości i jechali na przykład na Półwysep Helski, to nie macie odwrotu. Musicie się zgodzić. Ta wasza droga musi być wybudowana od nowa - mówili podczas spotkań z mieszkańcami inżynierowie pracujący nad koncepcją totalnej przebudowy poniemieckiej drogi betonowej w nadmorskim Mielnie. Przekonali. Remont zacznie się lada dzień, a potrwa do wakacji przyszłego roku. Nie było już jednak rzeczywiście odwrotu. Betonowe płyty z lat 30. ubiegłego wieku, którymi do tej pory była wyłożona mieleńska jezdnia, zaczęły już pękać, a szaroburze chodniki przypominały bardziej alejki na cmentarzu, a nie trakty w jednym z najbardziej przecież uczęszczanych kurtów nadmorskich w Polsce.

Remont w wakacje? To szaleństwo!

Zwłaszcza przedsiębiorcy z Mielna byli jednak początkowo sceptyczni wobec tej inwestycji. Ale to nic dziwnego. Bo nie byli przerażeni wizją remontu tej pamiętającej jeszcze niemieckich mieszkańców trasy z betonowych płyt, nawet chcieli tego, ale przerażało ich to, że remont jest planowany w trakcie wakacji. Miał się zacząć w kwietniu tego roku, a zakończyć w listopadzie. Szczyt prac, z transportem betonu na czele, miał więc się odbywać w lipcu i w sierpniu, gdy w 5-tysięcznej gminie Mielno przebywa nawet 100 tysięcy osób! To byłby rzeczywiście koszmar.

- My tu żyjemy z sezonu - przypominali mieszkańcy. - Chcecie nam rozkopać miejsce pracy w szczycie? To chyba żart - denerwowali się.

Protest spotkał się ze zrozumieniem samego wojewody zachodniopomorskiego. Wyraził zgodę, by finansowanie inwestycji - remont drogi otrzymała spora dotację z budżetu państwa - by-

ło ostatecznie podzielone na dwa lata i zostało rozliczone w 2020 roku. A to oznacza, że prace mogą się zacząć po tegorocznych wakacjach, czyli już lada dzień, i zakończyć przed przyszłorocznymi, w maju 2020 roku.

Szerzej i z trasą dla rowerów. Takiej tu nie było

Ulica ma być nieco poszerzona i wyłożona asfaltem. Co ciekawe, betonowe, poniemieckie płyty mają zostać w ziemi już na zawsze. Będą służyły jako solidne podłoże dla nowej, asfaltowej nawierzchni. Pojawi się tu wreszcie porządna ścieżka dla rowerów, zupełnie nowe, wyłożone starobrukiem, mają być chodniki. Niestety, zieleni będzie znacznie mniej, niż jest jej dziś. Choć i teraz jest jej już mało. Drzewa - około 50 - ścięto w ubiegłym roku...

Mieszkańcy Mielna czekali od 1945 roku, aż wreszcie główna ulica w kurortcie, wyłożona betonowymi płytami, pamiętającymi czasy III Rzeszy, zniknie. No i się doczekali. Choć na razie nowe oblicze trasa zyska w Unieściu, rodzinnej części Mielna. Bo remont został podzielony na trzy etapy. Ten pierwszy będzie kosztował niebagatelne 11 milionów złotych. Wyremontowany będzie kilometr.

Jeden z trzech, czyli beton już znika

Przetarg został rozstrzygnięty w lipcu, a wygrała go firma drogowa z Torunia i ma zacząć prace już we wrześniu. Zacznie od strony Łaz, na rozwidleniu ul. Maczka i Suriana, a zakończy w okolicach ul. Pogodnej. To nieco ponad kilometr z trzech, jakie prowadzą po betonowej jezdni w Mielnie. Nowa droga - mówią mieszkańcy - na pewno odnowi oblicze kurortu.

JAKUB ROSZKOWSKI



Niestety, choć droga zostanie wyremontowana, zieleni niemal zupełnie zniknie. Betonowa pustynia dosięgnie więc także Mielno

Firma **Schneider Electric** jest liderem cyfrowej transformacji w zarządzaniu energią i automatyce, w budownictwie komercyjnym i mieszkaniowym, centrach danych, obiektach infrastrukturalnych, energetyce oraz przemyśle.



ZATRUDNIMY

inżynierów ze znajomością języka angielskiego

preferowane kierunki: **mechanika, automatyka**

Oferujemy:

- Interesującą pracę w międzynarodowym środowisku
- Możliwość ciągłego rozwoju zawodowego i podnoszenia kwalifikacji
- Stabilność zatrudnienia w firmie o ugruntowanej pozycji rynkowej,
- Konkurencyjne wynagrodzenie i pakiet socjalny
- Przyjazną atmosferę pracy

Aplikacje prosimy przysyłać na adres: rekrutacja@schneider-electric.com



Wyrażam zgodę na przetwarzanie podanych przeze mnie danych osobowych dla potrzeb tej oraz przyszłych rekrutacji, przez okres najbliższych 3 lat, zgodnie przepisami Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), zwanego dalej „RODO”.



- PŁYTY TARASOWE
- MEBLE OGRODOWE
- KAMIENIE
- KOSTKA BRUKOWA
- SPRZĘT FITNESS

ul. Hangarowa 13, Szczecin | tel.: 48 881 213 217
biuro@krusz-bau.com | www.krusz-bau.com



KETTLER - TWÓJ NAJLEPSZY TRENING BIEGOWY.

Chód, jogging czy maraton - łączy je jedno: zawsze trzeba „tylko” stawiać jedną stopę przed drugą. Aby trening był niezawodny, bezpieczny dla stawów i wydolnościowy, nasze bieżnie posiadają wyposażenie odpowiednie dla każdego poziomu zaawansowania.

Jest to KETTLER ENERGY DECK - amortyzacja bieżni z efektem odbicia. Idealna dla wszystkich, którzy cenią sobie lekki bieg przy o 30-40 procent mniejszym obciążeniu stawów.

KTBS ZBUDUJĘ 300 MIESZKAN ZA 45 MLN ZŁ

Koło brzeski TBS po zabudowie terenów przy ul. Rybackiej, rusza w przyszłym roku z budową przy ul. Witkowice. Powstaną tam mieszkania socjalne, komunalne, a z czasem także pod wynajem, z dojściem do własności. Koncepcja zakłada, że na 2,9 ha miejskiej ziemi (na zachód od ul. VI Dywizji Piechoty, po sąsiedztwie z ul. Kolumba), w ciągu 5-6 lat powstanie nowe osiedle, na którym zamieszka nawet ponad 300 rodzin. Taką nowinę przekazała niedawno prezydent miasta Anna Mieczkowska i towarzyszący jej prezes Koło brzeskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego Robert Cieciora. Budowa ma się rozpocząć w przyszłym roku, a inwestycja potrwa nawet 6 lat.

Osiedle będzie tworzyć 11 budynków. Pierwotny plan zakładał wzniesienie siedmiu budynków 4-kondygnacyjnych i czterech 6-kondygnacyjnych. Miałyby się w nich znaleźć 264 mieszkania socjalne, komunalne i właśnie pod wynajem z opcją dojścia do własności. Ten ostatni system opiera się na idei stopniowego wykupu mieszkania, spłacanego w ramach czynszu przez określony czas. To oferta adresowana do osób, które mają zbyt wysokie dochody, by dostać mieszkanie komunalne, ale za małe na otrzymanie kredytu.

Projekt ma zostać podzielony na trzy etapy. - Chciałabym jednak, aby na początek lista oczekujących na mieszkania socjalne i komunalne stopniała o ok. 90 osób - mówiła prezydent Anna Mieczkowska. Aktualna liczba wpisanych na tę listę to 445 osób lub rodzin.

Podwyższą budynki

Liczba mieszkań oddanych w ramach całego przedsięwzięcia może być większa, bo prezydent Mieczkowska chce, by architekci opracowujący koncepcję osiedla podnieśli wszystkie budynki do sześciu kondygnacji. - Jeśli będzie to możliwe, to w każdym „podciągnięty” wyżej budynek zyskamy po dodatkowe 10 mieszkań - tłumaczy prezes Cieciora. Koszt całej inwestycji szacowany jest na około 45 mln złotych. Projekt ma być finansowany tak samo jak w przypadku ul. Rybackiej.

- Chcemy skorzystać z Banku Gospodarstwa Krajowego i Funduszu Dopłat - mówi prezes. Fundusz oferuje bezwrotną dopłatę wysokości nawet połowy kosztów pod warunkiem zwiększenia zasobów mieszkań socjalnych.

Koncepcja, program funkcjonalno - użytkowy ma być gotowy do końca grudnia. Teoretycznie na początku roku KTBS mógłby ogłosić przetarg na wykonawstwo w trybie „zaprojektuj - wybuduj”. - W tej chwili teren, o którym mowa to trzcinowisko z zadrzewieniem i mnóstwem krzaków - dodaje Robert Cieciora. Zakłada, że za rok powinien się

tam już pojawić ciężki sprzęt. - I będziemy mogli rozpocząć realizację zadania - mówi.

Ma być przyjaźnie i tanio

Osiedle ma być budowane inaczej, niż robi to coraz więcej inwestujących w Kołobrzegu deweloperów. Ci, chcąc osiągnąć maksymalny zysk, zabudowują każdą piędź ziemi, tworząc skupisko budynków sąsiadujących ze sobą tak blisko, że skok z okna na balkon sąsiada z naprzeciwka wydaje się całkiem możliwy.

- Zadbaliśmy o infrastrukturę - mówi Anna Mieczkowska. - Szczególnie z myślą o młodych rodzinach z dziećmi, ale też o seniorach. To ważne zwłaszcza po doświadczeniach z osiedlem Europejskim, gdzie dziś został nam raptem wąski skrawek terenu, na którym uda się u mieścić zaledwie kilka urządzeń dla dzieci. Na nowym osiedlu ma być m.in. plac zabaw, wiata na rowery i jak najwięcej rozwiązań ekologicznych.

Mieszkania na osiedlu mają mieć powierzchnię od 25 do 70 mkw. W poszczególnych budynkach będą znajdować się zarówno mieszkania socjalne, jak i komunalne, a także te na wynajem. - Nie będziemy ich wydzielac - zaznacza pani prezydent.

Nie pierwsza inwestycja

Koło brzeskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego powstało w 1998 r. jako spółka miejska. Od początku jej prezesem jest Robert Cieciora. To dzięki jego decyzji, KTBS jako pierwsze w kraju, sięgnęło po kredyt bankowy, zamiast czekać na finansowanie z Krajowego Funduszu Mieszkaniowego. Od 2001 r. KTBS oddało do użytku kilkaset mieszkań w Kołobrzegu. W oparciu o komercyjny kredyt zbudowano osiedle Europejskie. Pięć lat później KTBS podjął się wyzwania adaptacji dawnych budynków koszar. Inwestycje Towarzystwa znajdują się m.in. przy ul. Rybackiej, Wolności, Szarych Szeregów, Łopuskiego i Okopowej.

Iwona Marciniak



Koncepcja zabudowy przyszłego osiedla Witkowica. Teraz to miejsce zakrzewione, zadrzewione, mało dostępne



Hotel Emocja*** SPA oferuje kameralną atmosferę szkoleń, spotkań biznesowych i integracyjnych. Świetnie sprawdza się również jako przystanek w podróży.

Komfortowe pokoje, zapewniają wszystkie elementy niezbędne do odpoczynku po dniu pełnym obowiązków. Dostosowujemy się

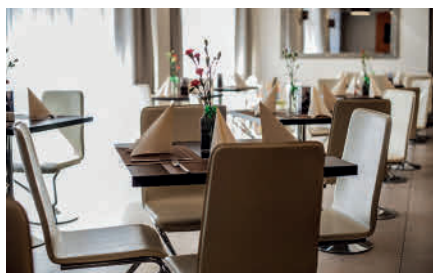
do Twoich potrzeb! Śniadania oraz potrawy z karty możesz zabrać w dalszą podróż. W zależności od dostępności pokoi możemy przedłużyć dobę hotelową lub przygotować dla Ciebie posiłek poza wyznaczonymi godzinami.

Sala konferencyjna z rzutnikiem, dostępem do Wi-Fi zapewnia pełną swobodę podczas prowadzenia szkoleń i spotkań. Kameralne pomieszczenie z tarasem pozwala na szkolenie grup liczących do 20 osób. Taka wielkość zapewnia wysoki komfort pracy trenerów. Naturalne światło sprzyja dobremu samopoczuciu, zapewniając przyjemną atmosferę i idealne warunki. Nasi doradcy pozwolą dobrać najlepszą konfigurację wyposażenia, w zależności od charakteru spotkania. Podczas szkoleń



oferujemy rozmaite przerwy kawowe, lunche lub kolacje.

26 pokoi pozwala na przygotowanie kilkudniowych szkoleń i zapewnienie noclegów uczestnikom.



Akcja aplikacja. Jedno kliknięcie i jesz, gdzie chcesz

*...a dokładnie, gdzie
i kiedy chcesz,
bo aplikacja
Zjedz.my, to przede
wszystkim możliwość
rezerwacji stolika
w wybranym mieście,
lokalu i o wybranej
godzinie. Na starcie
zaufało jej niemal
100 firm. Matką tego
sukcesu jest
Justyna Galicka
ze Szczecina.*

Agata Maksymiuk



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Zjedz.my to wciąż jeszcze nowa aplikacja. Na rynku jest od wakacji. Do czego służy?

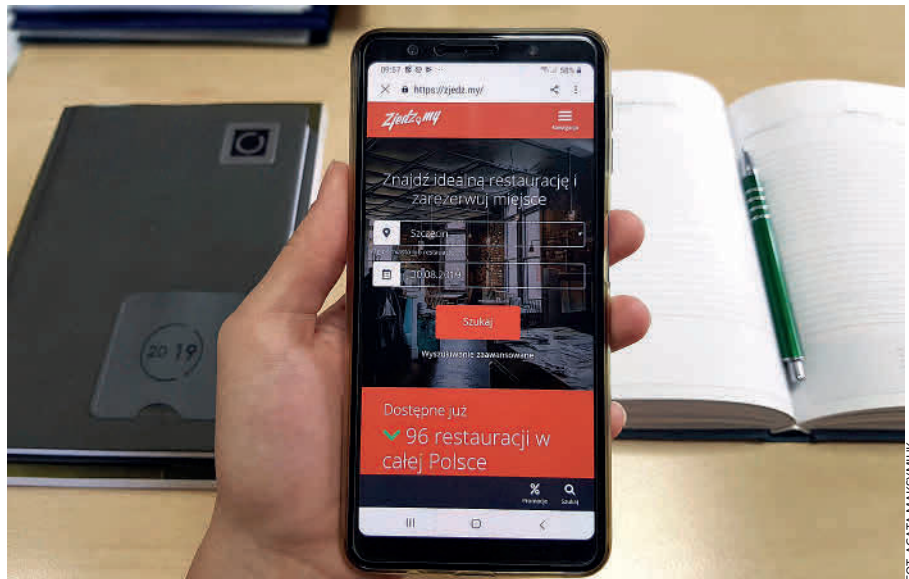
Aplikacja służy do szybkiej i wygodnej rezerwacji stolików w restauracjach w całej Polsce. Planując ją, zakładaliśmy, że będzie to narzędzie proste w użyciu. W efekcie Zjedz.my jest bardzo intuicyjne, daje komfort obsługi i gwarantuje oszczędność czasu. Wystarczy jedno kliknięcie, by zarezerwować wybrane miejsce w wybranym lokalu z uwzględnieniem odpowiedniej liczby osób. Co najważniejsze, stoliki można bookować przez całą dobę, w dowolnym momencie - podczas kąpieli, przed snem czy zaczynając o świcie pracę. Wszystko bez czekania na otwarcie restauracji. Zupełnie jak w sklepach online - gdzie nocą jest możliwość robienia zakupów. Zjedz.my łączy się również z platformą internetową - www.zjedz.my, na której można się zarejestrować, i na której również można dokonywać rezerwacji.

Jak można zgłosić swoją restaurację? Każdy może to zrobić?

Docelowo chcemy, aby restauratorzy samodzielnie uzupełniali i aktywowali profile swoich lokali. Na razie, przynajmniej jeszcze przez jakiś czas, nasz zespół przeprowadza weryfikację i dodaje zgłoszone firmy. Jak to wygląda? Właściciel lokalu rejestruje się, uzupełnia dane, otrzymuje informację o procesie weryfikacyjnym i po kilku chwilach przychodzi wiadomość z potwierdzeniem założenia profilu. Ale tak jak mówię, wkrótce się to zmieni.

W App Store czy też w sklepie Play znajdziemy jeszcze kilka innych aplikacji do rezerwowania stolików, jak choćby mój.stolik. Czy rzeczywistość zapotrzebowanie na tego typu programy jest tak duże w naszym kraju?

Ponad rok temu zauważyliśmy na rynku lukę wśród aplikacji, które byłyby pomocne w tym zakresie. Własne doświadczenia również sugerowały, że takie narzędzie jest potrzebne. Wielokrotnie zdarzało nam się wejść do restauracji i wyjść z niej ze względu na brak wolnych stolików. Przeprowadziliśmy badania rynkowe, które potwierdziły nasze odczucia i postanowiliśmy zabrać się do działania. Oczywiście, istniały i wciąż istnieją aplikacje do ściągnięcia na telefon o podobnej tematyce, jednak żadna z nich nie jest wystarczająco sprawna i aktualna. Nasza aplikacja działa dopiero kilka tygodni, ale liczba rezerwacji przepływających przez nią każdego dnia oraz komentarze użytkowników, zostawiane na stronie internetowej, potwierdzają zapotrzebowanie, o które pani pyta. Zdecydowaliśmy się też na umieszczenie na www.zjedz.my formularza, za pośrednictwem którego można przesłać sugestię, której restauracji jeszcze brakuje, która powinna pojawić się na naszej platformie. Ludzie chętnie z tego korzystają, mamy już całą listę do weryfikacji. To też potwierdza zapotrzebowanie. Dodatkowo Zjedz.my jest dla restauracji swego rodzaju punktem centralnym rezerwacji.



FOT. AGATA MAKSYMILUK

Aplikacja jest dostępna do ściągnięcia za darmo Sklepie Play. Za jej pośrednictwem można bookować stoliki w wybranych restauracjach w całej Polsce

„Najważniejsza jest jakość. Produkt musi się sam bronić. Dobra aplikacja to taka, która na pierwszy rzut oka jest przejrzysta. Działa intuicyjnie i szybko. Na rynku jest za wiele skomplikowanych narzędzi”

Obecnie w aplikacji zarejestrowało się 96 restauracji z całej Polski. To dobry wynik? Jaki jest cel?

Zawsze jest za mało i zawsze chciałoby się więcej. Tempo jest dobre, ale cały czas pracujemy nad tym, aby je przyspieszyć. Nie wyznaczyliśmy liczby, do której dążymy. Wyznaczyliśmy sobie za to obszar. Chcemy objąć całą Polskę.

A jak to było na początku? Czy łatwo było przekonać pierwszych restauratorów do siebie?

Współpracuję z bardzo doświadczonym zespołem. Doświadczonym zarówno we wprowadzaniu innowacyjnych rozwiązań, sprzedaży czy budowaniu społeczności wokół produktu. To na pewno pomocne przy wprowadzaniu całkiem nowego narzędzia na rynek. Tworzyliśmy produkt, jak i całą strategię ostatnie 18 miesięcy. Poza tym myślę, że nasza aplikacja sama się obroniła. Jasno przedstawiliśmy produkt oraz jego funkcjonalność i zalety. Pojawienie się aplikacji na rynku oznaczało jedno - ułatwienie działania

zarówno gościom, jak i restauratorom. To przekonuje. Na początku najwięcej restauracji przyłączyło się do nas ze Szczecina. To naturalne, bo stąd jesteśmy i tu zaczęliśmy. Kolejne miasta pojawiały i pojawiają się stopniowo.

A od czego zależy popularność aplikacji? Czy chodzi o reklamę, jakość wykonania, czy może połączenie tych dwóch spraw?

Połączenie tych dwóch spraw jest na pewno ważne, ale najważniejsza jest jakość. Produkt musi się sam bronić. Dobra aplikacja to taka, która na pierwszy rzut oka jest przejrzysta. Działa intuicyjnie i szybko. Na rynku jest za wiele skomplikowanych narzędzi, których długo trzeba się uczyć. To zwyczajnie odrzuca. Nasze rozwiązanie jest proste, ale daje dużo nowych możliwości dla restauracji. Każdy z nas miał do czynienia z aplikacją, którą czym prędzej usuwał.

Wiele osób podchodzi do aplikacji jak do świetnego sposobu zarabiania pieniędzy, ale czy rzeczywistość jest tak łatwo zarobić na aplikacji?

Udostępniliśmy tę aplikację, aby ułatwić ludziom rezerwację stolików. To był nasz pierwszorzędnym celem. W przyszłości pewnie będzie to kanał, który będziemy wykorzystywać w zakresie komunikacji z użytkownikami. Jednak sama monetyzacja tych ścieżek jako tako nas nie dotyczy. Samo przygotowanie aplikacji jest na pewno czasochłonne i kosztowne. Czy w ten sposób da się szybko zarobić? Przyznam, że nie wiem. My tego nie robimy. Aplikacja, jak i sam proces rejestracji stolików dla użytkowników jest i będzie zawsze darmowy. Sama nie będzie też nigdy miała żadnych reklam firm zewnętrznych. Nasz model biznesowy to współpraca z restauracjami, nie monetyzacja klientów poprzez aplikację.

Handwit wybudował w Międzyzdrojach 12-piętrowy apartamentowiec, choć miało tam powstać 6 pięter



FOT. BOGNASKARUL

Boom inwestycyjny nad morzem

Tekst: Bogna Skarul

Mieszkańcy i turyści Międzyzdrojów już dziś „zazdroszczą” gminie Rewal, że to u niej powstaje hotel Tadeusza Gołębiowskiego, o którym mówi się, że to będzie największy hotel w Polsce. Powstaje na obrzeżach Pobierowa, z dala od centrum turystycznego i handlowego. Już dziś budowana jest osobna droga dojazdu do kompleksu i cała infrastruktura. Hotel będzie miał bowiem 11 pięter, a tym samym możliwość przyjęcia nawet 2,5 tysiąca gości jednocześnie.

- To, że mówimy, iż zazdrościmy tak dużej inwestycji, to sarkazm - podkreślają międzyzdrojanie. - Zdajemy sobie sprawę, że nie da się na siłę zatrzymać rozwoju miast i miasteczek nadmorskich, że muszą powstawać nowe hotele, pensjonaty i apartamentowce, ale w Pobierowie hotel Gołębiowskiego przy-

„Nie da się zatrzymać rozwoju miast i miasteczek nadmorskich, ale trzeba je rozwijać z głową”

Strefa rozwoju Miejska infrastruktura

najmniej budowany jest nie w samym sercu miasteczka, a na obrzeżach. Oczywiście, że szkoda, że jest taki wielki, ale miasta nad Bałtykiem muszą się rozwijać. Tylko dlaczego w taki sposób? - pytają.

I przypominają, że jeszcze parę lat temu to Łeba chwaliła się, że to u niej ma powstać kompleks hotelowy. Ale Łeba od razu zaznaczyła, że nowy budynek może mieć najwyższej pięć pięter, przede wszystkim dlatego, aby nie popsuć architektonicznej ani urbanistycznej zabudowy nadmorskiej miejscowości.

- Turyści przyjeżdżają nad morze do konkretnej miejscowości, bo lubią jej charakter, zabudowę, jej atmosferę - podkreślają. - A Międzyzdroje właśnie to straciły.

Co kłuje w oczy

Chodzi przede wszystkim o wybudowany 12-piętrowy apartamentowiec Handwitu, który powstał przy Promenadzie Gwiazd 14, niemal naprzeciwko Hotelu Venna House Amber Baltic Międzyzdroje. Budynek powstał na dawnych kortach tenisowych i sąsiaduje z niską, jeszcze przedwojenną zabudową. Początkowo miał mieć jedynie 6 kondygnacji, ale już podczas budowy apartamentowca właściciele postanowili, że dobudują kolejne. Trwał nawet spór w tej sprawie z wojewodą zachodniopomorskim, który wstrzymał wykonanie robót budowlanych w części objętej zmianą pozwolenia na budowę, a sprawa trafiła do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Warszawie.

Budynek już powstał, trwają właśnie prace wykończeniowe i pewnie na jesieni wprowadzą się do apartamentowca nowi właściciele mieszkań.

- To, że mamy tak wielki budynek i to w centrum miasta, to efekt polityki poprzednich władz gminy wobec Międzyzdrojów - mówi Adam Szczodry, obecny sekretarz gminy. - Im marzyło się, aby z Międzyzdrojów zrobić Manhattan, choć nawet w samym urzędzie byli przeciwnicy takiej koncepcji.

- W Międzyzdrojach, w części promenadowej, nie powinny powstawać tak wysokie budynki - mówi prof. Zbigniew Paszkowski, architekt i urbanista z Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego. - Tak duże nowe apartamentowce mogą przecież być budowane w drugiej, czy trzeciej strefie zabudowy, z dala od morza i promenady albo na obrzeżach miasta - dodaje.

Tak jak na przykład ONYX Aqua Marina przy ul. Gryfa Pomorskiego 80 B/156, który oddany został do użytku wiosną 2019 roku. Wysoki na 55 m apartamentowiec powstał na zachodnim krańcu Międzyzdrojów. Inwestorem jest Marina Invest, spółka córka grupy Sabe Investments. Na samym szczycie wieżowca inwestor postawił wielki sztyl z nazwą budynku, który widoczny jest z każdego niemal miejsca Międzyzdrojów.

Przybędzie 16 tysięcy miejsc

Liczące 5,5 tys. mieszkańców Międzyzdroje są obecnie jednym wielkim placem budowy. Na każdym kroku powstają apartamentowce. Stoją już Horyzont, Wechta, Aquamarina (część pierwsza), Golden Tulip, Playa Baltis, czy choćby Fala i Stocznowiec. Jednym z większych kłopotów przyjeżdżających już teraz nad Bałtyk do Międzyzdrojów turystów to miejsca parkingowe, ale oni jeszcze pewnie nie widzą co ich czeka.

- W 2019 roku oddano do użytkowania 3 duże przedsięwzięcia inwestycyjne, które zwiększyły o prawie 1,7 tys. osób bazę noclegową - wylicza Adam Szczodry. - W trakcie realizacji jest 5 dużych, kolejnych projektów, na które już wydano (w poprzedniej kadencji) pozwolenia na budowę. Spowodują, że w Międzyzdrojach przybędzie kolejnych 5 tys. miejsc noclegowych. A w trakcie procedowania jest następnych osiem dużych

projektów, w tym dwa objęte opracowywanym Planem Zagospodarowania Przestrzennego, które mogą spowodować przyrost docelowo o 9,4 tys. nowych miejsc noclegowych. W sumie ma przybyć ponad 16 tysięcy nowych miejsc noclegowych.

Adam Szczodry nie ukrywa, że od gminy wymagać to będzie odpowiedniego zabezpieczenia infrastruktury komunikacyjnej, parkingowej ale także zabezpieczenia wody, ścieków, energii elektrycznej.

Teraz jest boom

- Zabudują nam całe miasto - boją się międzyzdrojanie i już jako przykład wskazują na rozjechaną drogę leśną, która prowadzi do Lubiewia.

- To ma być droga dla spacerowiczów i rowerzystów, a nie ulica - broni się sekretarz gminy.

- Zaśmiecą nam Międzyzdroje - dodają mieszkańcy gminy. - Latem śmieciarki nie nadążają z wywozem nieczystości choćby tylko z części promenadowej.

- Nie jesteśmy w stanie od razu rozbudować całej infrastruktury i zabezpieczyć apetytów turystów i mieszkańców gminy na wszystko - zwierza się Adam Szczodry. - Międzyzdroje to nie jest duża miejscowość, nie ma skąd czerpać dochodów. Z bierzącej działalności nie da się od razu wszystkiego zrobić, zbudować, zabezpieczyć. Przecież jako gmina mamy inne wydatki - szkoły, służbę zdrowia. A w poprzednich kadencjach miasto się już wyżyło tych najbardziej atrakcyjnych działek - tłumaczy i dodaje: - Teraz jest boom inwestycyjny, powstają nowe apartamentowce, do Międzyzdrojów przyjeżdżają turyści bo ciągle czują wzrost gospodarczy. Ale warto zastanowić się co się stanie jak boom minie? - podkreśla sekretarz gminy.

- Apetyt developerów na sprzedaż apartamentów nad morzem jest spory - zwracają uwagę architekci i urbaniści. - To nic złego, że chcą budować. Ale to gospodarze terenu muszą dbać o swoje miasta i gminy. Developer zbuduje wieżowiec, sprzeda mieszkania i zapomni o swojej inwestycji. A wielkomięski wieżowiec w środku małego miasteczka zostanie jako wyrzut braku myślenia o estetyce miasta. Zostaną też w nim nowi właściciele mieszkań, którzy nie będą mieli wody na 12 piętrze i miejsca parkingowego w pobliżu. Przesną więc przyjeżdżać.

Międzyzdroje - parkingi

- miasto ma zabezpieczoną jedną lokalizację pod parking wielopoziomowy. Inne możliwości parkingowe są u wylotu z miasta w rejonie oczyszczalni ścieków.

Brak jednak zabezpieczonych własnych środków finansowych. Gmina nie wykonana tego sama - konieczna będzie partycypacja tych, którzy będą chcieli w mieście dalej zabudowywać miasto budownictwem apartamentowo - mieszkaniowym.



Nowe wieżowce powstają wśród niskiej zabudowy



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Pufa: ułatwiamy życie architektom

Prezentacja klienta

Patrząc na nowo otwierające się rezydencje, pensjonaty, restauracje, gabinety spa czy kawiarnie, widać, że inwestorzy coraz częściej korzystają z usług architektów. Adam, jak to widzisz?

Zgadzam się - widać, że coraz więcej inwestorów decyduje się na wsparcie i doradztwo architektów oraz dekoratorów wnętrz. Co więcej, także osoby indywidualne znacznie częściej sięgają po takie usługi. Rośnie w nas świadomość dobrego wzornictwa, potrzeby przebywania i mieszkania w dobrze zaprojektowanych, harmonijnych i funkcjonalnych przestrzeniach. Inwestorzy zauważyli, że pomoc architektów jest opłacalna - lepiej znają zasady łączenia form, barw, materiałów, śledzą trendy, znają produkty. To pozwala im uzyskać wnętrza oddające osobowość właścicieli, stworzyć niepowtarzalny klimat lokalu, dobrać niezawodne produkty, niejednokrotnie uniknąć drogich pomyłek, niefunkcjonalnych rozwiązań, nietrafionych inwestycji. Architekci nie tylko sprawiają, że wnętrze jest ładne, ale wpływają

na jego efektywne i funkcjonalne zagospodarowanie, a w konsekwencji użytkowanie.

Czy w Pufie często odwiedzają Was architekci?

Ciągle poszukiwanie inspiracji i nowości sprawia, że architekci często nas odwiedzają. Czasami po prostu jest to filiżanka dobrej kawy i zapoznanie się z nowościami, rozmowa o trendach. Niezwykle często bierzemy na warsztat konkretny projekt - wspólnie z architektem pomagamy dopracować go, poszukać tych wyjątkowych detali, które „podkręca” finalny efekt. Zdarza się także, że architekci wpadają do nas z klientami, ponieważ chcą pokazać konkretne rozwiązania, produkty, chcą wesprzeć się naszym doświadczeniem lub popracować z dostępnymi wzornikami tkanin, wybarwień drewna.

Jakie to uczucie uczestniczyć w projektach?

Zawsze niezwykle nas cieszy to, że możemy zainspirować architektów i wspomóc swoją wiedzą w pracy nad jakąś koncepcją. Niejednokrotnie udaje nam się nawet na tyle zainteresować konkretnymi produktami, że ta koncepcja ewoluuje. Bywa, że jakiś produkt zaproponowany przez nas jest nawet inspiracją do powstania całego wnętrza. Naszą rolą jest ciągle poszukiwanie nowych, dobrych produktów, więc jesteśmy też źródłem nowości ze świata wzornictwa. Lubimy niestandardowe rozwiązania, więc często zachęcamy naszych klientów do korzystania w projektach z produktów niszowych, nietypowych, czasem szalonych. Nasze niemal 10-letnie doświadczenie pozwala nam także odpowiedzieć sprawdzone rozwiązania, które najlepiej sprawdzą się w konkretnym wnętrzu, będą odpowiednio funkcjonalne i nie zawiodą oczekiwań klienta. W takich sytuacjach zawsze czujemy się drobną częścią projektu.

Rozmawiamy z Adamem Wysockim, twórcą Pufa Design (www.pufadesign.pl)

Jak wygląda taka współpraca showroomu z architektem?

Tak naprawdę wszystko zależy od konkretnego architekta i jego stylu pracy. Naszą rolą jest pomóc, zainspirować, doradzić, a nasz showroom ma za zadanie przybliżyć produkt - tu można go zobaczyć, poczuć. Często na wstępnym etapie pracy projektowej podpowiadamy konkretne rozwiązania, inspirujemy do wykorzystania nowości. Dostarczamy także praktycznych materiałów - plików 3D niezbędnych do tworzenia wizualizacji, wzorników, próbek, katalogów. Pomagamy znaleźć rozwiązania odpowiadające wymogom projektu lub alternatyw. Często wspomagamy architekta w rozmowach z klientem - pomagamy przekonać do zastosowania specyficznych produktów, wskazując na wartości użytkowe, wzornicze czy jakościowe. To ważne, ponieważ klienci niejednokrotnie obawiają się wyjść poza schemat, tym samym ograniczając kreatywność projektanta, a w konsekwencji ich wnętrza traci na charakterze. W przypadku architektów zajmujących się pełnym wykonawstwem wnętrza pomagamy także w realizacji konkretnych zamówień.

Architekt to ważny, ale też wymagający klient, jak uważasz?

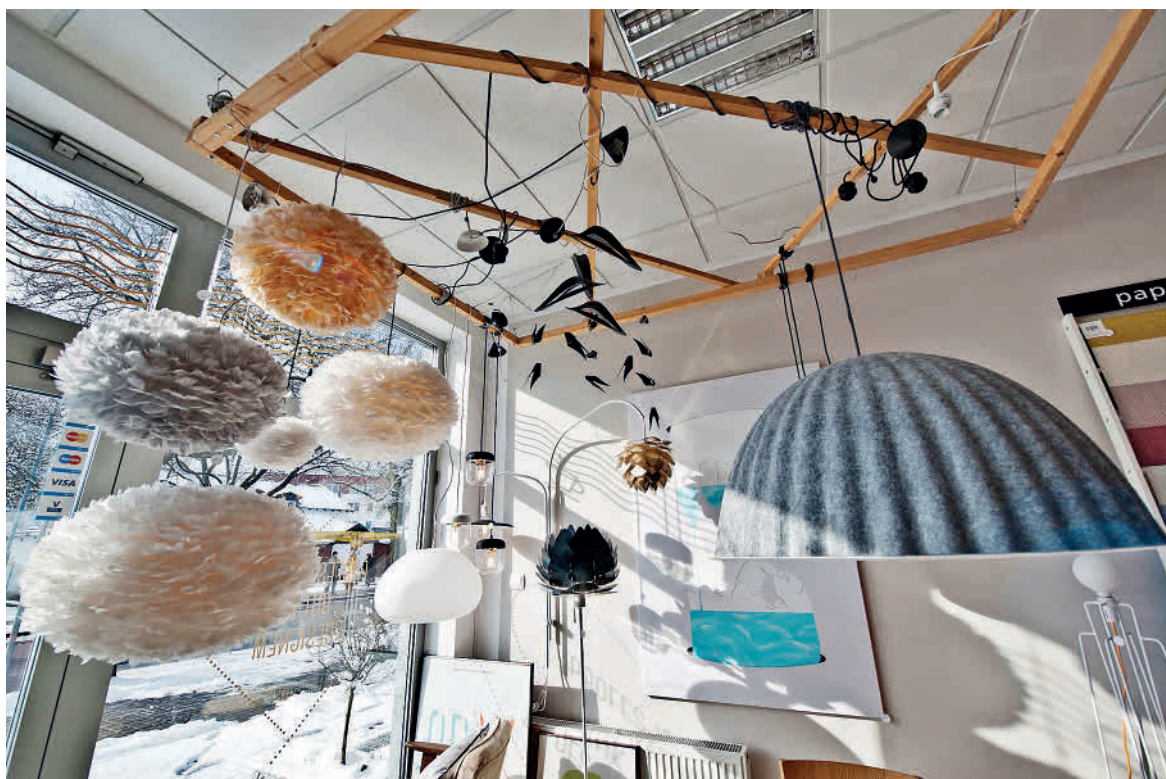
Powiem trochę przewrotnie - jeśli jest się otwartym na relację, rozmowę, wymianę opinii, jeśli ma się pasję do tego, co się robi, to żaden klient nie jest wymagający. Klienci i odwiedzający nas architekci doceniają nas za profesjonalizm, wiedzę, pomysły, radość, a nasze produkty za niezawodność, jakość, wyróżniający się projekt, funkcjonalność. Mają do nas zaufanie, co w biznesie jest obecnie największą wartością. Przez kilka lat Pufa skupiła wokół siebie osoby zafascynowane wzornictwem i każde spotkanie jest dla nas czymś niezwykle miłym.

Co przygotowaliście dla architektów na sezon jesień/zima?



Mamy sporo nowości, które na razie są jeszcze tajemnicą, ale gwarantujemy, że oczarują. Nasze ulubione marki już za moment ogłoszą jesienno-zimowe nowości tego sezonu. Będą nowe kolory, materiały, formy. Wkrótce ruszamy także na jedne z najbardziej cenionych na świecie targów wnętrzarskich Maison et Objet w Paryżu i obiecujemy przywieźć mnóstwo, mnóstwo świetnego dizajnu.

Ciągle poszukiwanie inspiracji i nowości sprawia, że architekci często nas odwiedzają. Czasami po prostu jest to filiżanka dobrej kawy i zapoznanie się z nowościami, rozmowa o trendach.



Patent na przyjemność. Za każdy trzeba płacić, za niektóre duże pieniądze

Kiedyś bez odpowiedniego „papieru” nie można było nawet wypożyczyć kajaka czy łódki wiosłowej. Przepisy w naszym kraju liberalizują się, ale na wiele przyjemności nadal trzeba legitymować się stosownym patentem

Tekst: Marek Weckwerth



FOT. MARIUSZ KAPALA

Nie miałeś karty pływackiej, to na przystani nie wypożyczono ci nawet małego kajaka, roweru wodnego ani łódki wiosłowej. Tak było za PRL-u, a nawet w pierwszych latach III RP. Teraz wystarczy okazać dowód tożsamości i rzeki oraz jeziora są twoje... Obniżono także wymagania co do prowadzenia żaglówek i łodzi motorowych. Jednak tam, gdzie rzeczywiście potrzebne są wyższe umiejętności i znajomości obsługi sprzętu, nadal trzeba mieć w kieszeni uprawnienia.

Jednym najpopularniejszych sportów uprawianych przez ciężko pracujących i dobrze zarabiających ludzi jest żeglarstwo. Nie jest to zresztą tak elitarna aktywność, jak uważano przed laty, bo zamiast zakupu własnego jachtu można zostać członkiem klubu żeglarskiego i korzystać z jego sprzętu.

Patent żeglarza jachtowego zezwala na prowadzenie po wodach śródlądowych jachtów bez ograniczeń. Po morskich wodach wewnętrznych i na pozostałych wodach morskich do 2 mil od brzegu można sterować jednostką o długości kadłuba do 12 metrów. Aby zdobyć taki patent, trzeba skończyć 14 lat.

Trzeba też trochę zainwestować, bo kurs kosztuje ok. 1000 zł, w zależności od tego, kto szkolenie organizuje. Samo wydanie patentu reguluje rozporządzenie ministra sportu i turystyki z 9 kwietnia 2013 r. w sprawie uprawiania turystyki wodnej. I tak świeżo upieczony żeglarz zapłaci za egzamin 250 zł i dodatkowo 50 zł za wydanie patentu.

Pozostałe stopnie żeglarskie to jachtowy sternik morski i kapitan jachtowy. Pierwszy stopień upoważnia do prowadzenia po morzu nawet 18-metrowych jachtów, a wobec drugiego nie ma żadnych ograniczeń. Kursy na wyższe stopnie są zwykle droższe, a wydanie patentów pochłonie kolejno: 400 zł i... 50. Kapitan płaci tylko 50 zł, bo dla niego nie przewiduje się egzaminu.

Za sterami łodzi motorowej

Aby można było zgodnie z przepisami prowadzić łodzie motorowe, trzeba zdobyć przynajmniej uprawnienia sternika motorowodnego. Wtedy można stanąć za sterem łodzi z silnikiem o mocy do 60 kW (80 KM).

Patent motorowego sternika morskiego pozwala na prowadzenie na śródlądziu łodzi bez ograniczeń, a na morzu o długości kadłuba do 18 metrów. Kapitan motorowodny może już pływać po śródlądziu i na morzu bez żadnych ograniczeń.

Są też uprawnienia zawodowe (jednak może je zdobyć każdy) pozwalające do prowadzenia małego statku, np. houseboota lub łodzi o napędzie mechanicznym bez ograniczenia mocy silnika. To patent sterniczysty żegluga śródlądowej.

Stermotorzysta może dowodzić statkiem o długość kadłuba poniżej 20 m, z wyjątkiem



Aby wypłynąć na szerokie wody, trzeba zdobyć uprawnienia żeglarskie lub motorowodne

promów, statków przeznaczonych do przewożenia więcej niż 12 pasażerów.

Patent przydaje się osobom zatrudnianym przez organizatorów imprez sportowych i turystycznych oraz wykonującym zawody rybaka, strażnika rybackiego, ratownika wodnego, przewoźnika wodnego czy też chcących pływać rekreacyjnie i turystycznie łodziami motorowymi bądź coraz modniejszymi w Polsce housebootami.

W naszym regionie koszt kursu (wykłady plus materiały dydaktyczne) wynosi 800 zł. Dodatkowo kursant zapłaci 150 zł za egzamin państwowy oraz 50 zł za wydanie patentu.

Egzamin zdaje się w Urzędzie Żegluga Śródlądowej w Bydgoszczy. W tym roku, w sesji jesiennej, egzaminy odbędą się 18 października.

I ty możesz zostać ratownikiem

WOPR w naszym regionie organizuje, co oczywiste, kursy uprawiające do pełnienia funkcji ra-

townika wodnego w swojej organizacji oraz MSWiA.

- Zdobycie pełnych uprawnień ratownika wodnego z patentem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji kosztuje około 3 tysięcy złotych - wylicza Roman Guździół, wiceprezes Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Województw Kujawsko-Pomorskiego, prezes rejonowego WOPR w Bydgoszczy. - Aby jednak zdobyć takie uprawnienia, trzeba też zaliczyć kurs kwalifikowanej pomocy przedmedycznej i inny związany z wodą, na przykład motorowodny czy sterniczysty. Generalnie, im więcej takich patentów zdobywa ratownik, tym lepiej, tym jego kwalifikacje są wyższe.

Roman Guździół wyjaśnia też, że uprawnienia ratownika wodnego można zdobywać na kursach organizowanych przez WOPR i użytkować poszczególne stopnie poczynając od młodszego ratownika WOPR. Zdobycie tego pierwszego stopnia jest najtańsze (400 zł), ale też młodszy ratownik nie może jeszcze pracować samodzielnie i nie może za swą pracę otrzymywać wynagrodzenia.

Kursy bardzo wysokich lotów

To dosłownie nic w porównaniu do kosztów zdobycia amatorskich uprawnień do pilotażu małego prywatnego samolotu. - Na tę przyjemność trzeba wydać około 30 tysięcy złotych i poświęcić przynajmniej półtora-dwa miesiące - mówi Tadeusz Rzepka, szef szkolenia samolotowego w Aeroklubie Bydgoskim. - Tak krótki proces szkolenia jest możliwy tylko przy założeniu, że kandydat jest w pełni dyspozycyjny, tak jak i instruktor oraz samolot, i sprzyja im pogoda. Oczywiście bardzo przydaje się wcześniej odbyte szkolenie szybowcowe, co nie zwalnia kursanta do odbycia wszystkich zakładanych instrukcją szkoleń samolotowych.

Szkolenie nie jest tanie, więc odbywają je ludzie dobrze sytuowani, zazwyczaj biznesmeni lub członkowie ich rodzin. Można je rozpocząć od 16. roku życia. Najpierw trzeba odbyć szkolenie teoretyczne, potem praktyczne, zdać egzamin wewnętrzny, wreszcie zdać egzamin państwowy. Licencję wydaje Urząd Lotnictwa Cywilnego. Absolwent otrzymuje uprawnienia do pilotażu samolotu o masie do 5700 kg.

Cykl szkolenia pilota zawodowego jest o wiele droższy i zamyka się kwotą 200-250 tys. zł.

W naszym regionie szkolenie samolotowe można odbyć nie tylko w Aeroklubie Bydgoskim, bo także we Włocławskim, Kujawskim (Inowrocław), Pomorskim (Toruń) i Nadwiślańskim (Lisie Kąty k. Grudziądza). Szkolenia prowadzą także posiadające upoważnienia firmy prywatne. Jeśli jednak ktoś chce zdobyć uprawnienia w aeroklubie, musi zostać jego członkiem i opłacać składki.

MAREK WECKWERTH

marek.weckwerth@pomorska.pl

SMARTFONY OPPO RENO Z DUŻYM ZOOMEM

Oppo wprowadza do Polski swój najnowszy smartfon – Reno 10x zoom. Urządzenie posiada potrójny aparat (moduł główny 48 MP, ultraszerokokątny 8 MP i teleobiektyw 13 MP). Aparat obsługuje ogniskowe w zakresie od 16 do 160 mm, a ich współdziałanie pozwala nawet na sześćdziesięciokrotne przybliżenie kadru. Smartfon wyposażono w podwójny system OIS, czyli optycznej stabilizacji obrazu. Główny moduł 48 MP to kamera Sony IMX 586 z sensorem 1/2" i przysłoną f/1.7. Smartfon otrzymał także tryb Ultra Night oraz funkcję optymalizacji portretów AI. Przedni aparat wysuwa się z korpusu telefonu, by ramki wokół ekranu były jak najmniejsze.



FOT. OPPO



FOT. SAMSUNG

NOWOŚCI NAJDRÓŻSZY TELEWIZOR ŚWIATA? THE WALL LUXURY

W lipcu na rynek trafi The Wall Luxury. To nowy, olbrzymi telewizor Samsunga, wykorzystujący modułową technologię MicroLED. Gigantyczny ekran o przekątnej 292 cali ma rozdzielczość 8K. Według producenta, wyświetlacz The Wall Luxury może pracować przez 100 000 godzin. Jasność ekranu to 2000 nitów. Cena na razie nie jest znana, wiadomo tylko, że będzie drogo. Bardzo drogo. Producent jednak wprowadzi też do sprzedaży mniejszą wersję – z 73-calowym ekranem w rozdzielczości 2K. Cena mniejszego telewizora również nie jest jeszcze znana.



FOT. SAMSUNG

SMART HOME GALAXY HOME OPÓŹNIONY

Na inteligentny głośnik Galaxy Home z głosowym asystentem Bixby, który Samsung zaprezentował w sierpniu zeszłego roku (wraz z Galaxy Note 9), trzeba poczekać prawdopodobnie do trzeciego kwartału.



FOT. KONAMI

GAMING CZEKA NAS NOSTALGICZNE GRANIE

Konami zapowiedziało wprowadzenie na rynek reedycji klasycznej konsoli PC Engine/TurboGrafx-16. Urządzenie pojawi się w kilku wersjach, które sprzedawane będą w Europie, USA i Japonii. Wśród zapowiedzianych gier znalazły się: R-Type, Ninja Spirit, New Adventure Island, Ys Book I & II, Dungeon Explorer, Alien Crush.



FOT. GOOGLE

STREAMING PREMIERA GOOGLE STADIA W LISTOPADZIE

Google ujawniło termin premiery nowej usługi dla graczy. Google Stadia, usługa pozwalająca strumieniować gry, zadebiutuje w listopadzie 2019 (wraz z dodatkami, m.in. kontrolerem), choć wśród krajów, gdzie będzie funkcjonować, zabraknie na razie Polski (czy do naszego kraju Google Stadia wejdzie w 2020 roku?). Miesięczny, podstawowy abonament to 9,99 USD.

WIRTUALNA RZECZYWISTOŚĆ LUWR, MONA LISA I ZESTAW HTC VIVE

W tym roku przypada 500. rocznica śmierci Leonarda da Vinci. Dlatego paryskie muzeum Luwr przygotowuje szczególną retrospektywę jego artystycznego dorobku. Co więcej, część wystawy przeniesiona została do rzeczywistości wirtualnej, do której będzie można „wejść” przy pomocy zestawu HTC Vive. Wirtualna wystawa – stworzona we współpracy z HTC Vive Arts – przedstawi historię Mona Lisy, najbardziej znanego arcydzieła artysty.

„Mona Lisa: Beyond the Glass” umożliwi zwiedzającym interakcję z obrazem, pozwoli zobaczyć niewidoczne gołym okiem detale, poznać techniki, których artysta używał podczas tworzenia czy zupełnie nowe informacje na temat tożsamości sportretowanej postaci.

Co ciekawe, „Mona Lisa: Beyond the Glass” będzie dostępne również dla użytkowników z całego świata poprzez Viveport, czyli platformę cyfrowej dystrybucji gier i aplikacji VR. Wystawę można oglądać od 24 października do 24 lutego 2020 roku.

Grzegorz Lisiecki



FOT. XIAOMI

WEARABLES POPULARNA OPASKA WRACA

Na rynek wchodzi kolejna generacja opaski fitness Xiaomi – Mi Band 4. Urządzenie ma ekran AMOLED o przekątnej 0,95 cala, akcelerometr i 3-osiowy żyroskop. Akumulator – 135 mAh. Opaska jest wodoodporna (5 ATM).

WORLDWIDE DEVELOPERS CONFERENCE

APPLE ZNÓW SZOKUJE CENAMI, ALE NOWY SPRZĘT DLA PROFESJONALISTÓW JEST NAPRAWDĘ POTĘŻNY. I NAPRAWDĘ DROGI

Podczas niedawnej konferencji WWDC w kalifornijskim San Jose Apple pokazało sporo nowości. Wśród nich znalazł się nowy Mac Pro

Jak zwykle późną wiosną Apple organizuje konferencję dla programistów, prezentując im nowe wersje systemów, a także nowy sprzęt. Tak było i w tym roku. W San Jose McEnery Convention Center pokazano nowe wersje systemów - iOS 13 (m.in. długo oczekiwany ciemny motyw), tvOS13 (wsparcie dla kilku kont oraz kontrolerów), iPadOS (nowy system tylko dla iPadów), watchOS 6 (własny sklep z aplikacjami) oraz macOS Catalina (koniec iTunes, zamiast tego osobne aplikacje: Apple Music, Apple Podcasts, Apple TV). Ale prawdziwy dreszcz emocji wywołała część sprzętowa konferencji.

Apple pokazało bowiem nowego Maca Pro. To potężny komputer o dość kontrowersyjnym designie; po prezentacji w sieci pojawiło się mnóstwo żartów porównujących metalową, perforowaną obudowę Maca Pro 2019 do... tarki. Przy okazji warto przypomnieć, że poprzedni model zestawiano dla

odmiany z koszem na śmieci. Wzornictwo wzornictwem, ale producent wpakował do nowego Maca Pro najlepsze podzespoły.

Komputer, w najmocniejszej wersji, został wyposażony w 28-rdzeniowy procesor Intel Xeon 2,5 GHz, 66,5 MB cache (Turbo Boost do 4,4 GHz). Jest też 12 gniazd DIMM na pamięć podręczną, które umożliwiają zamontowanie do, uwaga, 1,5 TB (2933 MHz DDR4 ECC) RAM! Nowy Mac Pro ma ponadto osiem slotów PCIe. Są również: USB 3.0, Thunderbolt 3, Ethernet, mini jack, HDMI, WiFi 802.11ac, Bluetooth 5.0. Układ graficzny to Radeon Pro 580X w wersji podstawowej albo 2 x Radeon Pro Vega II w najmocniejszej konfiguracji.

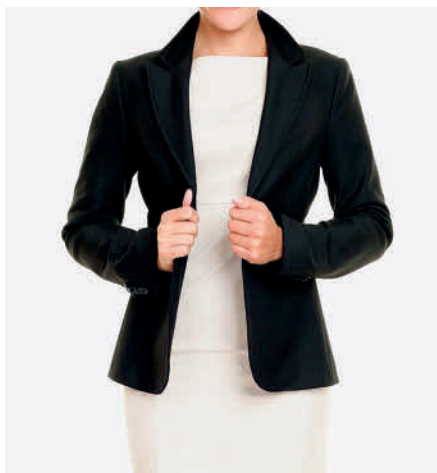
Montowany w wersji podstawowej dysk SSD ma pojemność 256 GB, natomiast w najlepszej wersji dysk SSD 4 TB. System operacyjny to oczywiście nowy macOS 10.15 Catalina. Wymiary tego potężnego urządzenia

to 529 x 218 x 450 mm. Nowy Mac Pro waży 18 kilogramów. Co ciekawe, do obudowy zamontować można opcjonalne kółka, aby łatwiej przemieszczać komputer. W zestawie sprzedażowym znajduje się klawiatura Magic Keyboard oraz myszka Magic Mouse 2. Komputer trafi do sprzedaży jesienią, a jego ceny zaczynają się od 5999 dolarów za podstawową wersję.

Apple pokazało także monitor współpracujący z nowym komputerem. To Pro Display XDR, z 32-calowym ekranem LCD o rozdzielczości 6K (6016×3384 piksele) i proporcjach 16:9. Monitor może się pochwalić jasnością nawet do 1600 nitów. Jest też, a jakże, droższa wersja, z ekranem ze szkła, które minimalizuje odbicia. Ceny monitora zaczynają się od 4999 dolarów, ale to nie wszystko. Do Pro Display XDR trzeba bowiem zakupić dodatkowo metalową stopkę. Za 999 dolarów...

Grzegorz Lisiecki





FOT. 123RF

TRENDY STRÓJ BUSINESS CITY NIE JEST DLA KAŻDEGO

Strój typu city jest bardzo często wykorzystywany w środowisku służbowym, jeżeli wewnętrzne zasady obowiązujące w firmie na to pozwalają. Ale nie każdy biznesmen i bizneswoman może wybrać tego typu strój. Politycy, prawnicy, urzędnicy wysokiego szczebla, dyrektorzy firm, prezesi muszą nosić strój typu business professional.

DRESS CODE PRZYKŁADOWE ZESTAWY DLA KOBIET I MĘCZYZN

Najlepszą alternatywą dla kobiety w stroju typu business city będzie żakiet zestawiony ze spódnicą lub spodniami w innym kolorze, z różnych materiałów, a także z materiałów wzorzystych.

- Sukienka może mieć dowolny krój i kolor, koniecznie z rękawami, skromna i elegancka o długości sięgającej kolan - mówi Żaneta Manikowska. Dodaje, że włożenie swetra zamiast marynarki nie będzie dobrym wyborem, podobnie z okryciem wierzchnim. - Zimą kurtka puchowa będzie zbyt casualowa, najwłaściwszy będzie flauszowy płaszcz - odpowiada ekspertka.

Mężczyźni w stroju typu business city mogą zrezygnować z krawata lub założyć krawat dzianinowy i ciekawą poszetkę.

- Koszula może być w kratę lub w prążek, a garnitur nie musi być ani granatowy, ani stalowy, jednak spodnie powinny mieć kany. Marynarka od garnituru nadaje się także do wykorzystania w połączeniu ze spodniami w innym kolorze, otrzymamy wtedy zestaw koordynowany - radzi Manikowska.

PORADA CZYM JEST STYL BUSINESS CITY?

Strój business city, tak jak business professional, to także typ stroju nieformalnego. Stylistka Żaneta Manikowska wyjaśnia, że figuruje on w gradacji dress code'u minimalnie niżej. Mogą wybrać go np. urzędnicy niższego szczebla lub pracownicy firm, w których nie ma ścisłych reguł dotyczących ubioru.

- Mężczyźni mogą obniżyć stopień formalności garnituru, np. zestawiając klubową marynarkę ze spodniami w kolorze stalowym - mówi stylistka. - Kobiętom strój typu city pozwala na desenie i ornamenty, a także na łączenie ze sobą różnych kolorów i tkanin - podpowiada ekspert ds. wizerunku biznesowego.

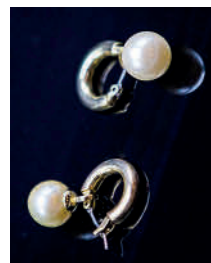


FOT. 123RF

DRESS CODE TKANINA I KOLOR MAJĄ OGROMNE ZNACZENIE

Żaneta Manikowska nie ma wątpliwości, że podstawowe różnice pomiędzy szczeblami biznesowego dress code'u widoczne są już gołym okiem.

- Zdradza je rodzaj tkaniny: im wyższa jakość (np. wełny - takie jak kaszmir czy wyskokoskrętnie wełny czesankowe, jedwabie, aksamity), tym wyższy szczebel dress code'u i odwrotnie: flausz, dzianiny, bawełna, len idealnie sprawdzają się w sytuacjach mniej formalnych. Podobnie jest z kolorem: im bardziej stonowany, tym wyższy szczebel biznesowego dress code'u i odwrotnie - podpowiada.



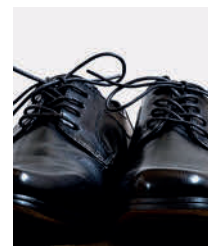
FOT. 123RF

DRESS CODE SWOBODA W WYBORZE DODATKÓW

Styl business city pozwala na więcej. Większa jest również swoboda w wyborze dodatków: torebek, butów, pasków, biżuterii. Jednak pewne ograniczenia są - to zasady co do żakietu, spódnicy, spodni, butów, biżuterii, fryzury, makijażu, torebki, okrycia wierzchniego oraz dodatków. To wciąż jest strój biznesowy.



FOT. PIXABAY



FOT. 123RF

PORADA BUTY DLA CASUAL I CITY

Derby, lotniki (męski buty bez szwa na zapiętku ani nigdzie indziej), brogry (ze zdobnymi perforacjami i przeszyciami), mokasyny także w wersji dla kobiet oraz czółenka na niewielkiej koturnie lub obcasie.



FOT. 123RF

PORADA CASUAL TONIE JEST STYL CITY

Styl business casual różni się od stroju city, bo ma charakter bardziej sportowy. W stylu casual dopuszczalne są np. jeansy, panowie mogą włożyć marynarkę w kratkę, spodnie chinosy, a panie żakiet w kwiaty.

KAJKO I KOKOSZ – REAKTYWACJA. JEST NOWY KOMIKS, BĘDZIE FILM... OSADA MIRMIŁOWO

Tworzone przez słynnego scenarzystę i rysownika, zmarłego w 2008 roku Janusza Christę, przygody dwóch słowiańskich wojów są niezmiennie jedną z najpopularniejszych polskich serii komiksowych. Przed nami... ciąg dalszy. Powstał już komiks „Królewska Konna”, podpisano umowę na 26-odcinkowy serial telewizyjny. Jest też szansa, że w Bieszczadach za 30 mln zł powstanie Mirmiłowo, osada, w której żyli bohaterowie komiksów Christy.

Tworzone przez słynnego scenarzystę i rysownika, zmarłego w 2008 roku Janusza Christę, przygody dwóch słowiańskich wojów są niezmiennie jedną z najpopularniejszych polskich serii komiksowych. Przed nami... ciąg dalszy.

Znalezienie twórców, którzy potrafiliby zbudować historie lekkie, oryginalne, zabawne i które zadowolilyby fanów serii było nie lada wyzwaniem. Ale się udało. Nakładem Wydawnictwa Egmont ukazał się pełnometrażowy komiks „Królewska Konna” (na zdjęciu poniżej plansza z tego komiksu).

Twórcami, którzy postanowili zmierzyć się z legendą Christy, są Maciej Kur i Piotr Bednarczyk oraz Sławomir Kielbus, autor wielu świetnych komiksów, w swoim czasie wskazywany przez samego Janusza Christę jako ewentualny kontynuator jego pracy. – Na początku podszedłem do tego projektu na luzie. Styl rysowania Janusza Christy nie jest mi obcy, bo ja się po prostu na tym komiksie wychowałem – mówi Sławomir Kielbus. – Łatwo zauważyć, że nasze kreski są dość zbliżone. W miarę postępu prac nad „Królewską Konną” dotarło do mnie, jakie to jest ogromne wyzwanie. To czterdzieści cztery strony i chyba nawet sam Janusz Christa nie zrobił tak dużego albumu. Musiałem trochę zweryfikować podejście do tematu i uzbroić się w cierpliwość. Moim celem było, na ile to możliwe, nie odbiegać od pierwowzoru, ale też zachować własny styl. Nie chciałem w sztuczny sposób podrabiać mistrza, dlatego postacie są trochę Christowe, trochę moje. Sądząc po reakcjach i pierwszych recenzjach w internecie, wiem, że nie zawiodłem.

Czytelnicy znajdują w „Królewskiej Konnej”, nowych przygodach Kajka i Kokosza, wszystko to, za co kochali oryginalną serię – awantury, czary, bijatyki, humor sytuacyjny i słowny.

Kajko i Kokosz muszą eskortować do domu księżniczkę Salwę. Jednak Kokosz niespodzie-

wanie porzuca służbę woja i wstępuje do Królewskiej Straży Konnej – elitarniej jednostki tropiącej najbardziej niebezpiecznych przestępców. Ale czy Kajko poradzi sobie bez przyjaciela? I jakie tajemnice związane są z księżniczką Salwą? – Pamiętaj, że sam Janusz Christa chciał, żeby Wydawnictwo Egmont kontynuowało przygody Kajka i Kokosza – mówi Maciej Kur, autor tekstu.

Nie ustaje zainteresowanie twórczością Janusza Christy. Pół roku temu warszawskie studio animacji EGoFILM podpisało umowę z Fundacją Kreska im. Janusza Christy i... nabyło prawa do stworzenia serialu (26 odcinków) na podstawie kultowego komiksu „Kajko, Kokosz i Miluś”. Maciej Kur razem z Rafałem Skarżycykiem napiszą scenariusz. Janusz Christa na pewno ucieszyłby się z tej wiadomości. Zawsze chciał bowiem, aby Kajko i Kokosz trafili na ekran. Niestety, wcześniejsze nieliczne próby okazały się nieudane.

Może spełni się marzenie fanów mistrza i powstanie Mirmiłowo, osada, w której żyli bohaterowie komiksów Christy?

Jest szansa, że w malowniczych Bieszczadach w Steżnicy koło Baligrodu oraz w Rajskim zostanie wybudowany kompleks obejmujący m.in. Warownię Zbójcerzy wraz z Krainą Omsów i Borostworów oraz parkiem zwierząt i Grodem Mirmiła. Szacunkowy koszt to 30 mln złotych.

– Od ponad 2 lat prowadziliśmy rozmowy z inwestorami, odwiedziliśmy z zarządem fundacji miejsce, w którym w Bieszczadach miałyby powstać główne atrakcje przeniesione z komiksów – mówi prezes Fundacji Kreska Paulina Christa i jednocześnie spadkobierczyni dziedzictwa dziadka. – Klimat miejsca jest niesamowity, a wizja i projekty przedstawione na spotkaniach przekonały nas do podpisania umowy licencyjnej. Mamy nadzieję, że Mirmiłowo powstanie w Bieszczadach.

Grażyna Antoniewicz



FIRMA A ZMIANY W KODEKSIE POSTĘPOWANIA CYWILNEGO

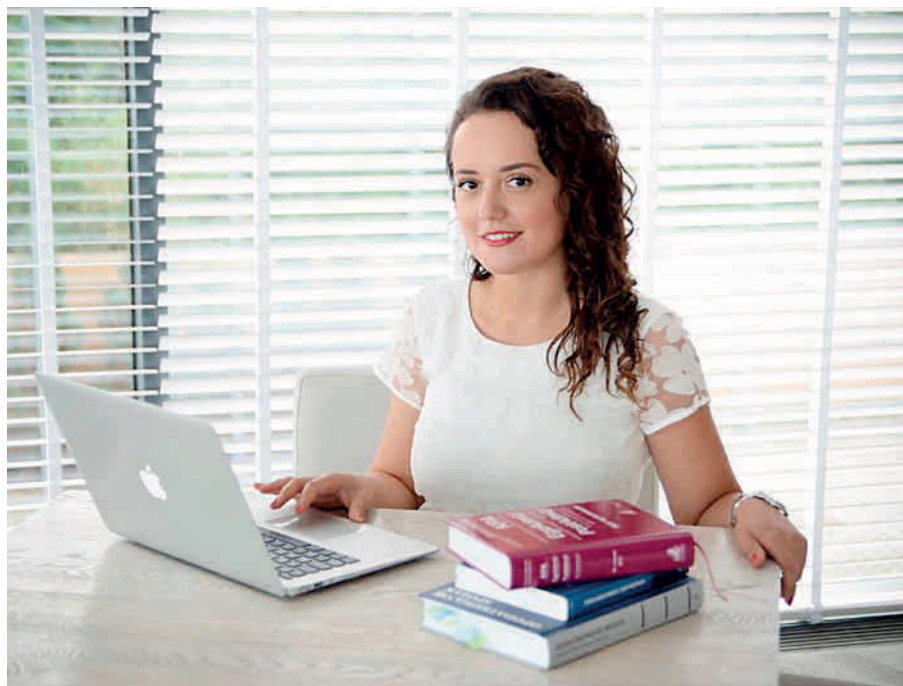
Karolina Świąch

W czerwcowym wydaniu „Strefy Biznesu” pisałam o konfliktach w spółkach prawa handlowego, prezentując możliwości ich rozstrzygnięcia. Aktualnie, w związku z uchwaleniem przez Sejm reformy postępowania cywilnego, nie sposób pominąć pierwszych zmian, które weszły w życie 21 sierpnia 2019 r., a które w dużej mierze dotkną przedsiębiorców i wpłyną na prowadzenie działalności gospodarczej. Nowelizację kodeksu postępowania cywilnego, w tym ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (która dotyczy także spraw gospodarczych) odczujemy przede wszystkim finansowo.

Zapłacą przedsiębiorcy

Zmiany dotkną spółki, a zwłaszcza skonfliktowanych współników spółki jawnej, partnerskiej, komandytowej i spółki komandytowo-akcyjnej oraz spółki z ograniczoną odpowiedzialnością oraz akcjonariuszy. Za pozew w sprawie o rozwiązanie spółki, wyłączenie współnika, uchylene czy stwierdzenie nieważności uchwały współników lub walnego zgromadzenia spółki, ustalenie istnienia lub nieistnienia uchwały organu spółki, uchylene lub stwierdzenie nieważności uchwały zgromadzenia obligatariuszy zapłacimy średnio o 250 proc. więcej niż dotychczas.

W przypadku nieodebrania przez pozwanego listu poleconego, pomimo pozostawienia przez listonosza informacji (awizo) o możliwości odbioru korespondencji na poczcie, po upływie czternastodniowego terminu przesyłkę uznawano za skutecznie doręczoną. Rozwiązanie to nazywane tzw. fikcją doręczenia umożliwiało prowadzenie procesu nawet w przypadku, gdy pozwany nie zapoznał się z treścią pozwu lub celowo nie odbierał korespondencji. Miało także swoje wady - o istnieniu nakazu zapłaty czy prawomocnego wyroku pozwany często dowiadywał się dopiero na etapie postępowania egzekucyjnego. Ustawodawca chcąc uczynić proces bardziej przejrzystym zdecydował, że obowiązek doręczenia w sytuacji w której pozwany pomimo powtórzenia zawiadomienia nie odebrał pozwu lub innego pisma procesowego inicjującego postępowanie, przeniesiony zostanie na powoda. O bezskuteczności doręczenia sąd zawiado-



FOT. ARCHIWUM

Nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego zakłada ponad 300 zmian

mi powoda przesyłając mu przy tym odpis pisma dla pozwanego i zobowiązując do jego doręczenia za pośrednictwem komornika. Za doręczenie na jeden adres oznaczonego pisma w sprawie, zapłacimy 60 złotych. Do tego komornikowi będzie przysługiwało 20 zł, jeśli odległość między siedzibą kancelarii, a miejscem czynności przekracza 10 km. Za ustalenie aktualnego adresu opłata wzrośnie o kolejne 40 zł. W sumie za doręczenie jednego listu opłata może wynieść nawet 120 złotych.

Uzasadnienie zwięźle, ale za to odpłatne

Do tej pory nawet strona, która uzyskała dla siebie pozytywny rozstrzygnięcie sądu mogła wystąpić o uzasadnienie wyroku bez żadnych dodatkowych opłat, choćby po to, aby poznać argumentację sądu w razie wniesienia apelacji przez stronę przeciwną.

Po zmianach wprowadzonych przez ustawodawcę, wniosek do sądu o sporządzenie uzasadnienia będzie musiał zawierać wskazanie, czy sąd ma sporządzić pełne uzasadnienie, czy tylko do tej części wyroku, od której strona zamierza się odwołać. Same uzasadnienia mają być skondensowane, bez nadmiernego cytowania orzecnictwa czy treści zeznań lub dokumentów przytoczonych w sprawie. Od wniosku o uzasadnienie będzie pobierana opłata w wysokości 100 zł, która - jeśli strona zdecyduje się na odwołanie od wyroku - będzie zaliczana na poczet opłaty za apelację.

Spory a nowa procedura

Ustawodawca wziął pod uwagę specyfikę obrotu gospodarczego oraz profesjonalny charakter

działalności prowadzonej przez przedsiębiorców wprowadzając zmiany, które mają zapewnić szybsze i sprawniejsze rozpoznawanie spraw o charakterze gospodarczym, a także dając uprawnienie osobom fizycznym, prowadzącym działalność na mniejszą skalę, do żądania rozpoznania sprawy z pominięciem przepisów o odrębnym postępowaniu gospodarczym. „Nowością” będzie także rozstrzygnięcie w procedurze gospodarczej wszystkich sporów powstałych na podstawie umów o roboty budowlane, umów leasingu, a także z zakresu prawa upadłościowego i restrukturyzacyjnego.

Zmiany i wątpliwości

Choć postępowanie gospodarcze będzie cechować się większymi rygorami i rozbudowaną prekluzją dowodową (wnioski dowodowe składane po terminie będą uwzględniane tylko wyjątkowo), nie będzie przymusu adwokacko-radcowskiego. Postępowanie gospodarcze będzie także zakładało pierwszeństwo dowodu z dokumentów nad zeznaniami świadków.

Nowelizacja kodeksu postępowania cywilnego obejmuje ponad 300 nowych lub zmienianych przepisów. Przywrócenie odrębnego postępowania w sprawach gospodarczych, choć wydaje się zabiegiem pożądanym i potrzebnym, budzi znaczne wątpliwości. Praktyka i czas pokażą, czy instytucje przywrócone, zmienione oraz nowo wprowadzone osiągnęły cel, jaki przyświecał ustawodawcy, a który zapewnić miał szybsze i sprawniejsze rozstrzygnięcie spraw przez sądy gospodarcze.

Karolina Świąch
prawnik@koszalinie@wp.pl

Zdobądź tytuł dla

NAJLEPSZEGO PRODUKTU

z Pomorza!

XII edycja konkursu Nasze Dobre z Pomorza

Zgłoszenie firm należy przesłać na adres:

paulina.wojtyla@polskapress.pl

lub pod nr telefonu

697 770 103

Szczegóły konkursu

w codziennym wydaniu „Głosu”.



2019

N

nasze DOBRE

Z POMORZA

GŁOS
DZIENNIK POMORZA

AUDI E-TRON. ELEKTRYCZNY SAMOCHÓD PRZYSZŁOŚCI

18 września 2018 roku Audi wkroczyło w nową epokę. Tego dnia w San Francisco premierę miał pierwszy, całkowicie elektryczny samochód tej firmy. Czym jest Audi e-tron i dlaczego samochody elektryczne to przyszłość motoryzacji? O samochodach elektrycznych zrobiło się w ostatnich latach bardzo głośno. Początkowo traktowane jako nowinka i ciekawostka, dziś coraz częściej pojawiają się na naszych ulicach. Kupowane są już nie tylko przez miłośników innowacji.

Małymi krokami wchodzi do powszechnego użytku i umiejscawiają się w świadomości użytkowników jako w pełni użyteczny samochód, nie zaś zwykły gadżet.

Nic dziwnego. Samochody elektryczne mocą, osiągami i komfortem jazdy nie ustępują klasycznym pojazdom napędzanym paliwami płynnymi. Pod niektórymi względami – jak cicha praca czy dynamika jazdy – potrafią je nawet przewyższyć. Gdy dodamy do tego kwestię ekologii i walki z zanieczyszczeniem miast oraz z degradacją środowiska naturalnego, jasne staje się, że to właśnie tego rodzaju pojazdy stanowią przyszłość.

Wiedzą o tym przedsiębiorcy i przedstawiciele rządów. W miastach i poza nimi pojawia się coraz więcej komercyjnych punktów ładowania. Jedną z popularnych sieci marketów umożliwia nawet swoim klientom ładowanie za darmo na sklepowym parkingu. Ta tendencja się nie zmieni – w najbliższej przyszłości przestrzeń miejska stanie się jeszcze bardziej wygodna dla posiadaczy „elektryków”. W lutym br. minister energii przedstawił projekt rozporządzenia przewidującego dopłatę w wysokości nawet 36 tys. zł do zakupu samochodu elektrycznego. To sprawi, że na ulicach pojawiać się będzie jeszcze więcej takich pojazdów.

Kolejne firmy wprowadzają więc na rynek swoje samochody elektryczne, w 2018 roku dołączyły do nich Audi. Od początku tego roku Audi e-tron dostępny jest w sprzedaży również w Polsce.

Nie należy go mylić z poprzednimi samochodami tej marki, mającymi w nazwie modelu e-tron, jak np. Audi a3 czy Audi q7. Były to samochody hybrydowe. Tymczasem Audi e-tron jest pierwszym w pełni elektrycznym SUV-em klasy premium, wyprodukowanym przez tę firmę. Z wyglądu nie różni się zbytnio od innych, bardziej konwencjonalnie napędzanych SUV-ów tej firmy, jednak to, co najistotniejsze, kryje się

w środku. Serce pojazdu to dwa silniki elektryczne – przedni i tylny – zasilane baterią litowo-jonową. Dzięki nim auto jest w stanie rozpędzić się do 100 km/h w 5,7 s. Całkiem niezły wynik, jak na samochód ważący 2,5 tony. Dzięki najnowszej wersji napędu na cztery koła quattro, moment obrotowy jest precyzyjnie rozłożony między osiami. Maksymalna prędkość, którą osiąga auto, to 200 km/h, natomiast zasięg przy jednym ładowaniu to 400 km.

Wnętrze nowego e-trona świadczy o tym, że mamy do czynienia z samochodem przyszłości. Dwa duże ekrany pozwalają nam wygodnie sterować wszystkimi systemami samochodu. Jak zwykle w autach od Audi, wnętrze pełne jest drobnych udogodnień i smaczków, które sprawiają, że czujemy się w nim naprawdę komfortowo.

Pomaga w tym również duża ilość miejsca. W e-tronie zmieści się pięcioro pasażerów i każdy będzie miał tam dla siebie dużo miejsca. Bagażnik również jest bardzo pojemny. Mamy także możliwość złożenia siedzeń, co powiększa jeszcze przestrzeń bagażową. Miejsce na schowanie drobnych rzeczy znajdziemy również pod maską – silniki elektryczne e-trona umiejscowione są bowiem pod samochodem.

Ciekawostką jest, że nowy e-tron to jeden z pierwszych dostępnych w sprzedaży samochodów, który nie posiada wstecznych lusterek. Wyposażony jest za to w kamery, pozwalające kierowcy zobaczyć, co dzieje się za pojazdem. Są bardziej aerodynamiczne niż klasyczne lusterka, dzięki czemu auto może mieć jeszcze lepsze osiągi.

Konstruktorzy elektrycznego audi zadbali również o wygodę podczas ładowania akumulatorów. Gniazdko znajduje się z obu stron pojazdu, dzięki czemu nie ma znaczenia, z której strony podjedziemy do punktu ładowania nowym e-tronem.

Michał Meksa



Wybierz wersję
mobile
i bądź z nami 24 h!



sprawdź



PODWYŻSZANIE NAPIĘCIA, CZYLI HYBRYDOWA OFENSYWA MERCEDESA

Rynek samochodowy przechodzi ewolucję. Coraz więcej producentów wprowadza do oferty auta z napędem hybrydowym. To całe serie i rodziny takich samochodów. Przykładem chociażby marka Mercedes-Benz.

Tekst: Wojciech Frelichowski



FOT. MERCEDES-BENZ

Hybrydowe auto typu plug-in można doładowywać z zewnętrznych źródeł energii, np. na stacji szybkiego ładowania

Określenie napęd hybrydowy oznacza, że pojazd jest wyposażony przynajmniej w dwa odmienne rodzaje silników. Najpopularniejszą technologią dotyczącą napędu tego typu jest łączenie w jednym aucie silników spalinowego (zwykle benzynowego) i elektrycznego.

Najczęściej stosowane rozwiązanie polega na tym, że auto korzysta z obu tych silników, które mogą się nawzajem uzupełniać. Zatem podstawowym źródłem napędu jest silnik elektryczny, ale kiedy potrzebna jest dodatkowa moc dołącza się do niego silnik elektryczny. Jeśli jednak na trasie auto jedzie ze stałą określoną prędkością i nie potrzebuje dodatkowej mocy, wówczas rolę głównego napędu przejmuje silnik elektryczny. Ten sam silnik wystarcza również do poruszania się auta wykonującego powolne manewry, jak np. parkowanie czy też ruszanie z miejsca. Natomiast podczas hamowania silnik elektryczny działa jak generator, odzyskując część energii zatrzymującego się pojazdu.

Mniejsze spalanie i emisja

Nietrudno odgadnąć, jaka była idea zastosowania napędu hybrydowego. Jego podstawową zaletą jest zmniejszenie zużycia paliwa. Szacunkowo auto z takim napędem potrzebuje od 20 do 40 proc. mniej paliwa niż samochód z porównywalnym napędem konwencjonalnym. A skoro auto spala mniej paliwa, zatem następuje też ograniczenie emisji spalin. Ma to niebagatelne znaczenie, bo zgodnie z dyrektywami i zapowie-

dziami Komisji Europejskiej, emisja spalin w nowo produkowanych autach ma podlegać coraz restrykcyjniejszym przepisom.

Nie bez znaczenia jest też eliminacja niektórych podzespołów. Np. w rolę rozrusznika przejmują na siebie silnik elektryczny. Nie ma też alternatora.

Plug-in w natarciu

Jak już wspomnieliśmy, najczęściej spotykanym rozwiązaniem napędu hybrydowego jest moc wykorzystywana z dwóch źródeł: silnika spalinowego i elektrycznego. Jednostka sterująca układem napędowym sama decyduje, z którego elementu tego układu w danej chwili skorzystać i w jakim stopniu. Dla chwilowego obniżenia emisji spalin, w hybrydzie tego typu, może być oferowany tryb jazdy elektrycznej.

Ale coraz częściej spotykanym typem napędu hybrydowego jest plug-in. W tej technologii auto można podłączyć do zewnętrznych źródeł energii, jak stacji szybkiego ładowania czy nawet domowego gniazdka 230 V i w ten sposób zasilić akumulatory. Jest to rozwiązanie bliskie pełnemu napędowi elektrycznemu, bo pojazd może przejechać korzystając tylko z silnika elektrycznego odległość od 30 do 50 km. Taki dystans wystarczy do poruszania się po mieście, np. na dojazd do pracy, a potem na powrót do domu. Zatem podczas miejskiej eksploatacji korzystanie z silnika spalinowego jest bardzo ograniczone, co przekłada się na oszczędność zużycia paliwa, jak i mniejszą emisję spalin.

Propozycja Mercedesa

Hybrydowym autem typu plug-in jest m.in. Mercedes-Benz E 300 e. Ta limuzyna jest wyposażo-

na w czterocyldrowy silnik benzynowy o pojemności 2 litrów i mocy 211 KM. Współpracuje z nim silnik elektryczny o mocy 90 kW. Łączna moc zespołu napędowego wynosi 320 KM i 700 Nm maksymalnego momentu obrotowego. Jak informuje producent, przyspieszenie od 0 do 100 km/h trwa 5,7 sekundy, zaś prędkość maksymalna wynosi 250 km/h.

To co istotne: według zapewnień producenta auto może przejechać w trybie elektrycznym 50 km, czyli mniej więcej tyle, ile wynosi dzienny dystans miejski. Jeśli auto jest eksploatowane wyłącznie w warunkach miejskich, to na przejechanie 100 km/h silnik benzynowy zużyje tylko 2 litry paliwa. Natomiast emisja CO₂ w cyklu łączonym wynosi wtedy 45 g/km - prawie połowę mniej niż europejskie normy, które zaczną obowiązywać od początku 2020 roku.

Ten sam Mercedes E w wersji plug-in występuje również w wersji z silnikiem wysokoprężnym, jako 300 de. Głównym źródłem napędu jest czterocyldrowa jednostka wysokoprężna o pojemności 2 litrów i mocy 194 KM. Moc silnika

Wprowadzenie na rynek trzeciej generacji hybryd plug-in to kolejny krok w realizacji elektrycznej inicjatywy Mercedes-Benz



Mercedes-Benz E 300 e. Łączna moc zespołu napędowego wynosi 320 KM

elektrycznego jest taka sama, jak w modelu E 300 e, czyli 90 kW. Natomiast łączona moc zespołu napędowego wynosi 306 KM i 700 Nm maksymalnego momentu obrotowego.

W przypadku Mercedes E 300 e średnie zużycie paliwa na 100 km, z uwzględnieniem trybu elektrycznego na dystansie 50 km, wynosi zaledwie 16 litra oleju napędowego. Emisja spalin wynosi od 41 do 44 g/km.

Zarówno Mercedes E 300 e, jak i E 300 de są wyposażone w dziewięciostopniową, automatyczną skrzynię biegów 9G-TRONIC.

Planowa elektryfikacja

Do 2022 roku Mercedes-Benz zamierza zelektryfikować całą gamę swoich produktów. Elektryczne alternatywy będą dostępne w każdym segmencie rynku, od smarta aż po SUV-y. W sumie ich gama ma obejmować ponad 130 wariantów, od pojazdów z 48-woltową instalacją elektryczną i EQ Boost przez hybrydy plug-in aż po auta całkowicie elektryczne z zasilaniem akumulatorowym lub ogniwami paliwowymi.

W 48-woltowej pokładowej instalacji elektrycznej. Integracja rozruszniko-alternatora z napędem pasowym, zależnie od wariantu silnikowego, pozwala na realizację funkcji hybrydowych, takich jak boost (wspomaganie silnika spalinowego przez jednostkę elektryczną) czy rekuperacja i ograniczenie zapotrzebowania na paliwo w stopniu zarezerwowanym dotąd wyłącznie dla wysokonapięciowych układów hybrydowych. Poza redukcją zużycia paliwa oraz emisji CO2 technika ta zwiększa komfort i podnosi osiągi.

Do 2025 r. sprzedaż jednostkowa Mercedesów z zasilaniem akumulatorowym ma stanowić 15-25 proc. całkowitego wolumenu sprzedaży tej marki, zależnie od indywidualnych preferencji klientów oraz rozwoju publicznej infrastruktury ładowania.



Kabina Mercedesa E to najwyższej klasy materiały i perfekcyjne wykonanie



Do 2022 roku Mercedes chce zelektryfikować całą gamę swoich pojazdów



W Holandii działa firma, w której przez internet można wypożyczyć dżinsy, płacąc co miesiąc 7,5 euro raty

Leasing: już nie tylko auta, ale też dżinsy, meble, komputery

Tekst: Katarzyna Pachelska

Leasing, czyli forma wynajmu rzeczy na dłuższy czas, wchodzi przebojem w coraz to nowsze dziedziny życia. Wypożyczenie aut na rok albo dwa jest oferowane nie tylko firmom, ale też osobom prywatnym. Leasing to też jeden z filarów gospodarki w obiegu zamkniętym, czyli takiego systemu gospodarczego, w którym minimalizuje się zużycie surowców i wielkość odpadów oraz emisję i utratę energii.

- Konsumenci sami wymuszają gospodarkę w obiegu zamkniętym - zauważył w czasie konferencji EEC Green, towarzyszącej grudniowemu szczytowi klimatycznemu COP24 w Katowicach, Brunon Bartkiewicz, prezes ING Banku Śląskiego.

- Wśród młodego pokolenia pojęcie własności danego aktywu zupełnie inaczej działa - kontynuuje Bartkiewicz. - Sytuacja, w której produkt jest tylko usługą, jest coraz bardziej powszechna. Jedną z podstaw gospodarki w obiegu zamkniętym jest redukcja - czyli używaj mniej, kupuj mniej. Konsumeryzm, czyli przekonanie, że muszę posiadać - szósty samochód, najnowszego iPhone'a - w młodym pokoleniu przestaje funkcjonować. Przykładem jest firma, która w Holandii zajmuje się leasingiem dżinsów. Jak się człowiek głęboko nad tym zastanowi, to to ma kolosalny wpływ na to, jak się postrzega świat i czego konsumenci od nas chcą. Klienci tej firmy nie chcą być właścicielem swoich dżinsów, oni je wynajmują. Za 20 euro leasingują dżinsy na rok, w kolejnym - za 10 euro na rok mogą sobie je zamienić na nowszy model. Kolejnym elementem zrównoważonej gospodarki jest wykorzystanie ponowne rzeczy, ale nie dotyczy to tylko śmieci! Przecież ta ogromna fala, która przelewa się przez świat (w Polsce jest trochę mniej popularna), używania rzeczy kolejny raz, również między przedsiębiorstwami, jest nie do zignorowania - dodał Bartkiewicz.

Temat wypożyczania rzeczy, a nie kupowania na własność, poruszył moderujący dyskusję w czasie EEC Green prof. Jerzy Buzek.

- Kiedyś cały sprzęt narciarski kupowało się samemu i wiozło do kurortów. Dzisiaj na miejscu można sobie wypożyczyć wszystko, i to najnowsze modele - nart, butów, kijków, nawet kombinezon, i jeździć w tym przez tydzień, a potem oddać. A w kolejnym roku - znowu mieć najnowsze modele z wypożyczalni. Wykorzystanie takiej podstawowej rzeczy jak sprzęt

Z leasingu korzysta 55 proc. polskich przedsiębiorców - wynika z danych „Barometru EFL” na I kwartał 2019 r.

sportowy jest już dzisiaj kompletnie inne niż kiedyś - opisywał Buzek.

Leasing kontra wynajem

Wypożyczalnie rozmaitego sprzętu czy produktów działają z powodzeniem od dziesiątków lat, by wspomnieć chociażby o swoich GS-ach, czyli Gminnych Spółdzielniach „Samopomoc Chłopska”, gdzie za PRL-u można było wypożyczyć np. zastawę stołową na wesele (gdy jeszcze takie imprezy organizowało się w domu). Od lat znane są też wypożyczalnie sukien ślubnych, strojów wieczorowych, kostiumów karnawałowych czy właśnie sprzętu sportowego. To jednak wynajem krótkoterminowy, a nie długoterminowy, który trwa zwykle od 3 do 4 lat. Poza tym dotyczy rzeczy, których nie używamy codziennie, potrzebujemy ich okazjonalnie.

Jednak terminu leasing, choć brzmi ładniej, nie powinno się używać w Polsce jako zamiennika wynajmu długoterminowego. Język polski jest w tej materii znacznie bardziej skomplikowany niż angielski. U nas leasing znaczy co innego niż wynajem i co innego niż dzierżawa, w angielskim wystarczy jeden czasownik to lease, żeby opisać wszystkie te trzy (w polskim słownictwie) rodzaje umów.

Leasing do tej pory kojarzył się tylko z sektorem przedsiębiorstw. Nic dziwnego - z najnowszego odczytu „Barometru EFL” na I kwartał 2019 roku wynika, że korzysta z niego ponad 55 proc. polskich przedsiębiorców. W 2018 r. padł roczny rekord branży leasingowej. Z danych Związku Polskiego Leasingu wynika, że firmy leasingowe sfinansowały aktywa o wartości 82,6 mld zł, czyli aż o 21,8 proc. więcej niż w 2017 r.

Generalnie przyjmowało się, że przedsiębiorca wybiera umowę leasingu (operacyjnego lub finansowego) danej rzeczy, jeśli wypożycza ją z zamiarem ewentualnego kupna (po preferencyjnej cenie) po zakończeniu okresu leasingowego. Obowiązuje konieczność opłaty wstępnej. Jeśli nie zamierzał kupować tej rzeczy, bardziej opłacalne i wygodne było zawarcie umowy wynajmu długoterminowego, bo zwykle w cenie raty jest też ubezpieczenie, assistance, serwis itd. Udział własny nie jest wymagany.

Leasing to już nie tylko samochody. Coraz większym wzięciem cieszą się też inne „środki trwałe”, np. stoliki i fotele w restauracji, recepcja w hotelu czy meble biurowe. Europejski Fundusz Leasingowy w 2018 roku sfinansował meble warte łącznie aż 118 mln zł. Najniższa wartość kontraktu wyniosła 1 tys. zł, najwyższa - ponad 1,3 mln zł. Średnio firmy wymieniały sprzęt co 43 miesiące. - Nowoczesne biuro, zaaranżowane zgodnie z najnowszymi trendami, to obecnie jedna z najważniejszych wizytówek firmy - mówi Bartosz Bakes, dyrektor Departamentu Sieci Sprzedaży w EFL. - Jednak oczekiwania dotyczące urządzania wnętrz biurowych są tak wysokie i zmienne, jak te dotyczące aranżacji mieszkań. Każdy sezon przynosi nowości. I tutaj leasing mebli czy innego wyposażenia biura może okazać się idealnym rozwiązaniem - dodaje.

W TOP5 najczęściej leasingowanych środków trwałych (nowych i używanych) EFL jako pierwsze wymienia: meble gastronomiczne do restauracji i kawiarni, takie jak stoliki, krzesła i ławy. Miejsce drugie to meble sklepowe - regały, półki. Z leasingu chętnie korzystają właściciele hoteli i pensjonatów, którzy w ten sposób finansują wyposażenie pokoi czy recepcji oraz siłownię. Z leasingiem za pan brat są również właściciele lub najemcy biurowców, którzy aranżują swoje wnętrza biurowe. Lista branż, które decydują się na leasing, jest znacznie dłuższa. Znajdują się na niej również sklepy, piekarnie czy salony kosmetyczne lub fryzjerskie.

W leasing firmy mogą wziąć praktycznie wszystko, co stanowi majątek ruchomy lub nieruchomośc i jest przydatne

do prowadzenia biznesu. Niecodzienne przykłady rzeczy idealnych na czas letni to: kosz na śmieci (np. w postaci kontenera na imprezie masowej), budka na stoisko ze słodyczkami, maszyna do lodów, symulator lotów samolotem, plac zabaw dla dzieci, łódź motorowa, skuter wodny, rower elektryczny, przyczepa kempingowa. Popularny staje się też leasing sprzętu medycznego.

Meble z IKEA w leasingu?

Jednak ostatnio coraz większym powodzeniem cieszy się tzw. leasing konsumencki (albo prywatny), z którego mogą skorzystać osoby nieprowadzące działalności gospodarczej. Leasing dzinsów, o których mówił prezes ING Banku Śląskiego, to właśnie ten typ usługi. A właściwie produkt jest tu usługą.

Klienci indywidualni najczęściej jednak wynajmują samochody. - Ludzie zawsze traktowali samochód jako dobro materialne, pewnego rodzaju lokatę kapitału - mówi Olimpia Krawczyk z Athlon Car Lease Polska. - Zaczęliśmy sobie jednak uświadamiać, że wbrew pozorom, tracimy na tym ogromne środki, nie mówiąc o znaczącej utracie wartości auta, szczególnie nowego, bo przecież tylko takich dotyczy najem długoterminowy. Na pewno całe społeczeństwo nie zrezygnuje z posiadania auta na własność, jako formy - nazwijmy to - zabezpieczenia w postaci posiadanej własności. Trend wydaje się jednak nieunikniony - nawet osoby prywatne, pracujące na podstawie umowy o pracę, zaczynają pytać o najem długoterminowy - dodaje.

Wysokość raty za wynajmowany samochód zależy nie tylko od jego wartości, ale też od zadeklarowanej liczby kilometrów, które będziemy pokonywać tym autem, rodzaju serwisu (np. pełny kosztuje więcej), ubezpieczenia czy pakietu opon. Płacąc ratę wynajmu, już niczym nie trzeba się przejmować, poza tym, żeby wlać do baku odpowiednie paliwo i za nie zapłacić. Plusem takiego rozwiązania jest też możliwość zmieniania auta na nowszy model co 2-3 lata.

W ciągu kilku najbliższych lat można się spodziewać, że w ten sposób będą wypożyczane np. samochody elektryczne. Auta te są coraz bardziej modne, a przy tym o ok. 45 proc. droższe niż „analogowe”. Decydują się na nie często millenials, którzy nie muszą mieć rzeczy na własność.

Wypożyczanie rzeczy codziennego użytku jest bardzo popularne np. w USA. Działają tam tysiące internetowych wypożyczalni. Można wziąć w leasingu np. komputer, tablet, czytnik e-booków, gry komputerowe. W Polsce jaskółka zmian są internetowe wypożyczalnie dodatków modowych, np. torebek. Dzięki nim można paradować w kwietniu po mieście z nowym modelem torebki od Prady, a w maju - od Chanel. Akcesoria można wypożyczyć maksymalnie na 30 dni, dostarczenie i zwrot odbywają się za pomocą firm kurierskich. W naszym kraju działa też wypożyczalnia zabawek. Ten pomysł doceni każdy rodzic, który wie, jak szybko dzieci nudzą się nawet najdroższymi zabawkami... W innych wypożyczymy sprzęt fotograficzny (np. aparat do zdjęć pod wodą), medyczny (np. łóżko).

Upowszechnienie leasingu rzeczy przez osoby prywatne będzie miało też wpływ na ich producentów. Jeśli oni sami będą wytwarzać rzeczy i je wypożyczać klientom, to będzie im zależeć, by dana rzecz była trwała i solidna. Dziś - zależy im, żeby klient szybko wymienił ją na nowszy model.

Szwedzki koncern IKEA, który lubi być postrzegany jako ekologiczny i dbający o środowisko naturalne, zastanawia się nad wprowadzeniem usługi wynajmowania mebli, a nie tylko ich sprzedawania.

Wspomniana na początku firma leasingująca dzinsy MUD Jeans z Holandii nie poprzestaje tylko na spodniach. W tym roku chce wypożyczać swetry.

Zmiana w prawie od 2019 r.

Od 1 stycznia 2019 r. został wprowadzony górny limit wysokości rat leasingowych, które firmy - leasingobiorcy - mogą zaliczyć do kosztów uzyskania przychodów przy zakupie samochodu osobowego.

MŁODE MIASTO INWESTUJE W MIEJSKI PARK

Gościno to jedno z najmłodszych miast naszego województwa. Prawa miejskie zyskało 1 stycznia 2011 r. Od tego czasu przechodzi stopniową metamorfozę. Jego przemianę zapoczątkowało oddanie do użytku obwodnicy, odciążającej główną dotąd ulicę miasta (przelotówkę na trasie Kołobrzeg - Szczecin), ul. IV Dywizji Wojska Polskiego. Potem mieszkańcy pożegnali się wreszcie z jej fatalną, bo rozjeżdżoną niemiłosiernie nawierzchnią. W ambitnych planach władz miasta jest budowa nowego centrum, z ratuszem włącznie. Nim do budowy dojdzie, mieszkańcy zyskają park. Ma być miejscem rekreacji, a kiedyś plenerowych, mniej lub bardziej kameralnych koncertów.

W Gościnie, nieco na uboczu, za to w malowniczym miejscu nad rzeczką Gościanką, za 2,5 mln zł, z 85 procentowym dofinansowaniem, powstaje miejski park. Jak mówi burmistrz Marian Sieradzki: - Takie miejsce nam się po prostu należy.

Na terenie o powierzchni 2,5 hektarów realizowany jest projekt stworzenia przestrzeni idealnej do rekreacji na świeżym powietrzu. Świetnie wpisuje się w wizerunek gminy promującej się jako miejsce doskonałe do uprawiania różnego rodzaju aktywności fizycznych, z wyprawami rowerowymi na czele. Bo przez tę gminę wiedzie ponad 20 km ścieżek rowerowych, z których część wytyczono na tzw. szlaku zwiniętych torów kolejki wąskotorowej. Ścieżki wiodą przez tak malownicze tereny, że ściągają cyklistów z całego regionu. Teraz wielbiciele dwóch kółek będą mogli dodatkowo zachwycać się parkiem. Niedaleko wejścia niemal gotowa jest już strefa fitness i plac zabaw - oba miejsca sąsiadują ze sobą. Urządzenia siłowni zewnętrznej i te, z których korzystać będą w przyszłości najmłodszy, już są. Wkrótce pojawi się także wybieg dla psów, oczywiście z torem przeszkód i innymi atrakcjami.

Rondo różane, lawendowe

Niemal gotowa jest większość alejek parkowych, utwardzonych norweskim miałem kamiennym. Będą dostępne dla pieszych i rowerzystów, pewnie także dla amatorów rolek czy hulajnog. Alejki wiją się, prowadząc przez teren zarośnięty głównie sosnami, świerkami, olchami, potężnymi dębami, krzewami kaliny i tarniny. W alejki wkomponowano niewielkie „ronda”, niebawem z tematycznymi rabatami, np. lawendową, róża-

ną itd. Docelowo mają być ważnym elementem ścieżek edukacyjnych, angażujących młodsze i starsze dzieci: - Liczę na to, że cały nasz park będzie świetnym miejscem do przeprowadzania „żywych” lekcji przyrody czy biologii - mówi burmistrz Marian Sieradzki.

Z unijnym dofinansowaniem

Jeszcze w listopadzie 2017 roku Gościno zdobyło 85-procentowe dofinansowanie tego projektu, realizowanego w partnerstwie ze Związkiem Miast i Gmin Dorzecza Parsęty. Pieniądze pochodzą z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Projekt przewiduje też budowę parkingu dla rowerów, małej architektury, dodatkowe nasadzenia. Będzie też oświetlenie solarne. Termin zakończenia prac to koniec tego roku. - Tworzyliśmy ten projekt z myślą o wielofunkcyjnym terenie rekreacyjnym i zdrowotnym dla mieszkańców Gościna, okolicy i oczywiście wszystkich, którzy zechcą to miejsce odwiedzić - mówi Marian Sieradzki i podkreśla, że całemu przedsięwzięciu towarzyszy idea wyjścia poza zaspokajanie podstawowych potrzeb mieszkańców. - Budujemy drogi, inwestujemy w infrastrukturę, ale mieszkańcom potrzeba też czegoś więcej. W przyszłości w parku ma powstać mały amfiteatr lub muszla koncertowa, np. do organizacji koncertów kameralnych. Miasto już pozyskuje tereny przyległe. Na części z nich - już w ramach innego projektu - miałby powstać park linowy. Mógłby być wykorzystywany jako teren do ćwiczeń usprawniających przez uczniów Zespołu Szkół Gospodarki Żywnościowej im. Macieja Rataja w Gościnie. To szkoła, która prowadzi klasy mundurowe - policyjną, wojskową, pożarniczą i straż granicznej.



FOT. IWONA MARCINIAK

W parku pojawiają się tematyczne rabaty - ronda. W ich obsadzenie i pielęgnację mają się angażować uczniowie



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Gala biznesu

Na początku lata szczęściści przedsiębiorcy mieli okazję uczestniczyć w największym wydarzeniu biznesowym regionu. Wielka Gala Północnej Izby Gospodarczej była jednocześnie finałem Konkursu Pracodawca Roku Szczecińskiego Obszaru Metropolitalnego 2019. Wśród gości wypatrzyliśmy Adama Grochulskiego z żoną Danutą.

SZCZECIN, WAŁY CHROBREGO



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Gala biznesu

Gościem zachodniopomorskich przedsiębiorców był także marszałek województwa Olgierd Geblewicz, który często patronuje różnego rodzaju biznesowym eventom. Przyglądał się, którzy z przedsiębiorców otrzymali statuetki i tytuł Pracodawcy Roku.

SZCZECIN, WAŁY CHROBREGO



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Gala biznesu

Wieleletnie pary: Andrzej Lebdowicz i Hanna Lebdowicz oraz Anna Turkiewicz i Andrzej Turkiewicz to bardzo zasłużeni goście dla rozwoju zachodniopomorskiego biznesu.

SZCZECIN, WAŁY CHROBREGO



FOTO: SEBASTIAN WOŁOŚZ

Bal rotarian

W hotelu Park coroczny bal Klubu Rotary Center Szczecin. Celem balu było zebranie funduszy na kontynuację pomocy dla podopiecznych klubu: dzieci, ludzi starszych i samotnych. Między innymi na zakup odzieży, obuwia, leków, ale też na rehabilitację i sprzęt rehabilitacyjny. W tym roku podczas balu udało się zebrać ok. 52 tys. zł. Na zdjęciu Ewa Bieganowska i Anna Turkiewicz.

SZCZECIN, HOTEL PARK



FOTO: SEBASTIAN WOŁOŚZ

Bal rotarian

Zbigniew i Barbara Paszkowscy również doskonale bawili się podczas balu szczecińskiego Rotary Center. Celem balu było zebranie funduszy na kontynuację pomocy dla podopiecznych klubu: dzieci, ludzi starszych i samotnych. Między innymi na zakup odzieży, obuwia, leków, ale też na rehabilitację i sprzęt rehabilitacyjny.

SZCZECIN, HOTEL PARK



FOTO: SEBASTIAN WOŁOŚZ

Bal rotarian

Julia Maj i Donata Juszczak to osoby, bez których bal na pewno nie wyglądałoby tak dobrze. Dzięki zaangażowaniu członków Rotary Center na zakup odzieży, obuwia, leków, ale też na rehabilitację i sprzęt rehabilitacyjny udało się zebrać ok. 52 tys. zł.

SZCZECIN, HOTEL PARK



FOTO: SEBASTIAN WOŁOŚZ

Bal rotarian

O czym myślał Witold Gawina, spoglądając z ukosa na mecenasa Waldemara Juszczaka?

SZCZECIN, HOTEL PARK

Kursy językowe w Twoim biurze!



Już od 10 zł

za godzinę zegarową*

*Cena uzależniona od liczby osób w grupie



Oferta ważna do końca października 2019!

tel. 534 444 994

www.mobilelingua.com.pl | sekretariat@mobilelingua.com.pl

aktualne
z całej
Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

Strefa Biznesu dostępna w salonach prasowych Empik oraz centrach biznesu

BIURA NIERUCHOMOŚCI I DEWELOPERZY:

Osiedle Bursztynowe, ul. Bałtycka 16C/10 Kolobrzeg
Ilecki Nieruchomości, ul. 1-go Maja 20/5 Koszalin
Urbanowicz Centrum Nieruchomości, ul. Andersa 2 Koszalin
Pol-Eden, ul. Zwycięstwa 196/5 Koszalin
Kiljan Nieruchomości, ul. Zwycięstwa 40/48 Koszalin
Gadomska Nieruchomości, ul. Zwycięstwa 46/ul4 Koszalin
Interhouse Nieruchomości, ul. Zwycięstwa 77/4 Koszalin
Artbud, ul. 5-go Lipca 19c Szczecin
TLS Developer, ul. Bohaterów Warszawy 24/3 Szczecin
MAK-DOM, ul. Golisza 27 Szczecin
Calbud, ul. Kapitańska 2 Szczecin
Horyzont, ul. Krzywoustego 15 Szczecin
Neptun Developer, ul. Ogrńskiego 15 Szczecin
Baszta Nieruchomości, ul. Panieńska 47 Szczecin
SCN Szczecin, ul. Piłsudskiego 1 A Szczecin
SGI, ul. Raginisa 19 Szczecin
Prestigo - Biuro Nieruchomości, ul. Rayskiego 18 Szczecin
Best Developer, ul. Sosnowa 6f Szczecin
Modelpomo, ul. Wojska Polskiego 184 c/2 Szczecin
Extra Invest, ul. Wojska Polskiego 45 Szczecin
Gaz Developer, ul. Zgody 1 Szczecin
Pro Bud S.A., ul. Św. Wojciecha 4 Kolobrzeg

GABINETY LEKARSKIE I MEDYCYNĘ ESTETYCZNE:

Cosmedical, ul. Mazowiecka 24 A Kolobrzeg
Klinika Sorena, Pl. 18-go Marca 4 Kolobrzeg
Stan-Med., ul. Szasicka 8a Koszalin
Klinika Medycyny Estetycznej i Dermatologii dermAart, ul. Św. Wojciecha 16 Koszalin
Dermalogica, ul. Zwycięstwa 40 Koszalin
Dom Lekarski, ul. Bohaterów Warszawy 42 Szczecin
Dom Lekarski, ul. Rydla 37 Szczecin
Dom Lekarski, ul. Gombrowicza 23/ Bagienka 6 Szczecin
Dom Lekarski, ul. Piastów 30 Szczecin
NZOZ Medentes, ul. Bandurskiego 98 Szczecin
New 4You, ul. Boh. Getta Warszawskiego 19/2 Szczecin
MEDICO Specjalistyczne Gabinety Stomatologiczne i Lekarskie, ul. Bohaterów Warszawy 93/1 Szczecin
Lecznica Dentystyczna KULTYS, ul. Bolesława Śmiałego 17/2 Szczecin
Hahs, ul. Czwartaków 3 Szczecin
Hahs, ul. Felczaka 10 Szczecin
Dentus, ul. Felczaka 18a Szczecin
Laser Studio, ul. Jagiellońska 85/1 Szczecin
Estetic, ul. Kopernika 6 Szczecin
Ra-dent Gabinet Stomatologiczny, ul. Krzywoustego 19/5 Szczecin
Hipokrates, ul. Ku Słońcu 2/1 Szczecin
Art. Medical Center, ul. Langiewicza 28/ul1 Szczecin
Imagejology Kosmetologii, ul. Maciejowska 37/ul2 Szczecin
Dentus, ul. Mickiewicza 116/1 Szczecin
Venus Centrum Urody, ul. Mickiewicza 12 Szczecin
Intermedia Centrum Okulistyki, ul. Mickiewicza 140 Szczecin
Medi Clinique, ul. Mickiewicza 55 Szczecin
AestheticMed, ul. Niedziałkowskiego 47 Szczecin
Medimel, ul. Nowowiejska 1E Szczecin
Fabryka Zdrowego Uśmiechu, ul. Ostrawicka 18 Szczecin
Dental Implant Aesthetic Clinic, ul. Panieńska 18 Szczecin
Medycyna Estetyczna Osadowska, ul. Piastów Szczecin
EuroMedis, ul. Powstańców Wielkopolskich 33A Szczecin
Perludent Gabinet Stomatologiczny, ul. Powstańców Wielkopolskich 4c Szczecin
NZOZ Medentes, ul. Przeclaw 93e Szczecin
Impludent Stomatologia Estetyczna i Rekonstrukcyjna, ul. Stoislawa 3/2 Szczecin
Maestria Klinika Urody, ul. Więckowskiego 2/1 Szczecin
Art. Plastica, ul. Wojciechowskiego 7 Szczecin
Vitalive, ul. Wojska Polskiego 103 Szczecin
Klinika Stomatologii i Kosmetologii Excellence, ul. Wyszyńskiego 14 Szczecin
Gabinet Orto-Magic, ul. Zacisza 22 Szczecin
Stomatologia Mikroskopowa, ul. Żołnierska 13A/1 Szczecin
Klinika Chirurgii Plastycznej Medycyny Estetycznej dr Andrzej Krajewski, ul. Fredry 15 Kolobrzeg

HOTELE SPA:

Lidia, ul. Dorszowa 3 Darłowo
Havet, ul. Wyzwolenia 29 Dźwirzyno
Senator, ul. Wyzwolenia 35 Dźwirzyno
Leda, ul. Kasprzowicza 23 Kolobrzeg
Sand Hotel, ul. Zdrojowa Kolobrzeg
Skanpol, ul. Dworcowa 10 Kolobrzeg

Aquarius, ul. Kasprzowicza 24 Kolobrzeg
Diva, ul. Kościuszki 16 Kolobrzeg
Baltic Plaza, ul. Piłzowa 1 Kolobrzeg
Jantar, ul. Rafińskiego 10 Kolobrzeg
Arka Medical SPA, ul. Sułkowskiego 11 Kolobrzeg
Marine, ul. Sułkowskiego 9 Kolobrzeg
Ikar Plaza, ul. Wschodnia 35 Kolobrzeg
Willa Aleksander, ul. Bowid 7 Mieleno
Pensjonat Marina, ul. Chrobrego 26a Mieleno
Unital, ul. Piastów 6 Mieleno
Royal Park SPA, ul. Wakacyjna 6 Mieleno
Imperiall, ul. Północna 6 Sianożęty
Emocja Hotel SPA, ul. 6-go Marca 16 Unieście
Lambert, ul. Kościuszki 14 Ustronie Morskie
Dana, Al. Wyzwolenia 50 Szczecin
Zamek, ul. Panieńska 15 Szczecin
Park Hotel, ul. Plantowa 1 Szczecin
Radisson Blu, Pl. Rodła 10 Szczecin
Panorama, ul. Radosna 60 Szczecin
Zdrojowa Invest & Hotels, Al. Baltic Park Molo 2 Świnoujście
Radisson Blu Resort, Al. Baltic Park Molo 2 Świnoujście
BALTIN Family Apartments, ul. Akacja 31A Mieleno
Planeta, ul. Wojska Polskiego 4 Mieleno
Meduza, ul. Nadbrzeżna 2 Mieleno
Hotel Jan, ul. Słowiańska 24 Darłowo
Amber Baltic, ul. Promenada Gwiazd 1 Międzyzdroje
Aurora Family & SPA, ul. Bohaterów Warszawy 17 Międzyzdroje
Diune Hotel & Resort by Zdrojowa, ul. Sułkowskiego 4 A Kolobrzeg

INNE:

Urząd Marszałkowski, ul. Korsarzy 34 Szczecin
Urząd Miasta Koszalin, Rynek Staromiejski 1 Koszalin
Kolobrzaska Izba Gospodarcza, ul. Narutowicza 18B Kolobrzeg
Marcus Sat, ul. Dominia 11, Koszalin
MEC, ul. Łużycka 25A Koszalin
Północna Izba Gospodarcza Koszalin, ul. Radwicka 15-17 Koszalin
Protoktorzy.pl, ul. Zwycięstwa 126 Koszalin
Instytut Dobrych Praktyk Biznesowych, ul. Zwycięstwa 126 Koszalin
Alior Bank, ul. Zwycięstwa 37 Koszalin
Centrum Biznesu, ul. Zwycięstwa 42 Koszalin
Dzudziak i Partnerzy, ul. Jagiellońska 85/14 Szczecin
Szczeciński Centrum Przedsiębiorczości, ul. Kolumba 86 Szczecin
Centrum Informacji Turystycznej, ul. Korsarzy 34 Szczecin
Radio ESKA, ul. Matki Teresy z Kalkuty 6 Szczecin
Polska Fundacja Przedsiębiorczości, ul. Monte Cassino 32 Szczecin
TVP S.A., ul. Niedziałkowskiego 24A Szczecin
PZM POLSTEAM, Pl. Rodła 8 Szczecin
Północna Izba Gospodarcza, ul. Wojska Polskiego 86 Szczecin
Starostwo Powiatowe Koszalin, ul. Radwicka 13 Koszalin
Urząd Miasta Szczecin, Plac Armii Krajowej 1 Szczecin
Szczeciński Park Technologiczny, ul. Cyfrowa 2-8 Szczecin
Szczeciński Park Przemysłowy, ul. Antosiewicza 1 Szczecin

KANCELARIE ADWOKACKIE I NOTARIALNE:

Kancelaria Radców Prawnych Kraszewskich, ul. 1-go Maja 12/3 Koszalin
Kancelaria Adwokacka Bogusław Szpinda, ul. Piłsudskiego 28 Koszalin
Kancelaria Adwokacka Stefania Płocica, ul. Piłsudskiego 5 Koszalin
Kancelaria Radcy Prawnego Joanna Kalinowska-Domaracka, ul. Zwycięstwa 125 Koszalin
Notowski, Konratowski i Wspólnicy, ul. Zwycięstwa 126 Koszalin
Kancelaria Adwokacka Marek Cichy, ul. Zwycięstwa 137 Koszalin
Kancelaria Adwokacka Ryszard Bochnia, ul. Zwycięstwa 138 Koszalin
Kancelaria Radcy Prawnego E. Wicher, ul. Zwycięstwa 202b/3 Witaszek, Wroński i Wspólnicy, ul. Zwycięstwa 28/3 Koszalin
Kancelaria Adwokacka Lizak, Stankiewicz, Królikowski, ul. Bohaterów Getta Warszawskiego 1/4 Szczecin
Kancelaria Adwokacka Tumilewicz, ul. Bohaterów Warszawy 93/5 Szczecin
Kancelaria Adwokacka Babski Dariusz Jan, Deptak Bogusława 5/3 Szczecin

Kancelaria Radców Prawnych Biel, Judek, Poczburt-Odlanicki, ul. Energetyków 3/4 Szczecin
Kancelaria Notarialna Deleszyński, ul. Jana Pawła II 17 Szczecin
Kancelaria Adwokacka Mazurkiewicz, Wesołowski, Klonowicz 30/1 Szczecin
Kancelaria Adwokacka Łyczewek, ul. Krzywoustego 3 Szczecin
Kancelaria Adwokacka Andrzej Zajda, Monika Zajda-Pawlik, ul. Monte Cassino 7/1 Szczecin
Kancelaria Adwokacka i Radców Prawnych Waldemar Juszcak, ul. Niepodległości 17 Szczecin
Kancelaria Adwokacka Mariusz Chmielewski, ul. Odzieżowa 5 Szczecin
Kancelaria Adwokacka Gozdek, Kowalski, Łyskaowski Adwokaci i Radcowie Prawni S.P., ul. Panieńska 16 Szczecin
Kancelaria Adwokacka Wódkiewicz Sosnowski, ul. Stoislawa 2 Szczecin
Kancelaria Adwokacka Mikołaj Marecki, ul. Św. Duchy 5a Szczecin
Kancelaria Notarialna Zuzanna Wilk, ul. Tarczyńskiego 4/1 Szczecin
Kancelaria Adwokacka Licht Przeworska, ul. Tuwima 27/1 Szczecin
Kancelaria Adwokacka Adamek-Donhoffner Marta, ul. Wojska Polskiego 197/1 Szczecin
Kancelaria Adwokacka Aleksandr-Dutkiewicz Agnieszka, ul. Wyszyńskiego 14 Szczecin
Kancelaria Adwokacka Gruca Jakub, ul. Wyzwolenia 5 Szczecin
Kancelaria Adwokacka Gruca Marcin, ul. Wyzwolenia 5/1 Szczecin

KULTURA:

Bałtycki Teatr Dramatyczny, ul. Modrzewskiej Koszalin
Koszalińska Biblioteka Publiczna, ul. Polonii 1 Koszalin
Centrum Kultury 105, ul. Zwycięstwa 105 Koszalin
Filharmonia Koszalińska, ul. Zwycięstwa 105 Koszalin
Galeria Kierat, ul. Korński Kierat 14 Szczecin
Open Gallery Monika Krupowicz, ul. Korński Kierat 17/1 Szczecin
Filharmonia, ul. Małopolska 48 Szczecin
Muzeum Historii Szczecina, ul. Mściwoja II 8 Szczecin
Teatr Pleciuga, Plac Teatralny 1 Szczecin
13 Muz, Plac Żołnierza Polskiego 2 Szczecin
Muzeum Sztuki Współczesnej, ul. Staromłyńska 1 Szczecin
Galeria Sztuki Dawnej Muzeum Narodowego, ul. Staromłyńska 27 Szczecin
Teatr Polski, ul. Swarozycza 5 Szczecin
Trastofacja, ul. Św. Duchy 4 Szczecin
Teatr Współczesny, Wały Chrobrego 3 Szczecin
Muzeum Narodowe w Szczecinie, Wały Chrobrego 3 Szczecin
Szczeciński Inkubator Kultury, ul. Wojska Polskiego 90 Szczecin
Białogardzki Park Inwestycyjny „Invest-Park” Sp. z o.o., ul. Kolobrzaska 58 Białogard
Stargardzki Park Przemysłowy, ul. Pierwszej Brygady 35 Stargard
Baltic Business Park, ul. 1-go Maja 38 Szczecin
Office Oxygen, ul. Malczewskiego 22 Szczecin
Biuro Pazim, ul. Rodła 8 Szczecin
Piastów Officer Center, Aleja Piastów 30 Szczecin
Lastadia Office, ul. Zbożowa 4 Szczecin
Brama Portowa 1, Szczecin
Brama Portowa 2, Szczecin
Black Pearl, ul. Niepodległości Szczecin

RESTAURACJE:

Nakamal, ul. Spacerowa 41 Kolobrzeg
Park Cafe, ul. Asnyka 11 Koszalin
Coffee House, ul. Dzieci Wrzesińskich 9/2 Koszalin
Studia, ul. Mickiewicza 6 Koszalin
Fregata, ul. Podgrodzie 1a Koszalin
Columbus Caffè, Rynek Staromiejski 13 Koszalin
Viva Italia, ul. Skłodowskiej-Curie 1-3 Koszalin
Maredo, ul. Zwycięstwa 45 Koszalin
Stockholm Kitchen & Bar, Bulwar Piastowski 1 Szczecin
The Greek Ouzeri, Bulwar Piastowski 2 Szczecin
Takumi Sushi Bar, CH Galaxy Szczecin
Tokyo Sushi'n Grill, Rynek Sienny 3 Szczecin
Bollywood Street Food, ul. Panieńska 20 Szczecin
Colorado Steakhouse, Wały Chrobrego 1a Szczecin

Restauracja Ładoga, ul. Jana z Kolna Szczecin
Porto Grande, ul. Jana z Kolna 7 Szczecin
El. Tapatio, ul. Kaszubska 3 Szczecin
Bombay, ul. Partyzantów 1 Szczecin
Sake Sushi, ul. Piastów 15 Szczecin
Z drugiej Strony Lustra, ul. Piłsudskiego 18 Szczecin
Spizarnia Szczecińska, Plac Holdu Pruskiego 8 Szczecin
Karczma Polska pod Kogutem, Plac Lotników 3 Szczecin
Restauracja Dzika Gęś, Plac Orła Białego 1 Szczecin
Trattoria Toscana, Plac Orła Białego 10 Szczecin
Caffe Venezia, Plac Orła Białego 10 Szczecin
Chief, ul. Rayskiego 16 Szczecin
Plenty, Rynek Sienny 1 Szczecin
Budha Thai, Rynek Sienny 2 Szczecin
Bachus, ul. Sienna 6 Szczecin
La Passion du Vin, ul. Sienna 8 Szczecin
Columbus, Wały Chrobrego 1 Szczecin
Willa Ogrody, ul. Wielkopolska 19 Szczecin
Willa West Ende, ul. Wojska Polskiego 65 Szczecin
Restauracja Atrium, ul. Wojska Polskiego 75 Szczecin
Sushi Imbir, ul. Zwycięstwa 21/23 Koszalin
Sushi Moon, ul. Biskupa Czesława Domina 9/4 Koszalin
Radecki, ul. Tacka 12 Szczecin
Niebo Wine Bar Cafe, Nowy Rynek 5 Szczecin

SALONY SAMOCHODOWE:

Renault - Jerzy Kasprzyk Autoryzowany Dealer Renault, ul. Turkusowa 8 Kolobrzeg
Krotoski-Cichy Dealer Volkswagen, ul. Gnieźnieńska 24b Koszalin
Skodex Krotoski-Cichy, ul. Gnieźnieńska 43a Koszalin
Renault Franciszek Dubnicki, ul. Gnieźnieńska 81 Koszalin
Opel Dowbusz, ul. Llniana 3 Koszalin
Toyota TMLP W. Jankowski, ul. Okrężna 4-6 Koszalin
Citroen A. Drewnikowski, ul. Piastowska 1 Koszalin
Mercedes Mojsiuk, Stare Bielice 128 Koszalin
Honda Auto Mojsiuk, Stare Bielice 128 Koszalin
Peugeot, Stare Bielice 128 Koszalin
Nissan Polmotor, Stare Bielice 8b/1 Koszalin
Citroen A. Drewnikowski, ul. Andre Citroena 1 Szczecin
Peugeot Drewnikowski, ul. Bagienka 36d Szczecin
Citroen A. Drewnikowski, ul. Bohaterów Warszawy 19 Szczecin
Camp & Trailer Świat Przyczep, ul. Bohaterów Warszawy 37f Szczecin
Holdaj/ Chrysler Dodge i Jeep, ul. Gdańska 7 Szczecin
Kołacz-Łopiński VW, ul. Madalińskiego 7 Szczecin
Lexus, ul. Mieszka 1 25 Szczecin
DDB Auto Bogacka Mercedes, ul. Mieszka 130 Szczecin
Polmozbyt Peugeot, Plac Orła Białego 10 Szczecin
Ford Bemo Motors, ul. Pomorska 115b Szczecin
Auto Bruno Volvo, ul. Pomorska 115b Szczecin
Volvo Mojsiuk, ul. Pomorska 138-141 Szczecin
Mercedes Mojsiuk, ul. Pomorska 88 Szczecin
Peugeot Drewnikowski, ul. Rayskiego 2 Szczecin
Toyota Kozłowski, ul. Struga 17 Szczecin
Krotoski-Cichy VW, ul. Struga 14a Szczecin
Opel Kozłowski, ul. Struga 31b Szczecin
Polmotor Nissan, Renault, Dacia, ul. Struga 71 Szczecin
Subaru, ul. Struga 78a Szczecin
Polmotor, Ustowo 52 Szczecin
Dealer BMW i MINI Bonikowsy, Ustowo 55 Szczecin
Polmotor KIA, ul. Wisławy Szymborskiej 10 Szczecin
Pehamot Skoda, ul. Zielonogórska 32 Szczecin
Grupa Gazet Alfa Romeo&Lancia, ul. Białowiecka 2 Szczecin
Bemo Motors Ford, Stare Bielice 117d Biesiekierz
Salon Audi Krotoski-Cichy, ul. Południowa 6 Szczecin
Bodex Autoryzowany Dealer Ssangyoung, ul. Bohaterów Warszawy 28 Koszalin

SKLEPY I SALONY MODOWE:

Salon Terpilowscy, CH Auchan Szczecin
Salon Terpilowscy, CH Galaxy Szczecin
Salon Jubilerski YES, CH Galaxy Szczecin
Salon Terpilowscy, CH Kaskada Szczecin
Salon Terpilowscy, CH Ster Szczecin
Salon Terpilowscy, CH Turzyn Szczecin
Salon Terpilowscy, ul. Jagiellońska 16 Szczecin
Salon Mody Brancewicz, ul. Jana Pawła II 48 Szczecin

SPORT I REKREACJA:

AquaPark, ul. Rolna 14 Koszalin



KALENDARZE 2020

Zaplanuj
swój czas

Zamów kalendarze dla swojej firmy.

Oferujemy kalendarze:

- trójdzielne
- jednodzielne
- spiralowane
- listkowe
- biuwary



VIVA PRINT
Twoja drukarnia internetowa

biuro@vivaprint.pl
www.vivaprint.pl



suma

GASTRONOMIA • PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY • PRALNIE

PROJEKT WYPOSAŻENIE SERWIS



**Ponad 20 lat
doświadczenia**
na rynku
gastronomicznym

W **sumie** najkorzystniej

📍 Koszalin, ul.Morska 44

📞 94 343 52 26

📠 94 341 53 32

📧 biuro@sumaservice.pl

Nowe technologie w gastronomii i sprawdzone rozwiązania są domeną koszalińskiej firmy Suma

Jeśli otwierasz hotel, restaurację, bar lub kawiarnię potrzebujesz pomocy przy technologii i doborze urządzeń znajdziesz rozwiązania w koszalińskiej firmie Suma.

Firma zajmuje się wyposażaniem i obsługą obiektów gastronomicznych, pralniczych oraz systemami utrzymania higieny instytucjonalnej. Cały czas poszerza ofertę o innowacyjne rozwiązania, współpracuje z wiodącymi producentami sprzętu, podążając za najnowszymi trendami, mając na uwadze zapotrzebowanie jak i możliwości finansowe każdego klienta.

Zasięg działania obejmuje nie tylko teren nadmorski, jesteśmy obecni przy różnych realizacjach na terenie kraju i za granicą. Wyposażamy w sprzęt gastronomiczny, czy pralniczy zarówno hotele, jak i obiekty szpitalne, oraz przedszkola.

Zapewniamy klientom wsparcie od projektu do realizacji inwestycji.

Takie podejście jest efektywniejsze. Jeśli planujemy pomieszczenia pod konkretne urządzenia, do maksimum wykorzystujemy ich powierzchnię przy zachowaniu ergonomii i jednocześnie zapewniamy warunki do optymalnego działania maszyn. Po za ogólną koncepcją nowego biznesu, nie każdy inwestor zdaje sobie sprawę ze specyfiki pracy w kuchni profesjonalnej. Jeśli jesteśmy obecni w procesie projektowania na wczesnym etapie, klient ma pewność, że wszystko zostało sprawdzone i dobrze zaplanowane.

Od lat kładziemy stały nacisk na szkolenie naszego zespołu oraz na aktualizowanie i unowocześnianie naszej oferty.

Organizujemy prezentacje urządzeń i produktów, pokazy kulinarne oraz szkolenia dedykowane klientom i pracownikom w celu zapoznania się z nowym sprzętem jeszcze przed jego zakupem.